



KWARTALNIK NR 03-04/2014

speed on the water

KILWATER

MAGAZYN POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWODNEGO I NARCIARSTWA WODNEGO

OBSZERNE PODSUMOWANIE SEZONU 2014

SPORT MOTOROWODNY,
SKUTERY WODNE, WAKEBOARD,
NARCIARSTWO WODNE

MEDALOWE KALENDARIUM 2014

CZYLI WSZYSCY NASI
MEDALIŚCI MŚ I ME

WYWIADY
Z BOHATERAMI SEZONU
KOMENTARZE I OPINIE EKSPERTÓW



HENRYK SYNORACKI MARCIN ZIELIŃSKI

- MISTRZOWIE DWÓCH POKOLEŃ!

ISSN 2082-2111



03

9 772082 211148

speed on the water



UBEZPIECZ SIĘ Z PZMWiNW

www.motorowodniacy.org

Oferta obejmuje możliwość ubezpieczenia jachtu motorowego w zakresie:

- szkody polegające na utracie, uszkodzeniu i zniszczeniu jachtu (CASCO);
- odpowiedzialność cywilna użytkownika jachtu;
- mienie osobiste członków załogi;
- następstwa nieszczęśliwych wypadków członków załogi jachtu.

DODATKOWO TERAZ UBEZPIECZENIE NNW - GRATIS

dla członków załogi przy rejestracji statków sportowo rekreacyjnych w Polskim Związku Motorowodnym i Narciarstwa Wodnego



Towarzystwo Ubezpieczeń Gothaer S.A. działając we współpracy z Polskim Związkiem Motorowodnym i Narciarstwa Wodnego, uruchomiło platformę internetową, umożliwiającą ubezpieczenie jachtów motorowych dla osób rejestrujących jachty motorowe w PZMWiNW. Ubezpieczycielem jest Towarzystwo Ubezpieczeń Gothaer S.A.

www.motorowodniacy.org/rejestracja_lodzi/ubezpieczenia

Najwyższy czas na podsumowanie sezonu 2014. Jak zwykle za sprawą naszych zawodników ze wszystkich czterech dyscyplin – sport motorowodny, skutery wodne, narciarstwo wodne i wakeboard – dużo się wydarzyło. Od maja do jesieni niemal w każdy weekend słychać było o medalach Polaków w imprezach rangi mistrzowskiej. Sami też byliśmy organizatorami kilku mistrzostw świata i Europy. Wiele z tych imprez, jak choćby Mistrzostwa Europy i Afryki w Wakeboardzie za Wyciągiem w Ostródzie, zyskało najwyższe oceny uczestników (sportowców i kibiców), a także przedstawicieli międzynarodowych federacji sportowych.

Nie samym sportem wyczynowym człowiek żyje, dlatego podczas sezonu włączaliśmy się też do akcji, których zadaniem była promocja zdrowego stylu życia i rekreacji na świeżym powietrzu. W tym numerze „KILWATERA” przypomnimy niektóre z naszych aktywności podczas „Narodowego Dnia Sportu” czy „Festiwalu Sportów Wodnych na Stadionie Narodowym”. Już myślimy o kolejnym sezonie na wodzie, ale do tego, co udało nam się wspólnie osiągnąć w 2014 roku warto wracać! Zapraszam do lektury najnowszego „KILWATERA”.

Paweł Szabelewski



spis treści

2. Henryk Synoracki i Marcin Zieliński – mistrzowie dwóch pokoleń
4. Medale MŚ i ME w 2014 roku
5. Podium ME Łukasza Ciołka
6. Toruń Powraca na motorowodną mapę Polski
7. Polskie podium ME w klasie 0-175
8. Adrian Maniewski trzeci w Europie w F4S!
8. MŚ OSY-400 w cieniu tragedii
9. Marcin Szymczyk wicemistrzem świata w GT-30
10. Necko Endurance po raz dziesiąty!
12. Marcin Zieliński na podium ME F-125
13. Złoto Marcina Muchy na zakończenie sezonu w Polsce
14. Medaliści motorowodnych MMP w sezonie 2014
15. „6 hours of Augustów”
15. Przyszłość w rękach młodych
16. Biało-czerwone Nottingham
18. Marcin Zieliński z trofeum APBA
18. Bartek Marszałek piąty w GP Chin F1 H2O
20. W tym elitarnym gronie nie jesteśmy anonimowi
22. Inni w cieniu Blackshadows
24. Medaliści MMP Skuterów Wodnych w sezonie 2014
25. Kacper Kania podbija USA
26. Rywale wiedzą, na co stać Polaków!
28. Wykaz ośrodków egzaminacyjnych PZMWiNW
30. Początek nowej ery silników zaburtowych – 2>4
32. Debiutant Szczecinek spisał się na medal!
34. Freestyle na europejskim poziomie w Ostródzie
36. Puchar Polski 2014, czyli Margonin po raz trzeci
38. Filip Czerniec - polski jedynak na MŚ
39. O medale MP za motorówkę w Elku
40. Pierwszy raz o medale MP na wyciągu 2.0
41. Pierwszy sezon z „WakeParkiem Giżycko” – plan zrealizowany w 100 procentach
42. Mamy medal ME w Wakeboardzie za Motorówką
44. Warto stawiać na Sport
45. Slalom na śniegu i wodzie podczas jednych zawodów
46. Tak bawiliśmy się podczas Narodowego Dnia Sportu
48. Silesia Cup 2014
48. Mistrzostwa Polski za motorówką w trzech odsłonach
50. Skok po srebro ME w kategorii U-21 Kamila Borysewicz
50. Mega Skakanie nad Netą
52. Mazuria Cup 2014
52. Rekordowa obsada MP i PE w Augustowie
54. Dwie najważniejsze imprezy sezonu w Schloss-Dankern
56. Najlepsi z najlepszych w Chinach
57. „Speed on the water” na Stadionie Narodowym
60. Frauscher 747 Mirage
63. Wszystko o naszej spółce „Speed on the water”



Henryk Synoracki i Marcin Zieliński – mistrzowie dwóch pokoleń

Rok 1996 – Henryk Synoracki zdobywa swój pierwszy medal mistrzostw Europy. Nasz zawodnik sięga po srebro w klasie O-250. W słowackim Namestovie od Polaka minimalnie lepszy jest tylko Włoch Daniele Roda. Co robił wtedy Marcin Zieliński? Miał niespełna 7 lat i zaczynał naukę w szkole podstawowej. Wówczas obaj panowie nie mogli nawet przypuszczać, że za kilka lat ich sportowe życie i pasje będą tak blisko. Przygotował Adrian Skubis, zdjęcia Artur i Marek Pereć.

Pierwsze spotkanie

Rok 1998 – Henryk Synoracki był już na absolutnym sportowym TOP-ie. Po wspomnianym pierwszy medalu mistrzostw Europy w klasie O-250 przysły sukcesy w mistrzostwach świata. W 1997 roku znowu w Namestovie zawarczały silniki łodzi w klasie O-250 i tym razem Synoracki był już najlepszy, wyprzedzając Włochów Rodę i Rossiego. Rok później do swojej coraz bogatszej kolekcji dołożył dwa srebra – mistrzostw świata i mistrzostw

Europy, także w klasie O-250. Dziewięcioletni Marcin Zieliński już wtedy z uwagą śledził poczynania naszych najlepszych motorowodniaków. W końcu pochodził z rodziny, w której o tym sporcie rozmawiało się niemal codziennie. Tata Marcina, Andrzej (nota bene rówieśnik Henryka Synorackiego, ur.1948) był od lat związany ze środowiskiem, jako zawodnik motorowodny, ratownik, pletwonurek, a później także, jako trener sekcji motorowodnej LOK Szczecin. Kiedy zapytałem Marcina, czy pamięta swoje pierwsze spotkanie z Henrykiem Synorackim, myślałem, że opowie mi o zawodach, w których razem startowali. Nie spodziewałem się, że sięgnie pamięcią aż tak daleko. Marcin rzucił bez zastanowienia – to był 1998 rok. Wtedy pierwszy raz miałem okazję spotkać osobiście Pana Hanryka. Pamiętam, że poprosiłem go o autograf. Byłem jeszcze dzieckiem, ale już w głowie snulem myśli o tym, co będę robił



www.zielinski.pl





w przyszłości. Pamiętam sytuacje z czasów szkoły podstawowej... Zamiast skupiać się na zajęciach, rysowałem na ostatnich stronach zeszytów unikatowy kształt łodzi zbudowanej przez Pana Henia – opowiada Marcin Zieliński.

Z miłości do hydroplanów...

Kolejne lata (1999 – 2002) to pasmo sportowych sukcesów na arenie międzynarodowej Henryka Synorackiego. Wystarczy wspomnieć, że w tym okresie zdobył następnych osiem medali na imprezach rangi mistrzowskiej, a Mazurek Dąbrowskiego rozbrzmiewał za jego sprawą czterokrotnie podczas mistrzostw Europy (1999 rok: O-350 i O-250; 2000 rok: O-350; 2002 rok: O-125). Pierwszy międzynarodowy sukces Henryka Synorackiego w klasie O-125 obserwował Marcin Zieliński już jako młody zawodnik startujący w mistrzostwach Polski klasy JT-250. - To właśnie Pan Henryk zainspirował mnie hydroplanami na zawodach w Trzciance, wygrywając mistrzostwa Europy O-125. Od tamtego momentu nie interesowały mnie żadne inne klasy – wspomina Marcin Zieliński.

Od tego wydarzenia minęło przeszło 12 lat i jak widać miłość do hydroplanów przetrwała do dziś!

Pierwsze wspólne podium w 2012 roku

Rok 2005. Od pierwszego medalu Henryka Synorackiego na arenie międzynarodowej minęło dziesięć lat. W tym czasie Polak wyrósł na gwiazdę światowego formatu zdobywając aż osiemnaście cennych krążków MŚ i ME. Dziewiętnasty

medal, tym razem brązowy w mistrzostwach świata klasy O-350, nasz utytułowany zawodnik dołożył rok później. W tym samym sezonie (2006) po raz pierwszy w sportowej karierze na podium mistrzostw Europy stanął Marcin Zieliński, zajmując trzecie miejsce w klasie F-125.

Obaj panowie spotykali się coraz częściej na zawodach, rywalizując ramię w ramię o kolejne medale dla naszego kraju. Do historii polskiego sportu motorowodnego przejdzie rok 2012. Wtedy po raz pierwszy razem stanęli na podium w mistrzostwach Europy. 9 września w Boretto (Włochy), po ostatnich zawodach Formuły 125, Henryk Synoracki odebrał złoty, a Marcin Zieliński brązowy medal. Dla Zielińskiego była to całkiem nowa sytuacja, dla Pana Henryka nie. Już wcześniej w zawodach tej rangi dzielił podium z Polakiem. Wystarczy wspomnieć 1999 i 2000 rok, gdy w mistrzostwach Europy O-250 po medale sięgał on i Bernard Marszałek.

Passa trwa

2014 rok był trzecim z rzędu sezonem motorowodnym, w którym bohaterowie tego artykułu zdobywali medale na tych samych zawodach rangi mistrzostw Europy. W 2013 roku polskie podium w F-125 wyglądało tak samo jak przed rokiem – Synoracki kończył rywalizację ze złotem, a Zieliński z brązem (11.08.2013, Bitterfeld). W tym sezonie nie udało się powtórzyć dubletu w F-125 (więcej o tej rywalizacji piszemy na stronie 12). Udało się za to zdominować mistrzostwa Europy w klasie O-175. Podczas zawodów w Myśliborzu Synoracki został mistrzem,

a Zieliński wicemistrzem Starego Kontynentu (relacja z tych zawodów na stronie 7). Liczymy, że ta passa będzie trwała w kolejnych sezonach. Ktoś zapyta, ile lat może jeszcze się ścigać Henryk Synoracki? Odpowiedzi udzielił kilka miesięcy temu w wywiadzie dla Polskiej Agencji Prasowej sam zainteresowany. Wtedy mówił jasno, że w tym sporcie wiek zawodnika nie odgrywa większej roli. Liczą się umiejętności i doświadczenie, zatem ścigać można się z powodzeniem nawet do 100 lat! Na to liczymy.

Henryk Synoracki – najlepszy z najlepszych

W tym sezonie Henryk Synoracki zdobył 29 medal imprezy rangi mistrzowskiej w karierze (ME lub MŚ). Zawodnik Poznańskiego Klubu Morskiego LOK jest absolutnym rekordzistą. W klasyfikacji medalowej wyprzedza o dwa krążki innego znakomitego polskiego motorowodniaka Waldemara Marszałka. Na początku swojej wielkiej kariery, mimo zdobytych już tytułów, jest Marcin Zieliński. - Pana Henryka podziwiałem przede wszystkim za spokój, z jakim podchodzi do zawodów. Zawsze będzie dla mnie mistrzem, a możliwość rywalizacji z Nim i dzielenie podium to dla mnie przyjemność i spełnienie marzeń z dzieciństwa – podsumował Marcin Zieliński.

Dla nas, kibiców i miłośników sportu motorowodnego duet Synoracki – Zieliński daje gwarancje emocji i możliwość cieszenia się z kolejnych polskich sukcesów. Oby nasi mistrzowie dwóch pokoleń dzielili podium największych zawodów przez kolejne sezony.



MEDALE MŚ I ME W 2014 ROKU

Sezon w sezon zawodnicy Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego dostarczają nam niezliczonych emocji na arenie międzynarodowej. W 2014 roku zdobyli aż 24 medale mistrzostw świata i Europy, które odbywały się pod patronatem Międzynarodowej Federacji Motorowodnej (UIM) oraz Międzynarodowej Federacji Narciarstwa Wodnego i Wakeboardu (IWWF). Poznajcie naszych czempionów!!!

Medalowe kalendarium 2014 roku



SPORT MOTOROWODNY

11 maja, Ślesin (POLSKA)
Łukasz Ciolek – ME S-550



SPORT MOTOROWODNY

8 czerwca, Myślibórz (POLSKA)
Henryk Synoracki – ME O-175



SPORT MOTOROWODNY

8 czerwca, Myślibórz (POLSKA)
Marcin Zieliński – ME O-175



SPORT MOTOROWODNY

15 czerwca, Brodenbach (NIEMCY)
Adrian Maniewski – ME F4S



SPORT MOTOROWODNY

13 lipca, Międzyrzec Podlaski (POLSKA)
Marcin Szymczyk – MŚ GT-30



WAKEBOARD

18 lipca, Ostróda (POLSKA)
Artur Balas – ME za wyciągiem (kat. Weteran)



NARCIARSTWO WODNE

20 lipca, Recetto (WŁOCHY)
Kamil Borysewicz – ME w skokach za motorówką (Kat. U-21)



SPORT MOTOROWODNY

27 lipca, Duisburg (NIEMCY)
Patrik Bonder – ME Formuły Przyszłości



SPORT MOTOROWODNY

10 sierpnia, Bitterfeld (NIEMCY)
Marcin Zieliński – ME F-125



SPORT MOTOROWODNY

17 sierpnia, Skulsk (POLSKA)
Marcin Mucha – ME T-550



SPORT MOTOROWODNY

31 sierpnia, Nottingham (ANGLIA)
Adrian Maniewski – MŚ F4S



SPORT MOTOROWODNY

31 sierpnia, Nottingham (ANGLIA)
Cezary Strumnik – ME OSY-400



SPORT MOTOROWODNY

31 sierpnia, Nottingham (ANGLIA)
Marcin Szymczyk – ME GT-30



NARCIARSTWO WODNE

20 września, Schloss Dankern (NIEMCY)
Konrad Zawadzki – ME za wyciągiem w slalomie (Kat. U-15)



NARCIARSTWO WODNE

20 września, Schloss Dankern (NIEMCY)
Anna Gogola – ME za wyciągiem w slalomie (Kat. Senior)



NARCIARSTWO WODNE

20 września, Schloss Dankern (NIEMCY)
Kamil Borysewicz – ME za wyciągiem w slalomie (Kat. U-19)



NARCIARSTWO WODNE

20 września, Schloss Dankern (NIEMCY)
Anna Gogola – ME za wyciągiem w jeździe figurowej (Kat. Senior)



NARCIARSTWO WODNE

20 września, Schloss Dankern (NIEMCY)
Konrad Zawadzki – ME za wyciągiem w skokach (Kat. U-15)



NARCIARSTWO WODNE

20 września, Schloss Dankern (NIEMCY)
Kamil Borysewicz – ME za wyciągiem w skokach (Kat. U-19)



NARCIARSTWO WODNE

20 września, Schloss Dankern (NIEMCY)
Erwin Zawadzki – ME za wyciągiem w skokach (Kat. U-19)



NARCIARSTWO WODNE

20 września, Schloss Dankern (NIEMCY)
Anna Gogola – ME za wyciągiem w skokach (Kat. Senior)



NARCIARSTWO WODNE

20 września, Schloss Dankern (NIEMCY)
Anna Gogola – ME za wyciągiem w trójkombinacji (Kat. Senior)



NARCIARSTWO WODNE

27 września, Schloss Dankern (NIEMCY)
Krzysztof Bernatowicz, Kamil Borysewicz, Martin Gruca,
Dawid Kazek, Małgorzata Rutkowska – MŚ - drużyna (kat. Open)



WAKEBOARD

26 październik, Montargil (PORTUGALIA)
Dariusz Wawer – ME za motorówką (kat. Masters2)



Podium ME Łukasza Ciołka na dobry początek sezonu

Ślesin był pierwszym w tym sezonie przystankiem dla Międzynarodowych Motorowodnych Mistrzostw Polski. Tu też zostały zorganizowane Mistrzostwa Europy w klasie S-550. Jak najlepiej rozpocząć sezon motorowodny w Polsce? Od mocnego akcentu, czyli Polaka na podium imprezy rangi mistrzowskiej! Brązowy krążek ME Łukasza Ciołka otworzył worek z medalami, które wywalczyli nasi motorowodniacy w 2014 roku. Przygotował Adrian Skubis, zdjęcia Henryk Zajfert.

Trzeci z rzędu brąz Łukasza

W czempionacie Starego Kontynentu w klasie S-550, który odbył się w Ślesinie (9-11 maja) wystąpiło dwunastu zawodników z Polski, Litwy, Łotwy, Rosji i Ukrainy. Nasz kraj reprezentowali: Łukasz Ciołek, Andrzej Lisy, Michał Rogalski i Lechosław Rybarczyk. Po cichu liczyliśmy na powtórzenie osiągnięć z 2012 i 2013 roku. Wtedy Łukasz Ciołek sięgał po brązowe medale ME w tej klasie. I nie pomylił się. Zawodnik klubu WKS Zegrze trzeci rok z rzędu stanął na najniższym stopniu podium. Polak płynął bardzo równo, zdobywając 675 punktów w trzech wyścigach (za każdym razem był trzeci). Mistrzem Europy został Łotysz Martins

Bergholcs (1100 punktów), a wicemistrzem Litwin Laimutis Morkunas (1000 punktów). O podium otarł się Andrzej Lisy (LOK Poznań), który zajął ostatecznie czwarte miejsce. Na dziewiątej pozycji zawody zakończył Michał Rogalski (WKW PTTK Warszawa), a na dziesiątej Lechosław Rybarczyk (Poznań).

Pogodowe szachy

Końcówkę zawodów na Jeziorze Ślesińskim zakłóciła kapryśna pogoda. Coraz silniej wiejący wiatr postawił pod znakiem zapytania rozegranie czwartego wyścigu mistrzostw Europy. Ostatecznie sędzia główny wyraził zgodę na start do tego biegu. Tuż po rozpoczęciu wyścigu jadący

po złoto Martins Bergholcs miał wywrotkę. Rywalizacja na wodzie została automatycznie przerwana, a do końcowych wyników ME zaliczono czasy i miejsca z trzech pierwszych wyścigów.

Inauguracja mistrzostw Polski

Na otwarcie sezonu MMP w najsilniej obsadzonej klasie OSY-400 wystartowało dziewięciu zawodników (w tym Niemiec Thomas Trabitcz), a wygrał Cezary Strumnik (KS Przygoda Chodzież). Klasę GT-30 zdominował Jacek Kołpaczynski (Śląg Szczecin), który zgromadził komplet 1200 punktów. Niepokonany w klasie JT-250 był reprezentant klubu WKS Zegrze Filip Wiertelwski (1200 punktów w trzech biegach). W klasie T-550 najlepszy był Marcin Mucha (Poznań).



5

Pytań do ...

Łukasza Ciołka, brązowego medalisty Mistrzostw Europy w klasie S-550

To trzecie miejsce jest Panu pisane? Tak kończy Pan ME od trzech lat...

Zawody tej rangi były rozgrywane bardzo wcześnie, bo już na samym początku sezonu. W zasadzie odbyłem tylko jeden trening. Wybrałem najlepszy silnik, śrubę, a reszta była w moich rękach i mojej ekipy. „Team Ciołek” spał się rewelacyjnie. Walkę o poprawienie osiągnięcia sprzed roku pokrzyżowały małe problemy techniczne. Tak bywa w tym sporcie.

Łotysz Bergholcs i Litwin Morkunas

byli w tych zawodach poza zasięgiem?

Na treningach przed mistrzostwami czasy naszej trójki były zbliżone. Niestety, wyścigi kończyłem tuż za nimi. Tym razem oni okazali się lepsi. Ważne, że do mojej kolekcji w klasie S-550 dołożyłem trzynasty medal.

Może Pan zdradzić plany na 2015 rok?

W kalendarzu na przyszły sezon MP ma zabraknąć klasy S-550. Po rozmowie z moją rodziną stwierdziliśmy, że nie składamy broni po 15 latach startów. Postanowiliśmy przejść do Formuły 4S. Jest to klasa

porównywalna z S-550 osiągnięciami, rodzajem łodzi, oraz techniką pływania. Przejście będzie się wiązało z kosztami zakupu silnika, łodzi. Zawsze wspierali mnie finansowo rodzice, liczę też na wsparcie ze strony PZMWiNW.

Adrian Maniewski będzie miał konkurencję w kraju, ale też bratnią duszę na zawodach międzynarodowych...

Chciałbym wykorzystać każde zejście na wodę, aby móc porównywać swój bolid do innych zawodników, a tym bardziej do

Adriana gdyż pływa on w światowej czołówce. Współpraca z Adrianem – jak najbardziej. Na depo i tym bardziej na wodzie.

Cel sportowy na 2015 rok?

W przyszłym roku Mistrzostwa Europy F4S są organizowane w Toruniu. Celem będzie awans do biegów finałowych. Miejsce w szóstej ME byłoby dobrym wynikiem. Toruń okazał się dla mnie szczęśliwy w 2014 roku. Wygrałem tam eliminację MP. Znajomość toru i akwenu chcę wykorzystać w ME.



Toruń powraca na motorowodną mapę Polski

Powraca i to w wielkim stylu. Ostatni raz zawody motorowodne odbyły się w mieście Mikołaja Kopernika 31 lat temu. Wtedy rywalizowano w Porcie Drzewnym. Wyścigi na Wiśle wróciły po 59 latach (16-18 maja). Sportowa rywalizacja w sercu miasta, na królowej polskich rzek ma swój niepowtarzalny klimat. Relacja Wojciecha Klarowskiego, zdjęcia KS 51 Toruń.

Zawody w pięknej scenerii, atrakcje nie tylko na wodzie

Wiele wody przepłynęło w Wiśle od czasu, kiedy po raz ostatni ryk silników odbił się od murów toruńskiej starówki. Dokładnie miało to miejsce w 1955 roku. Właśnie w tych zamierzczłych czasach torunianie mieli okazję oglądać wyścigi szybkich łodzi, które odbywały się pomiędzy mostami im. J. Piłsudskiego i E. Malinowskiego.

Pomimo, iż zawody nie były rozgrywane od 59 lat, to jednak Toruń nie był „białą plamą” na motorowodnej mapie Polski. Możemy się pochwalić dwukrotnym Mistrzem Polski – Ryszardem Markuszewskim, który pod flagą LOK Akwanauta, w latach 1981 i 1982 stał na najwyższym podium. Tyle historii. Powróćmy do czasów nam współczesnych. W grudniu 2013 roku, nad skutą lodem Wisłą grupa kilku zapaleńców postanowiła wykorzystać potencjał, położonego nad nią miasta i założyła Motorowodny Klub Sportowy 51. Co prawda, klub dopiero raczkował, ale otrzymał organizację eliminacji Mistrzostw Polski. Według zawodników, sędziów a co najważniejsze kibiców, którzy mimo nie do końca sprzyjającej pogody tłumnie

przybyli na miejskie bulwary, impreza udała się na 100%.

Oczywiście nie obyło się bez drobnych problemów, jakie nastrocza rzeka – szybki wzrost poziomu wody, a co za tym idzie również „zabieranie” z brzegów wszelkich konarów, gałęzi itp. Jednak organizatorzy przy współpracy z lokalnym WOPR i Policją Wodną błyskawicznie reagowali i bezpieczeństwo zostało zachowane.

Zawody odbyły się pomiędzy mostami im. J. Piłsudskiego i E. Malinowskiego. DEPO ulokowało się po lewej stronie Wisły ze wspaniałym widokiem na panoramę Torunia. Pomost startowy był również zlokalizowany po przeciwnej stronie rzeki, jednak kibice na bieżąco widzieli starty oraz to, co działo się wśród zawodników i mechaników, dzięki dużemu telebimowi ustawionemu na bulwarach. Jak na większości zawodów nie mogło i w Toruniu zabraknąć Andrzeja Radomskiego – chodzącej encyklopedii sportów motorowodnych, który ze swoistą swadą potrafi snuć opowieści o zawodnikach, przepisach i sprzęcie, wplatając w to wiele ciekawych anegdot. Gośćmi

Torunia było 36 zawodników z 5 krajów. Poza atrakcjami typowo sportowymi, organizatorzy zaserwowali mieszkańcom Torunia, jak również gościom, dwa niepowtarzalne koncerty. Pierwszy na statku z muzyką operową i operetkową, drugi na bulwarach gdzie rozbrzmiewała muzyka rockowa i popularna.

Ogromne podziękowania należą się władzom miasta a zwłaszcza Prezydentowi Torunia – Michałowi Zaleskiemu. Dzięki zaangażowaniu wielu instytucji i wsparciu prawdziwych pasjonatów zawody mogły powrócić na mapę imprez motorowodnych. Jesteśmy przekonani, że wyścigi motorowodne na stałe zagospodzą na Wiśle u stóp hanzeatyckiego Torunia.

Najlepsi w Toruniu

Po sukcesie w ME S-550 wysoką formę potwierdził Łukasz Ciołek (WKS Zegrze), który był bezkonkurencyjny w pierwszej krajowej rundzie tej klasy. W klasie GT-30 organizatorzy liczyli na sukces Marcina Szymczyka (KS 51 Toruń), ale tym razem ich zawodnik był drugi, tuż za Jackiem Kołpaczynskim (Slizg Szczecin). Pewne zwycięstwo w rywalizacji OSY-400 odniósł Cezary Strumnik (KS Przygoda Chodzież), a w T-550 Marcin Mucha (KS Posenia). Klasa JT-250 padła łupem Filipa Wiertelwskiego (WKS Zegrze), dla którego było to drugie zwycięstwo w sezonie.





Polskie podium MŚ w klasie O-175

Myślibórz już po raz dziewiąty był gospodarzem Motorowodnych Mistrzostw Europy (12-14 czerwca). Ten dziewiąty raz okazał się także udany dla polskich zawodników - złoto Henryka Synorackiego i srebro Marcina Zielińskiego. Polacy od pierwszego wyścigu toczyli wewnętrzną walkę o miano najlepszego zawodnika w Europie w klasie O-175. Przygotował Adrian Skubis, współpraca Jerzy Kalinowski, zdjęcia Artur i Marek Pereć.

Polacy, Włosi a może Węgier?

Przed zawodami mieliśmy spore apetyty. Szykowaliśmy się na popisy naszego eksportowego duetu, czyli Henryka Synorackiego (Poznański Klub Morski LOK) i Marcina Zielińskiego (Szczeciński Klub Motorowodny LOK). Biorąc jednak pod uwagę aktualną dyspozycję najgroźniejszych rywali Polaków, dwa najwyższe miejsca na podium nie były wcale zarezerwowane dla naszych. Do rywalizacji w Myśliborzu przystąpili między innymi świetnie dysponowani Włosi Manuel Zambelli i Massimo Rossi. Obaj pokazali już w tym sezonie szybkość na wodzie, startując bardzo udanie w pierwszej eliminacji Mistrzostw Świata Formuły 125 w Boretto. Zresztą podczas zawodów we Włoszech mieli okazję mierzyć się właśnie z Synorackim i Zielińskim. Na mistrzostwach Europy był też niezwykle doświadczony Węgier Attila Hencz, który także nie krył medalowych aspiracji. W polskim obozie do rywalizacji z najlepszymi szykował się też nasz trzeci reprezentant Sebastian Kęciński (KSMiM Trzcianka).

Niezawodny sprzęt kluczem do sukcesu

Sobota należała zdecydowanie do Marcina Zielińskiego. Komplet punktów w dwóch wyścigach dał mu pewne prowadzenie. Świetnie płynął też Włoch Zambelli, zajmując na otwarcie zawodów drugie i trzecie miejsce. Zaniepokoiła nas czwarta pozycja Henryka Synorackiego w pierwszym wyścigu, ale jak się potem okazało, nasz mistrz dopiero zamierzał podkręcić tempo. W drugim biegu był tuż za plecami Marcina Zielińskiego (drugie miejsce), a w niedzielę dał absolutny popis bezbłędnego ścigania, wspartego - co podkreślał po zawodach jego syn Wiktor - nienaganną pracą silnika. Synoracki wygrał wyścig numer trzy i cztery. Złoto mógł mu jedynie odebrać Marcin Zieliński. Niestety, zawodnika ze Szczecina opuściło szczęście w drugim dniu rywalizacji. Problemy ze sprzętem okazały się na tyle poważne, że nasz zawodnik nie ukończył trzeciego wyścigu. Rozpoczęło się nerwowe odliczanie czasu przed ostatnim biegiem mistrzostw. Zastanawialiśmy się,

czy mechanicy i Marcin zdołają rozwiązać problem w tak krótkim czasie. Udało się. Charakterystyczna błękitna łódź z numerem 5 w czwartym wyścigu przekroczyła linię mety na trzecim miejscu. To oznaczało złoto dla Henryka Synorackiego (1100 punktów) i srebro dla Marcina Zielińskiego (1025 punktów). Brązowy medal wywalczył Węgier Attila Hencz (619 punktów), który wykorzystał problemy sprzętowe Włochów Zambelliego i Rossiego (obaj dowozili punkty tylko w dwóch wyścigach). Sebastian Kęciński zakończył czempionat na szóstym miejscu (423 punkty).

Trzecia eliminacja mistrzostw Polski

Klasę T-550 zdominował w 2014 roku Marcin Mucha. Trzeci start i trzecie zwycięstwo. Mistrzostwo Polski zawodnika klubu KS Poznań było o rok. Do końca sezonu pozostawała krajowa rywalizacja w Chodzieży, a potem najważniejszy start w sezonie - Mistrzostwa Europy w Skulsku. W klasie OSY-400 dominację Cezarego Strumnika (KS Przygoda Chodzież) przełamał Tomasz Mordal (Kotwica Poznań), który wygrał z kompletem punktów. Brązowy medalista mistrzostw Europy Łukasz Ciołek (WKS Zegrze) kolejny raz potwierdził wysoką formę wygrywając drugie krajowe zawody z rzędu w klasie S-550. Jacek Kołpaczynski po raz trzeci - po Ślesinie i Toruniu - triumfował w klasie GT-30.



Adrian Maniewski trzeci w Europie w f4S!

To były dla naszego reprezentanta ciężkie zawody: kolizje, poważne uszkodzenia łodzi, walka z czasem w DEPO przed kolejnymi wyścigami... Najważniejsze, że w tych ekstremalnie trudnych warunkach Adrian Maniewski i jego team spisali się na medal – brązowy medal ME! Przygotowali Jerzy Kalinowski i Adrian Skubis.

Do Mistrzostw Europy (14-15 czerwca, Niemcy) zostało zgłoszonych 19 zawodników. Ostatecznie sklasyfikowano 16 pilotów reprezentujących 10 państw. Po raz kolejny akwen w Brodenbach potwierdził swoją bardzo złą sławę. Wielu uczestników nie mogło sobie dać rady na trasie, która jest bardzo wąska i robi się mocno rozfalowana już po dwóch, trzech okrążeniach. W czasie zawodów doszło do wielu

kolizji. Biegi były przerywane i powtarzane. Kłopoty nie ominęły naszego reprezentanta. Wszystko zaczęło się zgodnie z planem od trzeciego miejsca w pierwszym biegu. W trakcie drugiego biegu Adrian uszkodził śrubę napędową uderzając w niezidentyfikowaną podwodną przeszkodę. Uszkodzenie spowodowało, że dopłynął do mety dopiero na ósmym miejscu. - W trzecim wyścig uczestniczyłem w kolizji.



Ucierpiała skrzynia biegów, a także dno łodzi. Na szczęście przed ostatnim startem udało się dokonać niezbędnych napraw. W efekcie znowu byłem trzeci i to wystarczyło do brązowego medalu. Dobrze, że tak kończymy mistrzostwa – mówił na gorąco Adrian Maniewski. Na walkę o wyższą pozycję tym razem nie było szans. Wygrał Włoch Comparato (1200 pkt), drugi był Łotysz Lijcs (900). Adrian Maniewski zgromadził 503 pkt. W ME startowała też Ada Przybył, której nie udało się przebić przez kwalifikacje.

MŚ OSY-400 w cieniu tragedii

To mogła być motorowodna impreza sezonu w Polsce. Niestety, kraksy i kolizje są częścią tego sportu. Mimo zawieszanej bardzo wysoko poprzeczki w zakresie bezpieczeństwa dochodzi do nieszczęśliwych wypadków. Taki miał niestety miejsce w Chodzieży 29 czerwca... Przygotowali Arek Rejs i Adrian Skubis, zdjęcia Arek Rejs.

Przerwane zawody. Raivo, pamiętamy...

Podczas pierwszego niedzielnego biegu klasy OSY-400, łódź młodego reprezentanta Estonii, Raivo Peetsmana wybiła się na kilwaterze innych bolidów przy zwrocie na drugiej boi. Uderzenie w falę było tak duże, że zawodnik stracił panowanie nad łodzią, która wpłynęła wprost pod nadpływającą z dużą prędkością łódź Amerykanina Akerstroma. Pilot ze Stanów Zjednoczonych uderzył w bok bolidu Estończyka i przeleciał nad jego kokpitem. W ciągu kilku sekund przy poszkodowanych byli ratownicy z Chodzieskiego WOPR, którzy rozpoczęli akcję ratunkową. Amerykanin nie odniósł większych obrażeń. Stan młodego Estończyka był dużo poważniejszy. Zawodnik z obrażeniami głowy został przetransportowany do szpitala, gdzie mimo wysiłków podjętych przez lekarzy zmarł. Organizatorzy zawodów troskliwie zaopiekowali się całą estońską ekipą. Polski Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego błyskawicznie zaoferował wszelką możliwą pomoc rodzinie zawodnika, przedstawicielom estońskiej federacji a także ambasadzie Estonii w Warszawie.

Był to pierwszy tak tragiczny wypadek w 30-letniej historii zawodów organizowanych w Chodzieży. Komisja sędziowska, po konsultacjach z zawodnikami, przerwała zawody zaliczając wyniki z dwóch sobotnich biegów. Mistrzowski

tytuł obronił Estończyk Haugasmagi. Srebro wywalczył Słowak Bazinsky, zaś brąz, również zawodnik z Estonii, Algo Kuus. Najlepszy z Polaków, Cezary Strumnik zajął szóste miejsce. Na starcie MŚ klasy OSY-400 stanęło aż 26 zawodników z 11 krajów.

Po odejściu Raivo Peetsmana cała motorowodna rodzina pogrzężyła się w smutku. Jak napisał Ivan Brigada, zawodnik startujący w klasie F1 H2O - Wiemy, że nasza pasja jest niebezpieczna, ale zawsze uświadomienie sobie tego jest bardzo ciężkie i smutne...

W uroczystościach pogrzebowych Raivo Peetsmana (Tartu, Estonia) uczestniczyli przedstawiciele Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego oraz Chodzieskiego WOPR.

Mistrzostwa Polski – czwarta eliminacja

W Chodzieży rozegrano również kolejne rundy mistrzostw Polski. W klasie T-550 mistrzowską formę potwierdził Marcin Mucha (KS Posenania), który wygrał czwarty raz z rzędu. W klasie JT-250 najlepsza była Łotyszka Endia Zaumane. GT-30 padło łupem Jaceka Kołpaczyńskiego (Ślizz Szczecin), zaś w S-550 pierwszy raz w sezonie wygrał Andrzej Lisy (LOK Poznań). Organizatorzy zawodów zrezygnowali z uroczystej ceremonii wręczenia nagród. Dekoracja zwycięzców odbyła się bez udziału publiczności, w siedzibie WOPR.





Marcin Szymczyk

wicemistrzem świata w GT-30

Po raz kolejny Międzyrzec Podlaski został wyróżniony na motorowodnej mapie Polski, jako organizator zawodów o dużej międzynarodowej randze. Tym razem rodzima federacja przydzieliła temu uroczemu miastu na wschodzie Polski nie lada gratkę - Mistrzostwa Świata w klasie GT-30 (13-14 lipca). Relacja Szymona Nowaka, zdjęcia Klaudia Śniadecka.

Nowa generacja silników w sporcie motorowodnym

Nazwa klasy (GT-30) pochodzi od mocy jednostek napędowych. Jest to nowa generacja silników czterosuwowych z elektronicznym wtryskiem paliwa. Silniki dostarczane na zawody to seryjne jednostki. Oznacza to, że każdy z pilotów korzysta z takiego samego produktu. Przez to rywalizacja jest „czysta” i często bardzo wyrównana. O uzyskaniu dobrego wyniku sportowego decydują przede wszystkim umiejętności pilotów, a także ciężka praca nad kadłubem czy balastem łodzi, które mają wpływ na jej szybkość i konkurencyjność podczas walki o czołowe lokaty.

Mocna obsada MŚ, silni Polacy

Do mistrzostw świata zgłosiło się aż 18 pilotów z 7 państw. Akwen posiadał homologację na 14 stanowisk, co wymusiło przeprowadzenie kwalifikacji. W efekcie do głównych biegów nie zakwalifikowało się czterech zawodników w tym dwóch Polaków: Mateusz Wojewódzki i Artur Konieczny. W stawce i tak była silna polska ekipa, na czele z brązowym medalistą ME i MŚ sprzed roku, Marcinem Szymczykiem. Na międzyrzeckim akwenu rewelacyjnie od pierwszego do ostatniego ślizgu spisywała się reprezentantka Finlandii Sara

Pakalen. Po trzech wyścigach miała na koncie komplet zwycięstw i pewne złoto mistrzostw świata. Za jej plecami Marcin Szymczyk toczył zaciętą walkę o wicemistrzostwo z Jurim Joul. Polak zrewanżował się Estończykowi za 2013 rok i mistrzostwa globu w Berlinie. Tam był trzeci, za Joulem. W Polsce panowie zamienili się miejscami. Marcin zgromadził w sumie 925 punktów, a jego najgroźniejszy rywal o 25 oczek mniej.

Słowa uznania należą się innym polskim zawodnikom, a w szczególności Mateuszowi Popończykowi z Warszawy, którego postawa została przez wielu obserwatorów uznana za największą niespodziankę mistrzostw. Ciężka praca, jaką Mateusz wykonał wraz z ojcem przełożyła się na wysokie czwarte miejsce. W uzupełnieniu wyników warto wspomnieć szóste miejsce Jacka Kołpaczynskiego i siódme Agaty Sołtan.

Wysoka ocena imprezy

Podczas zawodów bardzo przychylne opinie zebrała Komisja Sędziów Technicznych. Rok wcześniej w Niemczech kontrola zarówno na zawodach jak i po nich odbywała się w trybie, który pozostawiał wiele do życzenia. Tym razem naszym sędziom nie uszedł żaden szczegół. Skrupulatność podczas ważenia, diagnostyki komputerowej i skomplikowanej kontroli

silników po zawodach sprawiły, że sędziowie cieszyli się dużym uznaniem wśród zawodników. Czempionat mógł się też podobać kibicom. Bardzo wyrównana stawka sprawiła, że niemal w każdym wyścigu walka w czołówce była zacięta. Łódzie często płynęły w zwartej stawce, co podnosiło walory sportowe imprezy.

Zawody to olbrzymia praca, ale też doskonały efekt organizacyjny Stowarzyszenia Rozwoju Żeglarstwa. Nie byłoby zawodów w Międzyrzeczu gdyby nie przychylne spojrzenie na sport motorowodny burmistrza Pana Artura Grzyba oraz pasja Leszka Szerbnickiego i całego sztabu jego współpracowników. To właśnie ich zaangażowanie doprowadziło do tego, że Międzyrzec stał się znaną i lubianą miejscowością na motorowodnej mapie świata.

Przedostatnia eliminacja mistrzostw Polski

Międzyrzec Podlaski był piątą w sezonie eliminacją motorowodnych Międzynarodowych Mistrzostw Polski. Słowo „międzynarodowe” potwierdza rywalizacja na polskich akwenach w klasie JT-250. Tu walkę o złoty medal od początku sezonu toczyli Łotyszka Zaumane i Litwin Stainys. W Międzyrzeczu wygrała reprezentantka Łotwy, a Litwin był trzeci. Gości z krajów nadbałtyckich przedzielił na podium reprezentant klubu WKS Zegrze Sebastian Sojka. W klasie OSY-400 trzecie zwycięstwo w krajowej rywalizacji odniósł Cezary Strumnik (KS Przygoda Chodzież) wyprzedzając Tomasa Mordala z Korwicy Poznań i Michała Kausę reprezentującego Basztę Żnin.



Necko Endurance po raz dziesiąty!

Tegoroczna edycja Motorowodnych Mistrzostw Świata Łodzi Wytrzymałościowych w Augustowie miała wyjątkowy charakter. Po pierwsze jubileusz 10-lecia wyścigów na jeziorze Necko, po wtóre zupełnie nowa formuła zawodów. Przygotował Wojciech Krzywiński, zdjęcia Zbigniew Bartoszewicz, Krzysztof Andruszkiewicz, Grzegorz Haraburda.

Historia w pigułce

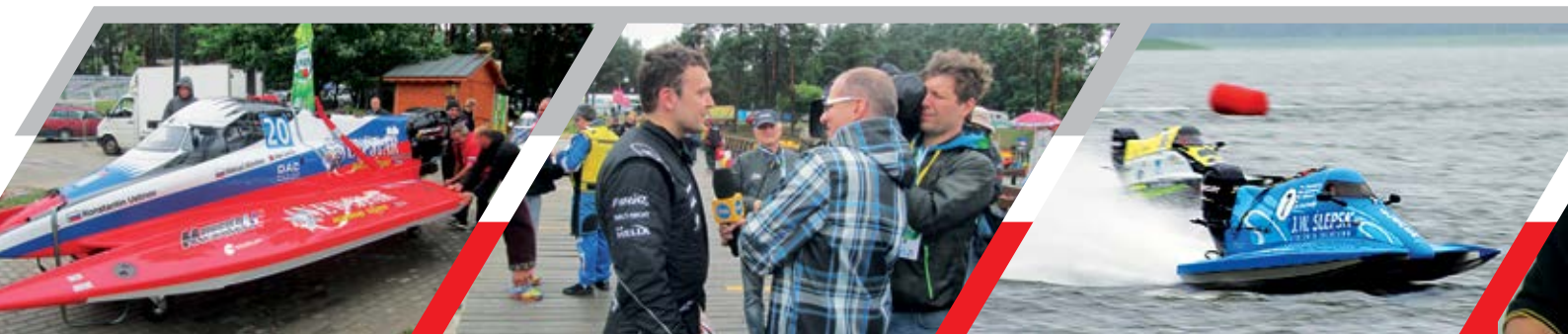
Wszystko zaczęło się wczesną wiosną 2005r. Ówczesny dyrektor Marine Power Corporation Polska Pierre Charlotte, biznesmen i pilot w jednej osobie, zaproponował właścicielom stoczni jachtowych w Augustowie i Oleku zorganizowanie wyścigów łodzi wytrzymałościowych. Na wzór słynnych zawodów 24hours de Rouen, które od ponad czterdziestu lat rozgrywane były na Sekwanie w stolicy Górnej Normandii. Pod koniec kwietnia delegacja nowo powołanego Komitetu Organizacyjnego w Augustowie udała się do Rouen, aby „podpatrzeć” sposób przygotowania imprezy i skorzystać z doświadczeń naszych francuskich przyjaciół. Po powrocie podjęto decyzję o wyborze

podmiotu, który podjąłby się zorganizowania tego wyjątkowego przedsięwzięcia oraz miejsca rozgrywania zawodów. Wybór padł na Augustowski Klub Sportowy „Sparta”, zaś za najlepszy akwen do rozegrania wyścigów wytypowano jezioro Necko. Dwie pierwsze edycje, „Necko Endurance” odbyły się na prywatnej plaży u Józka Wiszniewskiego - właściciela Stoczni Jachtowej „ŚLEPSK”. Kolejne eliminacje Motorowodnych Mistrzostw Świata Łodzi Wytrzymałościowych przeniesiono na Plażę Miejską w okolicy moła „Radiowej Trójki”. Wiązało się to z coraz większą frekwencją i koniecznością dysponowania odpowiednim zapleczem technicznym. Rekordowym okazał się rok 2009, w którym do zawodów zgłoszono 32 załogi! (ostatecznie wystartowało 30 bolidów

– przyp. red.). Po śmiertelnym wypadku podczas zmagania w Rouen w 2010 roku nastąpił poważny regres i należało poszukać nowej formuły.

Nowa formuła

Aby podnieść atrakcyjność imprezy i zachęcić teamy do rywalizacji, organizatorzy zawodów w Augustowie wpadli na znakomity pomysł rozegrania w tym roku dwóch oddzielnych, 6-godzinnych eliminacji podczas pobytu ekip w grodzie nad Nettą. Pozwoliłoby to wyłonić mistrzów świata w poszczególnych klasach po zsumowaniu wyników w Rouen i Augustowa. Zostało wystosowane odpowiednie pismo do Światowej Federacji Motorowodnej w Monaco (UIM) i podczas majowego posiedzenia Komisji Sportu Motorowodnego w Amsterdamie udzielono zgody na to nowatorskie rozwiązanie. W sobotę 12 lipca rozegrano drugą eliminację Motorowodnych Mistrzostw Świata Łodzi Wytrzymałościowych, zaś w niedzielę, czyli dzień później, trzecią. Takie rozwiązanie bardzo przypadło do gustu wszystkim uczestnikom.





Przebieg rywalizacji

Zarówno pierwszy, jak i drugi dzień zmagania przyniósł wiele emocji. Zespoły były bardzo dobrze przygotowane i różnice w ilości pokonanych okrążeń, po kolejnych godzinach morderczej walki, naprawdę znikome. W sobotę w klasie C1 (silniki o poj. 850 cm³) zwyciężył VIKING INSHORE CLUB przed TEAM TOUAX INSHORE RACING i TEAM MARINE INSHORE. Polska załoga J.W. ŚLEPSK z Adrianem Maniewskim, Lechosławem Rybarczykiem, Krzysztofem Baranowskim i Sławomirem Skowrońskim w składzie zajęła 5 miejsce. W klasie C2 (silniki o poj. 2000 cm³) zwyciężył NAVIKART RACING (279 okr.), przed TEAM NEPTUNE INSHORE (275 okr.) i NEW STAR I, w składzie którego płynął aktualny mistrz świata F1H2O – Alex Carella (również 275 okr.). Załoga BALT YACHT z Bartłojem Marszałkiem zajęła 5 miejsce. W najszybszej klasie C3 (poj. 3000 cm³) zwyciężył TEAM NOLLET I z Philippe Chiappe w składzie (302 okr.). Na drugim miejscu ze stratą 2 okrążeń uplasował się jeden z faworytów PEGUASE RACING TEAM z Xavierem

Savin w kokpicie. Trzecie miejsce zajął II zespół NOLLET (287 okr.).

W niedzielę w klasie C1 katamarany VIKING INSHORE CLUB i TEAM TOUAX INSHORE RACING zamieniły się miejscami. O niesamowitości rywalizacji świadczy fakt, że po 6 godzinach załogi pokonały tyle samo okrążeń (jedno okrążenie liczy ok. 3000 m), a różnica na mecie wynosiła zaledwie 5 sekund! Na trzeciej pozycji został sklasyfikowany tym razem bolid TEAM TOUAX PERFORMANCE. J.W. ŚLEPSK poprawił pozycję z dnia poprzedniego i zajął 4 miejsce. W tym dniu o wielkim pechu w klasie C2 może mówić TEAM NEPTUN INSHORE, który po niespełna godzinie uległ awarii i nie ukończył wyścigu. Skrzętnie wykorzystał to 8-krotny mistrz świata TEAM NAVIKART RACING z braćmi Lemoine w składzie, który minimalnie wyprzedził rosyjski TEAM NEW STAR II. Bardzo dobre 3 miejsce zajął zespół BALT YACHT. Niestety główny faworyt do zwycięstwa – pierwszy zespół NEW STAR miał defekt silnika po 4

godz. i 18 minutach i nie ukończył konkurencji. Alex Carella nie mógł ukryć emocji. Był mocny poirytowany tą sytuacją. W klasie C3 bezapelacyjnie zwyciężył PEGUASE RACING TEAM (sponsorem zespołu była firma INNES Tomka Dobkowskiego), który wyprzedził oba zespoły NOLLET.

Podsumowanie

Miłym akcentem kończącym dwudniowe zmagania nad jeziorem Necko było wręczenie 10 specjalnie przygotowanych pater osobom, które od początku uczestniczyły w przygotowaniach Motorowodnych Mistrzostw Świata Łodzi Wytrzymałościowych „Necko Endurance”. Wśród wyróżnionych znalazł się również piszący te słowa, który od 1 czerwca 2005 r. pełnił funkcję Dyrektora Biura Zawodów. Nie byłoby tej wspaniałej imprezy bez zaangażowania Komandora Macieja Krzywińskiego i Dyrektora Biura AKS „Sparta” Augustów Romualda Kabrońskiego. Do zobaczenia na kolejnej takiej imprezie!





Marcin Zieliński na podium ME F-125

Przed rokiem w ME F-125 byliśmy na szczycie. Złoto wywalczył wtedy Henryk Synoracki a brąz Marcin Zieliński. W 2014 roku wynik udało się powtórzyć tylko temu drugiemu. Walka o podium toczyła się do ostatniego wyścigu sezonu. Wystarczy dodać, że szczecinianin wyprzedził Estończyka Peebę zaledwie o punkt. Przygotowali Jerzy Kalinowski i Adrian Skubis. Zdjęcia Wiktor Synoracki.

Tegoroczna rywalizacja o ME F-125 toczyła się we Włoszech (Boretto i San Nazzaro), na Węgrzech (Baja) i w Niemczech (Bitterfeld). We wszystkich zawodach startowali Henryk Synoracki, Marcin Zieliński i Sebastian Kęciński.

Boretto (9-11.05)

Już na początku sezonu pecha miał Henryk Synoracki. Podczas treningu uderzył w niesiony nurtem rzeki Pad niezidentyfikowany przedmiot i uszkodził dno łodzi oraz najlepszą śrubę. Było jasne, że podczas tych zawodów dobrego wyniku nie uda się osiągnąć. Pierwszą eliminację Polak zakończył na szóstej pozycji (10 punktów). Medalowe aspiracje potwierdził Marcin Zieliński, który zajął trzecie miejsce (15 punktów). Z 9 punktami wrócił do Polski Sebastian Kęciński (siódme miejsce).

San Nazzaro (20-22.06)

Drugą eliminację całkowicie zdominowali gospodarze. Kolejny raz najlepszy był Manuel Zambelli, a za min uplasowali się Massimo Rossi i Daniele Frontoni. Po pechowym Boretto do

walki o podium włączył się Henryk Synoracki, który był czwarty (13 punktów). Nasz doświadczony pilot zdawał sobie sprawę, że na półmetku rywalizacji w ME obrona tytułu mistrzowskiego znacznie się oddaliła. Słabiej popłynął Marcin Zieliński, który zajął ósmą pozycję (8 punktów). Dziewiąty (7 punktów) był Sebastian Kęciński.

Baja (5-6.07)

To był zdecydowanie polski weekend! Na takie wyniki czekaliśmy od początku sezonu. Co prawda w sobotę triumfowali Włosi (Rossi przed Zambellim), ale dwa niedzielne biegi należały do Polaków. Marcin Zieliński był w nich drugi i pierwszy, a Henryk Synoracki pierwszy i trzeci. Kolejność na podium wyglądała następująco: Zieliński (20 punktów), Synoracki (17 punktów), Rossi (15 punktów). Sebastian Kęciński zajął w zawodach na Węgrzech szóste miejsce (10 punktów).

Przed decydującym starciem w Niemczech sytuacja w czołówce była bardzo ciekawa. Zambelli (53 punkty) wyprzedzał Rossiego i Zielińskiego (obaj po 43 punkty). Czwarty był Synoracki (40 punktów), a piąty Peeba (39 punktów).

Bitterfeld (8-10.08)

W Niemczech karty rozdała pogoda - szalejący wiatr i wysoka fala. Sędziowie najpierw przenieśli wszystkie wyścigi na niedzielę, a następnie zajęli się konieczną modyfikacją trasy. W tych specyficznych warunkach najlepiej spisali się Włosi. Wygrał Zambelli, który tym samym przypieczętował tytuł mistrza Europy. Drugi w Bitterfeld Massimo Rossi został wicemistrzem. Nam pozostało się cieszyć z brązowego medalu Marcina Zielińskiego. W ostatnich zawodach ME F-125 Polak był szósty i do swojego dorobku punktowego dołożył cenne 10 oczek. Broniący tytułu mistrzowskiego Henryk Synoracki zajął w Niemczech piąte miejsce (11 punktów), kończąc czempionat na piątej pozycji. Sebastian Kęciński podczas pierwszego wyścigu miał wywrotkę i w tej eliminacji nie został sklasyfikowany.

Mistrzostw Europy F-125 – klasyfikacja końcowa

1. Manuel ZAMBELLI (Włochy) 73 pkt
 2. Massimo ROSSI (Włochy) 60 pkt
 3. Marcin ZIELIŃSKI (Polska) 53 pkt
 -
 5. Henryk SYNORACKI (Polska) 51 pkt
 7. Sebastian KĘCIŃSKI (Polska) 26 pkt
- Oby za rok w Formule 125 wróciła polska dominacja!





Złoto MŁ Marcina Muchy na zakończenie sezonu w Polsce



Rywalizację w kraju całkowicie zdominował wygrywając wszystkie tegoroczne eliminacje Międzynarodowych Mistrzostw Polski w klasie T-550. W połowie sierpnia przyszedł czas na potwierdzenie mistrzowskiej formy także w Europie. Marcin Mucha - bo o nim mowa - nie zawiodł. W Skulsku (16-17 sierpnia) nasz reprezentant został mistrzem Starego Kontynentu deklasując rywali. Przygotował Adrian Skubis, współpraca Jerzy Kalinowski. Zdjęcia Maria Reszka, Artur i Marek Pereć.

W medalowej kolekcji czegoś brakowało...

22-latek Marcin Mucha ma już na swoim koncie bogaty międzynarodowy dorobek w klasie T-550. Wystarczy wspomnieć, że w 2010 i 2012 roku zdobywał mistrzostwo świata, w 2011 roku sięgał po wicemistrzostwo globu, a w 2013 roku był trzecim zawodnikiem Pucharu Świata. W medalowej kolekcji brakowało złota mistrzostw Europy. Skulsk wydawał się znakomitą miejscem, by uzupełnić te braki i wymazać z pamięci nieudane mistrzostwa Europy z 2013 roku. Wtedy Polak także mierzył w podium czempionatu. Ostatecznie po wielu problemach (między innymi wywrotce w pierwszym wyścigu) zajął na Węgrzech dopiero szóste miejsce.

Najwyższa forma w odpowiednim momencie

Ostatnim etapem przygotowań do zawodów w Skulsku były dla Marcina Muchy treningi w Błaziejewku. - Tam nie wszystko jeszcze zagrało. Musimy wyciągnąć wnioski z testów. Mam nadzieję, że podczas mistrzostw Europy łódka i silnik będą się spisywały nienagannie - mówił reprezentant klubu Pożnania. Trzeba przyznać, że zawodnik i jego zespół wyciągnęli właściwe wnioski, bo na Jeziorze Skulskim Wieś Mucha był poza zasięgiem rywali. Wystarczy dodać, że nasz motorowodniak wygrał trzy pierwsze wyścigi i w ten sposób zapewnił sobie złoto mistrzostw Europy (zgodnie z regulaminem do łącznej końcowej noty punktowej były liczone wyniki trzech najlepszych wyścigów każdego zawodnika).

W tych okolicznościach Polak mógł sobie pozwolić na wolniejsze tempo w ostatnim czwartym biegu, który nie miał już żadnego wpływu na jego końcowy sukces.

W czempionacie wystartowało 12 zawodników z Polski, Litwy, Łotwy, Estonii i Rosji. Za plecami Marcina Muchy walkę o pozostałe dwa miejsca na podium toczyli Łotysz Ankiejews oraz Estończyk Raudva i Kommisaar. Ostatecznie ze srebrem wyjechał z Polski Dmitrijs Ankiejews, a z brązem Art Raudva.

Poza Marcinem Muchą na akwenie w Skulsku oglądaliśmy w akcji jeszcze trzech Polaków: Dariusz Nogaj (Baszta Żnin) był dziewiąty, Maria Lech (Ślitz Szczecin) jedenasta, a Kasjan Sobkowski (Hals Chodzież) dwunasty.

Do zobaczenia w 2015 roku

Zawody w Skulsku, podobnie jak w 2013 roku, były ostatnią eliminacją Motorowodnych Międzynarodowych Mistrzostw Polski. W klasie GT-30 wygrał Jacek Kołpaczynski (Ślitz Szczecin) odnotowując w ten sposób komplet zwycięstw w sezonie. W klasie OSY-400 triumfował Cezary Strumnik (KS Przygoda Chodzież), a w klasie S-550 najlepszy był Łukasz Ciołek (WKS Zegrze). Litwin Paulius Stainys dzięki wygranej w Skulsku mógł cieszyć się z tytułu Międzynarodowego Mistrza Polski w klasie JT-250. Po zawodach odbyła się uroczystość wręczenia medali najlepszym w 2014 roku. Wielu zawodników i członków ekip, odjeżdżając ze Skulka mówiło „do zobaczenia w 2015 roku”. Tak właśnie kończyła się polska część sezonu dla motorowodniaków. Medalistów MP oraz końcową klasyfikację drużynową sezonu przedstawiamy na stronie 14.



Medaliści motorowodnych Międzynarodowych Mistrzostw Polski w sezonie 2014

Klasa T-550

(eliminacje MP: Ślesin, Toruń, Myślibórz, Chodzież)

🥇	– MARCIN MUCHA (KS „POSNANIA” POZNAŃ)	4200 punktów
🥈	– DARIUSZ NOGAJ (ŻTMS „BASZTA” ŻNIN)	2584
🥉	– DMITRIJS ANIKEJEVS (ŁOTWA)	1700

Klasa OSY-400

(eliminacje MP: Ślesin, Toruń, Myślibórz, Międzyrzecz Podlaski, Skulsk)

🥇	– CEZARY STRUMNIK (KS „PRZYGODA” CHODZIEŻ)	4000 punktów
🥈	– MACIEJ WOJEWÓDZKI (WKS ZEGRZE)	2336
🥉	– BARTOSZ CHOJNACKI (PKS „KOTWICA” POZNAŃ)	2327

Klasa GT-30

(eliminacje MP: Ślesin, Toruń, Myślibórz, Chodzież, Skulsk)

🥇	– JACEK KOŁPACZYŃSKI (SKMiNW „ŚLIZG” SZCZECIN)	5325 punktów
🥈	– MARCIN SZYMCZYK (KS 51 TORUŃ)	3650
🥉	– AGATA SOŁTAN (WKS ZEGRZE)	3394

Klasa JT-250

(eliminacje MP: Ślesin, Toruń, Chodzież, Międzyrzecz Podlaski, Skulsk)

🥇	– PAULIUS STAINYS (LITWA)	3963 punkty
🥈	– ENDIJA ZAUMANE (ŁOTWA)	3719
🥉	– FILIP WIERTLEWSKI (WKS ZEGRZE)	3688

Klasyfikacja drużynowa Międzynarodowych Mistrzostw Polski w sezonie 2014

1.	WKS ZEGRZE	16.885 punktów
2.	SKMiNW „ŚLIZG” SZCZECIN	7.013
3.	KS „POSNANIA” POZNAŃ	6.917
4.	PKS „KOTWICA” POZNAŃ	4.839
5.	KS 51 TORUŃ	4.411
6.	KS „PRZYGODA” CHODZIEŻ	4.000
7.	ŻTMS „BASZTA” ŻNIN	3.567
8.	PKMOT. LOK POZNAŃ	2.869
9.	KW „WISŁA” WARSZAWA	2.471
10.	WKW PTTK WARSZAWA	1.294
11.	CHSS „HALS” CHODZIEŻ	1.088
12.	TKKF „WODNIK” WARSZAWA	1.039
13.	KSMiM TRZCIANKA	1.000
14.	PK MORSKI LOK POZNAŃ	994
15.	SKM LOK	800





„6 HOURS OF AUGUSTOW”

– łódzie pneumatyczne po raz pierwszy w Polsce!

Wyścigi na wytrzymałość łodzi pneumatycznych (Endurance Pneumatics) rozgrywane są głównie w na Łotwa, w Estonii, Rosji i na Węgrzech. Ta dość specyficzna dyscyplina sportów motorowodnych nie jest być może tak popularna jak F1H20 czy F2, lecz nie mniej emocjonująca. Dzięki staraniom Augustowskiego Klubu Sportowego „Sparta”, przy współpracy z Łotewską Federacją Motorowodną, udało się zorganizować po raz pierwszy w Polsce drugą eliminację Mistrzostw Europy. Przygotował Wojciech Krzywiński, zdjęcia Grzegorz Haraburda.

Jak do tego doszło?

Nieprzypadkowo wybór padł na Augustów, który od dziesięciu lat jest organizatorem Motorowodnych Mistrzostw Świata Łodzi Wytrzymałościowych „Necko Endurance”. Doświadczenie i znakomity akwen były ogromnym atutem przy wyborze miejsca przeprowadzenia imprezy. Nasi łotewscy partnerzy niejednokrotnie gościli w grodzie nad Netą podczas zmagani katamaranów i od dłuższego czasu snuli plany rozegrania wyścigów łodzi pneumatycznych właśnie tutaj. Po wizycie przedstawicieli augustowskiej „Sparty” w Rydze, gdzie w dniach 12-13 czerwca br. rozgrywana była pierwsza eliminacja „European Championship Endurance Pneumatics”, było

jasne, że druga eliminacja odbędzie się w Augustowie. Została podpisana stosowna umowa i 14 sierpnia do Augustowa dotarło 16 ekip z Rosji, Białorusi, Łotwy, Estonii i Węgier.

Nieograniczona moc, 800 kg i 150 km/h

Łódzie pneumatyczne (tzw. RIB) w niczym nie przypominają pontonów pływających po naszych wodach. To wyspecjalizowane, nowoczesne i niezwykle zaawansowane technologicznie motorówki jednokadłubowe, których jedynie burty są nadmuchiwane (stąd nazwa „pneumatics”). Wyścigi rozgrywane są w czterech klasach (dla przypomnienia katamarany w trzech): Class 4 – łódzie o długości do 4 metrów i mocy silnika do 60 KM, Class 3

– dł. do 5 metrów i mocy do 140 KM, Class 2 – dł. 5,30 metrów i mocy 200 KM, Class 1 – dł. 5,60 m i moc nieograniczona (!). Szczególnie klasa pierwsza jest niezwykle ekscytująca, gdyż silniki praktycznie nie mają limitu mocy, co pozwala potężnym kadłubom (masa ok. 800 kg) osiągać prędkości powyżej 150 km/h. Podobnie jak w przypadku „Necko Endurance” zespoły liczą od 2 do 4 pilotów, a zwyciężyła ta załoga, która w czasie 6 godzin zmagani pokona największą liczbę okrążeń. Dopuszcza się również możliwość napraw w parku technicznym (tzw. DEPO).

Wyścigi są bardzo emocjonujące z uwagi na technikę pływania i ryzyko, jakie podejmują kierowcy na bojach nawrotowych. Masywne kadłuby z wielką siłą uderzają w taflę wody i są wyrzucane w powietrze. Przy silnych podmuchach wiatru potrafią przelecieć kilkanaście metrów. Robi to niesamowite wrażenie. Pneumatyczne burty są niezwykle przydatne przy dość częstych „obcierkach” podczas zwrotów. Niestety dochodzi również do dużej liczby wywrotek i kraks, co czyni tę dyscyplinę atrakcyjną dla widzów, ale często niebezpieczną dla samych zawodników.

Tak było w sierpniu w Augustowie. Po raz pierwszy i miejmy nadzieję, że nie po raz ostatni!

Przyszłość w rękach młodych

Sześciu naszych reprezentantów walczyło w Niemczech (Duisburg, 24-27 lipca) w Mistrzostwach Świata i Mistrzostwach Europy Formuły Przyszłości, czyli rywalizacji dla najmłodszych, początkujących motorowodniaków. Znakomicie w KLASIE 3 (wiek 12-13 lat) spisał się Patryk Bonder, który został najlepszym zawodnikiem w Europie. Przygotował Adrian Skubis.

Na sukces nastolatka z Polski w ME złożyły się równe starty w obu konkurencjach. Patryk Bonder wygrał slalom równoległy i był trzeci w manewrowaniu. Sukces jest tym większy, że udało mu się wyprzedzić dwóch reprezentantów gospodarzy, Niemców Rona Bofingera i Maximiliana Spellmana.

Patryk Bonder oraz drugi Polak startujący w tej

klasie Mateusz Misiak, byli bardzo blisko podium MŚ. Ostatecznie Misiak zakończył rywalizację na piątej, a Bonder na szóstej pozycji. Warto odnotować także wyniki zespołowe, na które składały się noty pięciu najlepszych zawodników każdej reprezentacji narodowej ze wszystkich klas. Polska zajęła piąte miejsce w MŚ i czwarte w ME.

Polskę na zawodach w Niemczech reprezentowali:

Klasa 1 - Marta Bonder i Maria Kalina; Klasa 2 - Wiktoria Misiak i Jakub Skrzypek; Klasa 3 - Patryk Bonder i Mateusz Misiak.

Formuła Przyszłości to zawody stworzone specjalnie dla najmłodszych. Odbývają się one w pięciu klasach: KLASA 1 (8-9 lat), KLASA 2 (10-11 lat), KLASA 3 (12-13 lat), KLASA 4 (13-14 lat), KLASA 5 (14-15 lat). Zawodnicy startują na łodziach typu RIB wyposażonych w silniki przyczepne o mocy od 5 do 15 KM (w zależności od klasy). W każdych zawodach wyznaczone są trzy etapy rywalizacji: trening, który jest obowiązkowy, manewrowanie i slalom równoległy.



Biało-czerwone Nottingham, czyli polskie medale w Anglii

Nie często zdarza się, żeby w jednej zagranicznej imprezie startowało aż siedmiu Polaków. Tak było w Nottingham (30-31 sierpnia). Zawody w Anglii były bardzo ważnym punktem w kalendarzu naszych motorowodniaków. Dlaczego? To tam zapadały ostatnie rozstrzygnięcia w Mistrzostwach Świata Formuły 4S (o medal walczył Adrian Maniewski). Również tam odbywały się Mistrzostwa Europy w klasach: OSY-400 (z Cezarym Strumnikiem, Bartoszem Chojnackim i Michałem Kausą) oraz GT-30 (z Marcinem Szymczykiem, Mateuszem Popończykiem i Jackiem Kołpaczynskim). Relacja Szymona Nowaka.

sprzętowi srebrny medal Mistrzostw Europy Cezarego Strumnika stał się faktem! Pozostali nasi zawodnicy ukończyli zawody na miejscach 9 (Michał Kausa, Baszta Żnin) i 14 (Bartosz Chojnacki, Kotwica Poznań). Bartek, którego dopadły problemy techniczne nie będzie mile wspominał weekendu w Anglii.

Drugie srebro Marcina Szymczyka

Niecodzienna arena zmagani

Zawody w Nottingham odbywały się na sztucznym torze kajakowym w narodowym centrum sportu. Trasa była wąska, przez co bardzo techniczna. Bardzo dobra infrastruktura sprawiła, że było to świetne miejsce do rozkoszowania się zawodami motorowodnymi tej rangi. Tym bardziej, że zakusy polskich motorowodniaków na pozycje medalowe były duże, poprzedzone dobrymi wynikami z tego sezonu. Wystarczy wspomnieć Mistrzostwa Świata GT-30 rozgrywane w Międzyrzeczu Podlaskim, czy wcześniejsze eliminacje w Formule 4S gdzie w ścisłej czołówce niemal zawsze była łódź Adriana Maniewskiego. Swoje do udowodnienia miał też Cezary Strumnik, który nie mógł do końca się wykazać podczas przerwanych Mistrzostw Świata klasy OSY-400 w Chodzieży. Wyprawa ze sprzętem do dalekiej Anglii to też nie lada wyzwanie logistyczne. Słowa podziękowanie należą się pracownikom biura PZMWiNW za godziwe uposażenie swoich kadrowiczów. Szczególne dyrektorowi biura Jerzemu Kalinowskiemu za wkład i przygotowanie naszych zawodników do tej imprezy

we wszystkich klasach. Należy też wspomnieć o Michale Kausie, który, mimo że nie zmieścił się w kadrze narodowej na te zawody, do Anglii wybrał się na własny koszt.

Niezawodny Cezary Strumnik

OSY-400 była najmocniej obsadzoną klasą na zawodach w Nottingham. Oczywiście nasze oczy skierowane były na Cezarego Strumnika (KS Przygoda Chodzież), który przed wyjazdem obiecywał walkę o podium. Podczas prób czasowych, w których panowały ciężkie warunki, Czarkowi udało się wywalczyć pozycję numer dwa na pomoście startowym. Wtedy było jasne, że walka o złoto będzie toczyć się pomiędzy nim, a mistrzem świata z Chodzieży Estończykiem Rasmusem Haugasmagi. Zresztą obserwując od lat rywalizację w tej klasie można śmiało postawić tezę, że Czarek był jedynym zawodnikiem, który mógł podjąć walkę z Estończykami. Tak też było w Nottingham. Niestety, drugiego miejsca na starcie nie udało się zamienić na pierwsze, mimo walecznej postawy naszego zawodnika. Taka sytuacja miała miejsce praktycznie przez całe zawody. Potwierdziło się, że tor był bardzo techniczny i wymagał niezwykłych umiejętności prowadzenia łodzi typu hydroplan. Dzięki wspaniałej postawie oraz świetnie przygotowa-

n e m u

W rywalizacji GT-30 brakiem „gościnności” wykazał się Brytyjczyk Ben Jelf. Pomimo trudności technicznych związanych z silnikiem nie dał szans pozostałym zawodnikom. Swoją świetną formę w tym sezonie potwierdził Marcin Szymczyk (KS 51 Toruń), który podobnie jak w Międzyrzeczu Podlaskim (podczas mistrzostw świata) zajął doskonale drugie miejsce. Aktualna mistrzyni świata Finka Sara Pakalen tym razem była za Polakiem, kończąc zawody na trzecim miejscu. Świetnie wypadł reprezentant Szczecina Jacek Kołpaczynski (Ślżg Szczecin), którego wyjazd do samego końca stał pod znakiem zapytania. Jacek przyjechał na zawody praktycznie w ostatniej chwili i zakończył je na doskonałym piątym miejscu. Niestety po jednym z biegów został zdyskwalifikowany za niezgodności techniczne, ale mimo to nie poddał się i do końca rywalizacji walczył o dobry wynik. Mateusz Popończyk (KW Wisła Warszawa) również miał trudności ze sprzętem i ostatecznie zajął 10 pozycję.

W MŚ F4S emocje do końca

Podczas gdy worek z polskimi medalami został już solidnie wypełniony (2 razy srebro) do gry wkroczył Adrian Maniewski w Formule 4S. Był to dla niego ostatni weekend wyścigowy w sezonie. Zawodnik klubu Ślżg Zduńska Wola miał już za sobą trzy eliminacje Mistrzostw Świata (Epina/Francja, Brindisi/





wydarzyło się w ostatnim wyścigu będzie chyba śniło się Polakowi jeszcze przez wiele lat... Adrian płynął na czwartej pozycji, a to było za

mało by stanąć na podium czempionatu. I gdy wydawało się, że medal mistrzostw świata jest poza zasięgiem, Łotyszowi Nikicie Lijcsowi nagle z niewiadomych przyczyn zaczęły spadać obroty silnika. Na dwa okrążenia przed końcem tego biegu Polak wyprzedził reprezentanta Łotwy, co dało mu upragniony brązowy medal w klasyfikacji końcowej mistrzostw świata F4S w sezonie 2014. Wystarczy dodać, że czwartego w „generalce” Szweda Jespera Forssa Adrian Maniewski wyprzedził ostatecznie o 2 punkty. Mistrzem Świata został Włoch Comparato, a wicemistrzem Łotysz Nikita Lijcs.

Medaliści Mistrzostw Świata Formuły 4S

1. Alberto COMPARATO (Włochy) 132 pkt
2. Nikita LIJCS (Łotwa) 122 pkt
3. Adrian MANIEWSKI (Polska) 102 pkt

Trzy medale w jedn weekend!

Nie pamiętam sytuacji żeby z zawodów, podczas których były rozgrywane cztery imprezy rangi mistrzowskiej Polacy przywieźli trzy medale w trzech różnych klasach. Oznacza to, że nasi zawodnicy solidnie przepracowali okres przygotowawczy. Pozwala to też patrzeć w przyszłość polskiego sportu motorowodnego z dużym optymizmem.



5

Pytań do ...

Cezarego Strumnika, srebrnego medalisty Mistrzostw Europy w klasie OSY-400

Rasmus Haugasmagi zdominował ten sezon. To człowiek niedościgniony w OSY-400?

To prawda, Haugasmagi wygrał wszystko, co było o wygrania w tym roku. Za jego zwycięstwami stoi sztab ludzi z konstruktorem łodzi Henrym Powatem na czele i to ten zespół jest niedościgniony już od 4 sezonów. Właśnie dlatego tak trudno jest go pokonać. Ja jednak byłem już blisko i nie zamierzam tak tego zostawić.

Czy sprzętowo można coś jeszcze poprawić, popracować nad szybkością łodzi?

Uważam, że zawsze można coś poprawić. Po powrocie z Anglii szybko wyciągnęliśmy wnioski i zabraliśmy się za pracę. Razem z moimi mechanikami, czyli Marcinem Cerajewskim i Wojtkiem Jaroachem, szukujemy coś zupełnie nowego na kolejny sezon. Przeprowadziliśmy już pierwsze jesienne testy na wodzie i wyniki są obiecujące.

Myslałeś nad zmianą klasy, czy miłośność do OSY-400 jest za silna?

Tu nie chodzi o miłośność tylko chłodną kalkulację. Należę do osób, które jak coś robią to na sto procent i tak długo próbuję aż się uda.

Na każde zawody przygotowuję się zawsze jak najlepiej potrafię a takie podejście wymaga nakładów finansowych, bo utrzymanie sprzętu kosztuje. Moja obecna sytuacja pozwala mi na ściganie się w klasie OSY-400, jednakże mój start w klasie otwartej np. O-125 jest tylko kwestią czasu.

2013 - brąz ME, 2014 srebro ME, 2015?

Nigdy nie lubię mówić o celach. Powiem po prostu, że w przyszłym sezonie znów zamierzam walczyć o najwyższe pozycje.

Który z czterech złotych medali Mistrzostw Polski (2011, 2012, 2013,

2014) był okupiony największym wysiłkiem?

Każdy medal wymagał ogromu pracy i poświęceń. Jednak, jeśli miałbym wskazać ten najcenniejszy to byłby to chyba ten z 2012 roku. Po zdobyciu przeze mnie pierwszego tytułu wiele osób mówiło, że trochę mi się wtedy poszczęściło, dlatego tak ważna dla mnie była sprawa obrony złota. Pamiętam, że losy złotego medalu ważyły się do ostatniej eliminacji w Skulsku, którą wygrałem udowadniając przy tym, że tytuł zdobyty rok wcześniej nie był przypadkiem.



Marcin Zieliński z trofeum APBA



Na zakończenie długiego i obfitującego w starty sezonu Marcin Zieliński zaplanował wyprawę do Stanów Zjednoczonych (18-19 października). Tam miał walczyć o medal Mistrzostw Świata O-125 (impreza pod patronatem U.I.M.), oraz w czempionacie klasy 175H organizowanym przez American Power Boat Association. Pierwszy start Polakowi nie wyszedł, za to w 175-kach zajął trzecie miejsce. Przygotował Adrian Skubis.

Lake Alfred nie było dla mnie łaskawe. Przez cały dzień walczyliśmy ze sprzętem, który nas zawiódł już wczoraj na treningu czasowym i niestety tą walkę przegraliśmy – krótko

skomentował dziesiąte miejsce w MŚ O-125 Marcin Zieliński. - Nie poddajemy się, jutro (w niedzielę, 19.10) jest kolejny dzień wyścigów. Nie puszczaćcie kciuków – zakończył Polak.

I słowa dotrzymał. W zawodach wystartował tą samą łodzią, co dzień wcześniej w mistrzostwach świata O-125, jednak ze zmodyfikowanym silnikiem, dopasowanym do rywalizacji w innej klasie (amerykańska klasa 175H jest odpowiednikiem klasy O-175). W czterech wyścigach udało mu się zgromadzić 750 punktów, za jedno drugie (300 punktów) i dwa trzecie miejsca (po 225 punktów). Zawody wygrał Amerykanin Todd Anderson, drugi był Włoch Massimo Rossi.



Bartek Marszałek piąty w Grand Prix Chin F1 H2O

W tym roku organizatorzy wyścigów motorowodnej Formuły 1 H2O świętują 20-lecie obecności tej klasy wyścigów w Chinach. W 1995 roku w mieście Hangzhou motorowodna F1 wystartowała po raz pierwszy. W tym sezonie Grand Prix Chin odbyło się podobnie jak rok wcześniej w Liuzhou, mieście położonym o 3 godziny lotu na południe od Pekinu. Relacja Arka Rejsa, zdjęcia Arek Rejs.

Tegoroczne GP Chin było drugim po GP Kataru Grand Prix F1 H2O w 2014 roku. Zawody w Chinach okazały się bardzo szczęśliwymi dla naszych zawodników. Po sukcesie Andrzeja Wiśniewskiego w Aquabike World

Championship (drugie miejsce) przyszedł czas na doskonały wynik Bartłomieja Marszałka, jedynego reprezentanta Polski w prestiżowej F1 H2O.

Bartłomiej Marszałek, podopieczny zespołu LOTTO Team startuje w barwach włoskiej ekipy Motorglass F1 Team. Sezon 2013 Bartek traktował jako czas na oswojenie się z wyścigiem, z bolidem i zawodnikami. Ukończył go na 12 miejscu

w klasyfikacji generalnej, a jego największym sukcesem w tej klasie wyścigów było 7 miejsce w finałowym Grand Prix Sharjah 2013. W tym roku Bartek zapowiedział, że będzie walczył ze swoimi rywalami o jak największą liczbę punktów i w miarę możliwości technicznych o jak najwyższą pozycję w klasyfikacji generalnej. Obecnie Marszałek startuje na jednym ze starszych w stawce bolidów (większość zawodników przyjechała do Chin z nowymi łodziami). Jego łódź, jako jedyna w stawce jest napędzana silnikiem, który nie był poddany tuningowi. Startując na tym sprzęcie Bartek zaskakuje swoich rywali i zgodnie z obietnicą, pnie się w górę w klasyfikacji generalnej.

W pierwszym tegorocznym Grand Prix, Bartek wywalczył 11 pozycję startową w kwalifikacjach





o Pole Position. Ostatecznie jednak startował z 10 miejsca, ponieważ Jonas Anderson, który wygrał kwalifikacje musiał dokonać wymiany silnika, co według przepisów, automatycznie przeniosło go na koniec linii startowej.

Jak niemal każdy pierwszy wyścig nowego sezonu, Grand Prix Kataru było dużym testem technicznego przygotowania bolidów po zimowej przerwie. Tego testu nie przeszedł jeden z faworytów, Fin Sami Selio, który po 1 okrążeniu z powodu awarii musiał zrezygnować z wyścigu. Również Amerykanin, Shaun Torrente nie przekroczył linii mety i zmuszony był zrezygnować z wyścigu po 31 okrążeniach. Bartłomiej Marszałek i zespół jego mechaników zdali ten egzamin doskonale. Polak bez usterek, pewnie ukończył wyścig w Katarze na 8 miejscu, zdobywając 3 punkty do klasyfikacji generalnej.

Początek zawodów w Chinach nie zapowiadał się najlepiej. Podczas oficjalnych treningów

Bartek osiągnął 10 i 12 czas, a w wyścigu kwalifikacyjnym o Pole Position zajął odległe, 15 miejsce. Kilka problemów technicznych u rywali sprawiło jednak, że nasz zawodnik ostatecznie startował do wyścigu z 12 miejsca. Marszałek, chcąc zdobyć tę samą ilość punktów, co w Katarze musiał pokonać przynajmniej 4 rywali, co nie było łatwym zadaniem, bo pierwsza dziesiątka to na prawdę mocni zawodnicy. Bartek od początku wyścigu, systematycznie wyprzedzał kolejnych zawodników, by ostatecznie zakończyć eliminację w Liuzhou na 5 miejscu za Shaunem Torrente, Thanim Al Qamzi, Erikiem Stark i zwycięzcą wyścigu, Alexem Carellą. 5 miejsce to do tej pory najlepszy wynik Bartłomieja Marszałka w historii jego startów w zawodach F1 H2O. Taki wynik przyniósł dużo radości w zespole naszego zawodnika, ale także zaskoczył wielu rywali i komentatorów, bo wszyscy wiedzą, że Bartek startował na standardowym, nie „rasowanym” silniku. 7

punktów zdobytych w Chinach poprawiło notowania Bartka Marszałka w klasyfikacji generalnej i obecnie z 10 punktami na koncie zajmuje on 7 pozycję, wyprzedzając o 1 punkt swojego kolegę z zespołu, Francesco Cantando i Amerykanina, Shauna Torrente z Qatar Team.

Sezon 2014 to właściwie dopiero drugi pełny sezon F1 H2O, w którym startuje Bartłomiej Marszałek. W swoim drugim roku startów, po dwóch Grand Prix znajduje się on w pierwszej dziesiątce najlepszych zawodników tej klasy. Do wejścia do pierwszej piątki brakuje mu tylko 3 punktów i jestem pewny, że Bartek już pracuje nad poprawieniem osiągnięć swoich silników. Do końca sezonu 2014 motorowodnej Formuły 1 H2O pozostały jeszcze 3 wyścigi. Najbliższy ponownie odbędzie się w Katarze 15 listopada, kolejny tydzień później, 21 listopada w Abu Dhabi i finał, tradycyjnie, w Sharjah, 19 grudnia. Zapowiada się interesująca końcówka roku.

Naszym Księżem ...

Jerzy Kalinowski, dyrektor biura PZMWinW podsumowuje sezon 2014 w sporcie motorowodnym

Czy powinniśmy oczekiwać więcej od naszych motorowodniaków w 2014 roku? Pewnie znajdują się tacy, którzy twierdzą, że mogło być jeszcze lepiej. Ja odpowiem inaczej - życzyłbym sobie, aby w każdej innej dyscyplinie sportu reprezentanci Polski przywozili z mistrzostw Europy i mistrzostw świata tyle medali.

POLSKA

To był długi i ciekawy sezon - sześć eliminacji motorowodnych MMP. Rangę imprez krajowych niemal za każdym razem podnosiły zawody, w których wyłaniano mistrzów świata czy Europy. O medale MŚ i ME pod patronatem UIM nie walczone tylko w Toruniu. Należy jednak pamiętać, że zawody motorowodne wróciły na toruński odcinek Wisły po kilkudziesięciu latach. Z pozytywów na uwagę zasługuje fakt, że nasze zawody cieszyły się sporym zainteresowaniem motorowodniaków z innych części świata. Polskę odwiedzali piloci między innymi z Litwy, Łotwy, Estonii, Niemiec, Włoch, Wielkiej Brytanii, Czech, Węgier, a nawet Stanów Zjednoczonych. Medale Mistrzostw Polski rozdano w czterech klasach: GT-30, T-550, OSY-400 i JT-250. Szkoda, że nie udało się to w klasie S-550, gdzie ostatecznie sklasyfikowanych zostało pięciu zawodników (zgodnie z regulaminem do

zaliczenia cyklu w randze MP potrzeba sześciu pilotów). Osobiście, żałuję, że na krajowym podwórku brakuje pilotów z prestiżowych klas O-125 czy O-175, a przecież na arenie międzynarodowej możemy poszczycić się wielkimi nazwiskami – Henrykiem Synorackim czy Marcinem Zielińskim. W tym sezonie mieliśmy przyjemność obserwować ich w akcji na polskiej ziemi (Mysłibórz) - podczas ME O-175 wywalczyli odpowiednio złoto i srebro. W Polsce po medale imprez rangi mistrzowskiej sięgali też: Łukasz Ciołek (trzeci w ME S-550), Marcin Szymczyk (drugi w MŚ GT-30) i Marcin Mucha (pierwszy w ME T-550).

ŚWIAT

Dwukrotnie poza Polską medale odbierał Adrian Maniewski. Najpierw w Niemczech (Brodembach) zdobywając brąz ME F4S, a potem w Anglii (Nottingham) kończąc na trzeciej pozycji MŚ w tej samej klasie. Zresztą wspomniane Nottingham pozostanie długo w naszej pamięci, bo podczas tego weekendu drugi do kolekcji medal w tym sezonie dołożył Marcin Szymczyk, który został wicemistrzem Europy w klasie GT-30, a srebro ME w klasie OSY-400 przywiózł z tych zawodów Cezary Strumnik. Niedosyt czujemy po starcie Henryka Synorackiego i Marcina Zielińskiego w ME F-125. Broniliśmy złota i brązu sprzed roku. Skończyło się na trzecim miejscu Marcina Zielińskiego. Szczecinianin miał też walczyć o medal MŚ O-125 w USA. Skończyło się na dziesiątej pozycji... Cóż, w tym sporcie do odnoszenia sukcesów potrzebne są dwa elementy – umiejętności zawodnika i perfekcyjnie przygotowany sprzęt. Tym razem sprzęt zawiódł. Problemy natury technicznej nękały w 2014 roku także doświadczonych Tadeusza Haręzę, który ME O-700 i O-500 kończył odpowiednio na siódmej i dziewiątej pozycji. Szkoda.

Na zakończenie miły akcent - rośnie nam młodzież na miarę obecnych mistrzów. Podczas ME w Formule Przyszłości złoto w rywalizacji 12/13-latków wywalczył Patryk Bonder. Stawiamy na młodzież! To nasza przyszłość!



skutery wodne

W tym elitarnym gronie nie jesteśmy anonimowi

Na początku października w Liuzhou w Chinach odbyły się finałowe wyścigi MŚ Skuterów Wodnych - Aquabike World Championship 2014. W zawodach brał udział Andrzej Wiśniewski, 5-krotny Mistrz Polski, startujący w barwach Black Shadows Power Team z Elku. Polak, który startuje w najmocniejszej klasie Runabout stanął w Chinach na podium, a sezon kończy na siódmym miejscu w klasyfikacji generalnej. Przygotował Arek Rejs, zdjęcia Arek Rejs.

Liuzhou to stosunkowo niewielkie, liczące „zaledwie” około miliona mieszkańców miasto w południowych Chinach. Aquabike World Championship zdominowane jest przez zawodników z Francji i Włoch. Dodatkową atrakcją są reprezentanci Hiszpanii, Portugalii, Słowenii, Chorwacji i Węgier. Zawody rozgrywane są w czterech klasach: Ski Division GP1 (popularnie nazywane „stojakami”), Ski Ladies GP1, Freestyle i naj-mocniejsza klasa skuterów o mocy ponad 400 KM, Runabout - skutery

siedzące. Każde Grand Prix składa się z wyścigów kwalifikacyjnych o Pole

Position

i dwóch wyścigów w każdej klasie (poza Freestyle), które ostatecznie dają sumę punktów zdobytych podczas całych zawodów.

Rok 2013 – jak to się zaczęło?

Kiedy rok temu na eliminacjach MŚ w Viverone pojawiła się grupa zapaleńców z Polski, nikt z organizatorów zawodów ani zawodników nie traktował jej poważnie. Wszyscy patrzyli na nich raczej jak na ciekawostkę. Andrzej szybko pokazał, że nie wyskoczył sroce spod ogona i zawody w Viverone zakończył na 5 pozycji, na 21 startujących w klasie Runabout. Kolejne eliminacje szły raz lepiej, raz gorzej, ale ostatecznie sezon 2013 zakończył na 5 pozycji w klasyfikacji generalnej. Zawodnicy startujący w mistrzostwach zaczęli patrzeć na Polaka jak na realnego konkurenta.

Doha

Tegoroczny sezon MŚ rozpoczął się na początku marca, w stolicy Kataru, Doha. Po ponad trzymiesięcznej zimowej przerwie, bez koniecznego w tej dyscyplinie treningu na wodzie i dopieszczenia sprzętu, który przez ten okres pozostał w kontenerze, pierwsze eliminacje nie należały do udanych. Andrzej zajął 10 miejsce w walce o Pole Position i utrzymał tę pozycję w pierwszym wyścigu. W drugim biegu zawiódł sprzęt i nasz zawodnik po czterech okrążeniach musiał zrezygnować z wyścigu. Z Kataru wyjechaliśmy na dalekim, 15 miejscu.

Mediolan

Do Włoch poza Andrzejem pojechała silna ekipa zawodników z Polski: Jarosław Sobczak, Sebastian Bukiej, Tomasz Kaźmierczak i Przemysław Bielawski. Tylko jednemu z nich, Tomaszowi Kaźmierczakowi udało się przedrzeć przez sito wyścigu prekwifikacyjnego. W Mediolanie Andrzej Wiśniewski wywalczył w wyścigu o Pole Position drugą pozycję startową, zaś Kaźmierczak startował z siedemnastego miejsca. Pierwszy wyścig obfitował w wiele groźnych sytuacji, które poza żółtymi kartkami, zakończyły się także dyskwalifikacją



zawodnika ze Szwecji Larsa Akerbloma. Andrzej ukończył ten wyścig na 5 miejscu. Tomasz Kaźmierczak wywalczył zaś miejsce 15, pokonując wielu zawodników, startujących w całej serii MŚ. Drugi wyścig rozpoczął się wyjątkowo dziwnie, bo od trzech fałstartów. Zawodnicy po wykonaniu startowego okrążenia widzieli czerwoną flagę i wracali na linię startu. W końcu udało się, wszyscy wystartowali równo. Andrzej po starcie był drugi, a już pod koniec pierwszego okrążenia wyszedł na prowadzenie i utrzymywał tę pozycję przez kolejne 3 okrążenia. Radość była niestety bardzo krótka, bo silnik jego skutera eksplodował i nasz zawodnik musiał zrezygnować z wyścigu. Zawody w Mediolanie Andrzej Wiśniewski ukończył na 12 miejscu. Gdyby nie awaria, mogło być znacznie lepiej. Tomasz Kaźmierczak drugi bieg ukończył na 12 pozycji, co w rezultacie dało mu 17 miejsce w GP Włoch. Poczeczeniem po pechowym wyścigu było 4 miejsce w slalomie równoległym, zdobyte przez Sebastiana Bukieję. Nasz zawodnik w nocnym finale slalomu pokonał między innymi wielokrotnego Mistrza Świata, Cyrille Lemoine z Francji, a przegrał dopiero w półfinale z Węgrem Gyorgy Kasza, który ostatecznie zwyciężył w tej konkurencji.

Ibiza

Ciepłe morze, piękne plaże i długie wieczory na Ibizie, okazały się złymi warunkami do wykrcania osiągow. Silny wiatr i bardzo duze zafalowanie byly za mocne dla lekkiego skutera Andrzeja przystosowanego do slalomu na sredlodowych wodach. 17 miejsce w kwalifikacjach, 9 miejsce w pierwszym wyścigu i aż 18 z 3 okrężeniami straty do lidera w drugim biegu daly ostatecznie dopiero 14 pozycję w zawodach. Po nich nasz reprezentant przyznal, że byly to jedne z najcięższych wyścigów, w jakichbral udział. Andrzejowi w Hiszpanii towarzyszył jego wychowanek z klubu, Marcin Senda, który niestety nie przeszedł do glównego wyścigu i odpadł ze startów w prekwifikacjach. Po pechowym Mediolanie i bardzo ciężkich zawodach na Ibizie ostatnią nadzieją był dobry start w finalowym Grand Prix sezonu, w Chinach.

Chiński finał

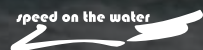
Na finalowe zawody do Chin nasza załoga jechała w bojowych nastrojach. Jeszcze w Polsce

mechanicy zespołu mówili coś o problemach z silnikiem, ale nie pierwsze to problemy i nie ostatnie. Po około 40 godzinach podróży Andrzej Wiśniewski z załogą dotarli do Liuzhou i od razu zameldowali się w parku maszynowym gotowi do pracy. Zawody w Chinach były wyjątkowo intensywne, ponieważ wszystko miało się rozstrzygnąć w ciągu jednego dnia. Tylko wyścigi kwalifikacyjne zaplanowane były na dzień poprzedzający. Rzeka z dość spokojnym nurtem, to zupełnie inne warunki od solidnie rozfalowanego morskiego wybrzeża. Skuter Andrzeja poradził sobie w tych warunkach znacznie lepiej i nasz reprezentant w walce o Pole Position wywalczył 7 pozycję startową do pierwszego wyścigu. Tak dobrego miejsca nie można było nie wykorzystać. W pierwszym wyścigu Andrzej wyprzedził trzech rywali i przekroczył linię mety na 4 miejscu, ale po zgłoszonym przez zawodnika ze Szwecji, Larsa Akerbloma proteście przeciwko zawodnikowi z Kataru, Mohammedowi Al Heidus, awansował na trzecią pozycję. W drugim wyścigu Andrzej toczył zaciętą walkę o podium z aktualnym Mistrzem Włoch, Mattia Fracasso. Wiśniewski okazał się lepszy i również ten wyścig ukończył na 3 miejscu. Suma punktów zdobytych podczas dwóch kolejnych biegów w Chinach postawiła Andrzeja Wiśniewskiego na drugim stopniu podium finalowych eliminacji Aquabike World Championship 2014. Jest to najlepszy wynik osiągnięty przez naszego zawodnika w serii MŚ. Polak dzięki dobremu wynikowi w Chinach ostatecznie sezon 2014 zakończył na 7 miejscu, ale jak sam mówi, to za mało i już buduje cięższy i mocniejszy skuter, aby w sezonie 2015 częściej gościł na podium.

Końcowe wyniki sezonu

W klasyfikacji generalnej, w klasie Runabout zwyciężył Teddy Pons z Francji przed swoim rodakiem Jeremym Perezem, który w Chinach miał wyjątkowego pecha. Po drugim okrążeniu pierwszego wyścigu Perez był na prowadzeniu, kiedy jego silnik odmówił posłuszeństwa, grzebiąc szansę na tytuł. Jego główny rywal, Teddy Pons mógł sobie pozwolić na „spacerowy” drugi wyścig i ukończyć go na 18 miejscu, co i tak dawało mu bezpieczny zapas punktów, aby stanąć na najwyższym

stopniu po-dium. Na trzeciej pozycji tegoroczna serię ukończył niepokorny Szwed, Lars Akerblom. W klasie Ski Division GP1 również walka toczyła się do ostatniej sekundy. Pretendentami do tytułu byli: prowadzący w klasyfikacji Francuz, Jeremy Poret i będący w doskonałej formie Amerykanin Chris MacClugage. Od początku pierwszego wyścigu Chris objął pewne prowadzenie i nie pozostawiał Jeremiu najmniejszej przestrzeni do wyprzedzania. Wyglądało na to, że Amerykanin pewnie wygra ten wyścig. Chwila nieuwagi na ostatnim okrążeniu kosztowała go jednak obowiązek wykonania karnego okrążenia. To wystarczyło, aby zawodnik z Francji dosłownie metry przed metą przesunął się na pierwsze miejsce. W drugim wyścigu Poret wyszedł na prowadzenie tuż po starcie i nie popełnił błędu MacClugagea. Pilnował każdego zwrotu, jednocześnie, trzymając rywala na dystans. Ostatecznie Poret został Mistrzem Świata z 26 punktami przewagi nad Chrisem MacClugage. W klasie Ski Ladies GP1 walka nie była już tak zacięta i właściwie mało kto, poza problemami technicznymi, mógł wyrwać tytuł z rąk reprezentantki Francji, Jennifer Menard. Jennifer pewnie zwyciężyła w dwóch wyścigach w Chinach i w klasyfikacji generalnej wyprzedziła swoją rodaczkę Estelle Poret o 33 punkty. Najmniejsze ryzyko przy obstawianiu zwycięzcy wiązało się z klasą Freestyle. Tu mistrz mógł być tylko jeden, Rok Florjancic ze Slovenii, który w tym sezonie zwyciężył wszystkie eliminacje. Jedyńm godnym Roka rywalem mógł być tylko jego brat Nac, który we wszystkich tegorocznych eliminacjach osłaniał tyły brata i zawsze zajmował 2 miejsce. Na trzecim miejscu Mistrzostwa ukończył weteran tej klasy, Włoch Roberto Mariani.





Inni w cieniu Blackshadows

Aż sześć medali indywidualnych i złoto w drużynie - tak kończy tegoroczny sezon w Międzynarodowych Mistrzostwach Polski Skuterów Wodnych zespół Blackshadows. Niekwestionowanym liderem ekipy z Elku jest niezmiennie Andrzej Wiśniewski, który nadaje ton krajowej rywalizacji w najbardziej prestiżowej klasie Runabout Open od 2010. Przygotował Adrian Skubis, zdjęcia Arek Rejs i Tomasz Suty.

„Andrzej poza zasięgiem”

- Andrzej jest poza zasięgiem. Pierwsze miejsce jest zarezerwowane dla niego - tak już na półmetku sezonu 2014 mówił kolega Wiśniewskiego z zespołu Blackshadows Sebastian Bukiej. Nie mylił się. Jedyny Polak, który startuje w całym cyklu Mistrzostw Świata - Aquabike World Championships UIM - wygrał wszystkie krajowe eliminacje i z kompletem 100 punktów sięgnął po kolejne w karierze złoto. To był jego czwarty z rzędu medal z najcenniejszego kruszcu w MP klasy Runabout Open. Za

jego plecami o srebro walczyli Marcin Senda i Sebastian Bukiej, także z teamu Blackshadows. O przełamanie elckiej dominacji chciał się pokusić Tomasz Kaźmierczak. Niestety, zawodnika zespołu Jetski Nysa przez cały sezon nękały problemy techniczne i w takich okolicznościach walka o podium stała się niemożliwa. Finalnie po ostatniej eliminacji w Kryspinowie ze srebra cieszył się Marcin Senda (73 punkty), dla którego był to pierwszy sezon w klasie RO (przed rokiem zdobywał MP w klasie Runabout Stock Novice). Trzeci był Bukiej (59 punktów), a czwarty Kaźmierczak (52 punkty).

43-latek ze złotem

Skutery wodne to sport dla każdego. Potwierdziło się to w tegorocznej rywalizacji w klasie Runabout Stock Novice. Zgodnie z regulaminem mogą w niej startować zawodnicy, dla których jest to pierwszy sezon w Międzynarodowych Mistrzostwach Polski. Mogą tu też startować zawodnicy, którzy w poprzednich sezonach nie zajmowali w tej klasie miejsc 1-3. I w ten sposób numerem jeden w 2014 roku okazał się 43-letni Jacek Biskupek, który w trzech eliminacjach zgromadził 54 punkty. To był drugi indywidualny złoty medal dla teamu Blackshadows. Wice mistrzem Polski został Litwin Redas Petkovicus (50 punktów), a na najniższym stopniu podium stanął Wacław Pabian (46 punktów).

Prawdziwą „pokoleniową mieszankę” w walce o złoto mieliśmy w klasie Jet Open. Artur





Jabłoński (42 lata), Dawid Michalak (18 lat) i Kacper Kania (13 lat) – to zawodnicy, którzy rozdzielili między sobą medale w jedynej klasie „stojącej”. Ostatecznie mistrzem Polski został Michalak (82 punkty), drugi był Jabłoński (60 punktów), a trzeci Kania (50 punktów). Kto wie, w czyje ręce trafiłoby złoto gdyby we wszystkich rundach wystartował Kacper Kania. Nastolatek, który sporo czasu poświęca na rywalizację w prestiżowych zagranicznych zawodach, wystartował w Polsce dwukrotnie i dwukrotnie triumfował. Trzeba jednak pamiętać, że to mistrzostwa Polski i na końcowy sukces składa się suma punktów wywalczonych we wszystkich eliminacjach. Tu najsukuteczniejszy był Dawid Michalak, który złoto wywalczył dzięki punktom przywiezionym z każdej tegorocznej eliminacji.

Międzynarodowe towarzystwo w klasie RS

Klasa Runabout Stock była w tym roku najbardziej „międzynarodowa”. Obok Polaków

startowali w niej też zawodnicy z Litwy, Czech i Niemiec. Tu także punktowała największa liczba zawodników – aż szesnastu. Podium było w całości polskie. Paweł Gudowski wyprzedził o 2 punkty Dariusza Gryta i o 23 punkty Przemysława Bielawskiego. Dla złotego i brązowego medalisty w klasie Runabout Stock to był pracowity sezon, a każde zawody dostarczały podwójną dawkę adrenaliny i emocji. Obaj – co dopuszcza regulamin – startowali też w MP w klasie Runabout Open.

Pierwsze medale w slalomie równoległym

Po raz pierwszy w Polsce w tym sezonie zostały rozegrane MP w slalomie równoległym. Jest to wyjątkowo atrakcyjna dla kibiców i mediów formuła rywalizacji, ponieważ wyścigi odbywają się w parach (system pucharowy) na bardzo technicznej trasie i bardzo blisko brzegu. Dodatkowym atutem podnoszącym widowiskowość tego typu zawodów, jest fakt rozgrywania ich

Medaliści Mistrzostw Polski skuterów wodnych w slalomie równoległym – Elk, 01.08.2014

RO [Runabout Open] + RS [Runabout Stock]

1. Marcin Senda (Blackshadows)
2. Marcin Kamiński (Blackshadows)
3. Andrzej Wiśniewski (Blackshadows)

RSN [Runabout Stock Novice]

1. Grzegorz Dobrzański (Blackshadows)
2. Paweł Piątek (Jetski)
3. Marcin Warecha (Blackshadows)

JET O [Ski Open]

1. Dawid Michalak (Orka)
2. Artur Jabłoński (niezrzeszony)

po zmroku przy sztucznym oświetleniu. W tym roku, ze względu na wręcz idealną lokalizację i infrastrukturę, areną wyścigów równoległych był Elk. Zawody sportowo i organizacyjnie zakończyły się ogromnym sukcesem, a to znak, że w taką formę rywalizacji należy „inwestować” w następnych sezonach.





Medaliści Międzynarodowych Mistrzostw Polski Skuterów Wodnych w sezonie 2014

Klasa RO [Runabout Open]

-  – ANDRZEJ WIŚNIEWSKI (BLACKSHADOWS) 100 pkt
-  – MARCIN SENDA (BLACKSHADOWS) 73 pkt
-  – SEBASTIAN BUKIEJ (BLACKSHADOWS) 59 pkt

JET O [Jet Open]

-  – DAWID MICHALAK (NIESTOW.) 82 pkt
-  – ARTUR JABŁOŃSKI (NIESTOW.) 60 pkt
-  – KACPER KANIA (NIESTOW.) 50 pkt

RS [Runabout Stock]

-  – PAWEŁ GUDOWSKI (NIESTOW.) 73 pkt
-  – DARIUSZ GRYT (BLACKSHADOWS) 71 pkt
-  – PRZEMYSŁAW BIELAWSKI (JETSPORT) 50 pkt

RSN [Runabout Stock Novice]

-  – JACEK BISKUPEK (BLACKSHADOWS) 54 pkt
-  – REDAS PETKOVICIUS (LITWA) 50 pkt
-  – WACŁAW PABIAN (BLACKSHADOWS) 46 pkt

Klasyfikacja drużynowa Mistrzostw Polski Skuterów Wodnych w sezonie 2014

-  – BLACKSHADOWS (ELK) 1555,8 pkt /śr. zawodnika 103,7 pkt
-  – JETSPORT (WARSZAWA) 248,4 pkt /śr. zawodnika 49,7 pkt
-  – JETSKI NYSA (NYSA) 206,0 pkt /śr. zawodnika 41,2 pkt

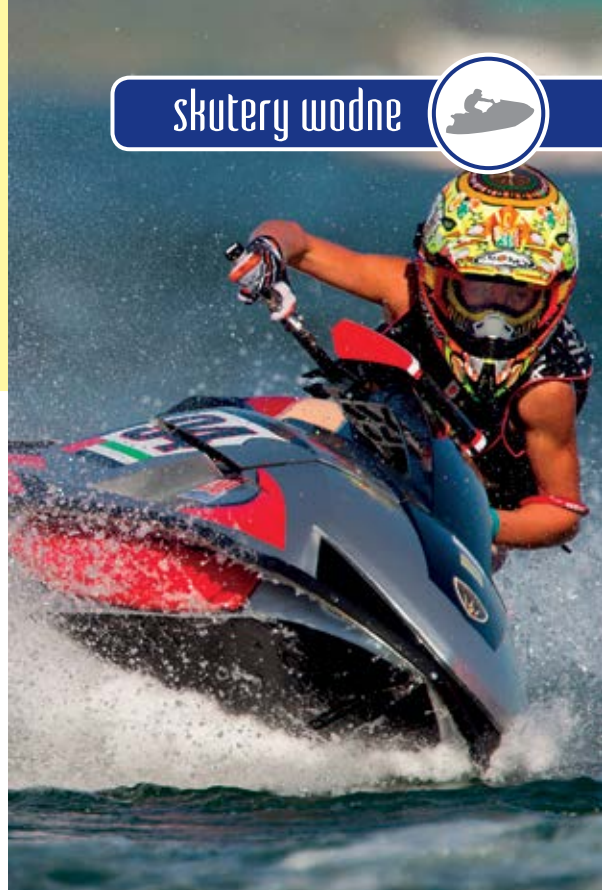
* O kolejności w klasyfikacji drużynowej decyduje wyższa średnia punktów przypadająca na jednego zawodnika.



Kacper Kania podbija USA

W bardzo prestiżowych zawodach rozgrywanych na początku października w Lake Havasu (USA) – czyli światowych finałach amerykańskiej federacji IJSBA – wystartowało dwóch Polaków. Obaj dostarczyli nam niemałych emocji. Przygotował Dariusz Olejnik, zdjęcia „Jet Ski Magazine”.

Weteran wyścigów skuterów wodnych – Robert Gładcki, dość pechowo (awaria skutera na starcie do 2 biegu) zajął w klasie Runabout Classic Limited najgorsze dla sportowca 4 miejsce. Dużym sukcesem może natomiast pochwalić się najmłodszy zawodnik startujący z polską licencją – Kacper Kania. Ten trzynastoletni chłopak pływający na skuterze „stojącym” już w zeszłym roku wygrał w klasie Junior Ski Stock 10-12 Lites (skutery dwusuwowe). W tym roku potwierdził swoją sportową klasę i zajął 2 miejsce w klasie Junior Ski Limited 13-15. Gratulacje. Liczymy, że Kacpra będziemy mogli oglądać częściej w Polsce. Z pewnością podniesie poziom sportowy zawodów i – miejmy nadzieję – zachęci swoimi wynikami kolejnych młodych chłopców do uprawiania tej widowiskowej dyscypliny.



Naszym Skiem ...

Dariusz Olejnik, przewodniczący komisji ds. skuterów wodnych PZMWiNW, podsumowuje sezon 2014

Patrząc wstecz, z tej jesiennej perspektywy, sezon wyścigów skuterów wodnych 2014 mogę uznać za udany, co nie oznacza, że osiągnęliśmy już poziom, którego nie dałoby się poprawić. Ciągłe jest jeszcze sporo do zrobienia. Sportowo i organizacyjnie idziemy w dobrym kierunku.

POLSKA

W Mistrzostwach Polski już na samym początku sezonu napotkaliśmy na pewne trudności. Jedną z planowanych lokalizacji rundy MP wypadła z kalendarza. Było to o tyle kłopotliwe, że pozostały nam tylko dwie lokalizacje, a regulamin mówi jasno, iż w MP muszą być rozegrane co najmniej 3 rundy. Po pewnym okresie niepewności okazało się, że jak zawsze możemy liczyć na sympatyków tej dyscypliny i do potwierdzonych ośrodków w Nysie i Elku doszły jeszcze Żnin oraz zupełnie nowa lokalizacja w Krzypinowie koło Krakowa. Drugą bolączką, z którą musieliśmy się w tym roku zmierzyć było mniejsze zainteresowanie startem zawodników w klasach skuterów „stojących” – tzw. klasy JET. Ze względu na niewielką frekwencję w poszczególnych klasach JET (Stock i Open) już na pierwszej rundzie MP rozgrywanej w Nysie podjęliśmy decyzję o połączeniu klas JET w jedną i w tej formule rozegrane zostały MP. Podobnych problemów nie było z drugą kategorią skuterów, tzn. skuterów „siedzących” (klasy RUNABOUT). Tutaj o tytuły MP rywalizowano w klasach RUNABOUT STOCK NOVICE (zawodnicy zaczynający swoją przygodę z wyścigami) RUNABOUT STOCK oraz RUNABOUT OPEN.

Po raz pierwszy w Polsce w tym sezonie zostały rozegrane również MP w slalomie równoległym. Ze względu na sukces marketingowo - medialny tego typu rywalizacji, będziemy dążyć do tego, aby w przyszłym roku przy okazji tradycyjnych wyścigów w ramach MP odbyło się więcej takich zawodów.

Wartym odnotowania jest również fakt coraz liczniejszej grupy zawodników z krajów ościennych próbujących swych sił w rywalizacji w Mistrzostwach Polski Skuterów Wodnych. W tym sezonie na polskich akwenach gościliśmy zawodników z Czech, Niemiec oraz Litwy.

ŚWIAT

Ze względu na polski klimat i związany z tym niezbyt długi krajowy sezon na wodzie, wielu zawodników próbuje wykorzystać do maksimum możliwość startów i rywalizują z sukcesami również na arenie międzynarodowej. W tym sezonie Polacy próbowali swych sił i stawiali na podium w Mistrzostwach Świata, zawodach World Finals rozgrywanych w USA, Mistrzostwach Litwy oraz w cyklu Alpe Adria Tour (zawody rozgrywane w krajach na południe od granic Polski).

Już po raz drugi mieliśmy swojego reprezentanta w całym cyklu Mistrzostw Świata. Andrzej Wiśniewski, który startuje w klasie Runabout GP1, po ubiegłorocznym sukcesie (3 miejsce w slalomie równoległym i 5 miejsce w klasyfikacji generalnej) do startów w tym sezonie podchodził bardzo optymistycznie. Głównym jego celem było stanie na podium w jednej z rund i obrona miejsc zajętych w poprzednim sezonie. Niestety nie wszystkie z tych celów zostały zrealizowane, ale nasz najlepszy zawodnik naprawdę pokazał, że ma wiedzę techniczną i potencjał sportowy, aby w niedalekiej przyszłości walczyć o najwyższe laury. Ostatecznie w klasyfikacji generalnej Andrzej zajął 7 miejsce, ale kto wie jak by się zakończył sezon gdyby nie odwołano ostatniej rundy zaplanowanej na początek grudnia w Abu Dhabi.

Dokładając do powyższych sukcesów jeszcze miejsca medalowe naszych reprezentantów na zawodach w USA, na Litwie oraz w Alpe Adria Tour, dość wyraźnie widać, że poziom sportowy naszych zawodników jest naprawdę bardzo wysoki. Tak było w sezonie 2014, ale tegoroczne wyniki pozwalają z optymizmem patrzeć w przyszłość i liczyć na to, że w 2015 roku sukcesów sportowych w tej pięknej i widowiskowej dyscyplinie będzie jeszcze więcej.



Rywale wiedza, na co stać Polaków!



O kolejnym sezonie w gronie najlepszych zawodników na świecie. O sukcesach i porażkach. O ciągłej nauce i zdobywanym doświadczeniu. Rozmowa z Andrzejem Wiśniewskim, mistrzem Polski i siódmym zawodnikiem Mistrzostw Świata Skuterów Wodnych. Rozmawiał Adrian Skubis, zdjęcia Arek Rejs.

Chyba powinniśmy zacząć od porównania dwóch ostatnich sezonów w Mistrzostwach Świata (Aquabike World Championship). W 2013 roku było piąte miejsce, w tym roku jest siódme. Rywale coraz mocniejsi, czy po prostu „wypadek przy pracy”?

W ubiegłym sezonie wziąłem po raz

pierwszy udział w eliminacjach mistrzostw Świata. Wiadomo jak to u debiutanta, był delikatny stres i pływałem ostrożnie, aby przekonać się na co stać zawodników startujących ze mną, a tym samym zdobyć największą ilość punktów. Taka taktyka doprowadziła mnie do 5 miejsca w klasyfikacji generalnej. W tym sezonie

nastawiłem się na rywalizację o pozycje medalowe. Nie skupiałem się na tym, żeby zdobywać punkty, tylko jechałem na eliminacje po to, aby wywalczyć medal.

Najlepszy moment sezonu to chyba Grand Prix Chin i drugie miejsce?

Myślę, że lepszy wynik osiągnąłbym w Mediolanie, ponieważ miałem szansę na zdobycie pierwszego miejsca, prowadziłem wyścig, miałem bardzo dobre tempo, tylko mój skuter uległ uszkodzeniu, co przekreśliło moje szanse. Oczywiście, Chiny cieszą. W końcu stanąłem na podium. Z takim planem ruszyłem na



ostatnią eliminację sezonu i udało się ten plan zrealizować.

Ale sukces w Chinach był chyba potrzebny po nienajlepszym starcie na Ibizie? Może Pan wyjaśnić, co było powodem słabszych wyników w Grand Prix Hiszpanii?

Mój słaby start na Ibizie był spowodowany tym, że ani ja ani mój sprzęt nie byliśmy przygotowani na rywalizację na otwartym morzu. Już wyciągnęliśmy z tej lekcji wnioski. Kolejny start w podobnych warunkach powinien wyjść mi dużo lepiej.

Wracamy do Mediolanu. Pierwszy raz w historii na zawody tej rangi pojechała

tak liczna polska ekipa. Pan i jeszcze czterech Polaków. Coraz mocniej zaznaczamy swoją obecność na świecie...

Cieszę się bardzo, że w Mediolanie wystartowała większa liczba zawodników z Polski, gdyż w większości eliminacji startuję sam, co na pewno nie ułatwia mi zadania w tak prestiżowych zawodach. Jeżeli chodzi o polskich zawodników to na pewno pokazali się w Mediolanie z dobrej strony. Każdy z nich walczył jak równy z równym z zawodnikami z czołówki światowej. Rywale wiedzą, na co stać Polaków! A czy inni zawodnicy zaczynają się nas bać?

Sądzę, że każdy zawodnik startujący w zawodach rangi światowej nie boi się rywalizacji i nie myśli w kategoriach strachu tylko zwycięstwa, jedzie po to, aby wypaść jak najlepiej.

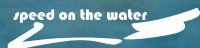
Plany na 2015 rok? Cel w mistrzostwach świata?

W 2015 roku cel jest tylko jeden - stojąc na podium usłyszeć odgrywany Mazurek Dąbrowskiego. Czy mi się to uda? Życie i czas pokaże.

Zapytamy jeszcze o rywalizację w Polsce. Mistrzostwa naszego kraju zdominował Pana klub (Team Blackshadows). Widzi Pan za plecami naciskającą młodzież?

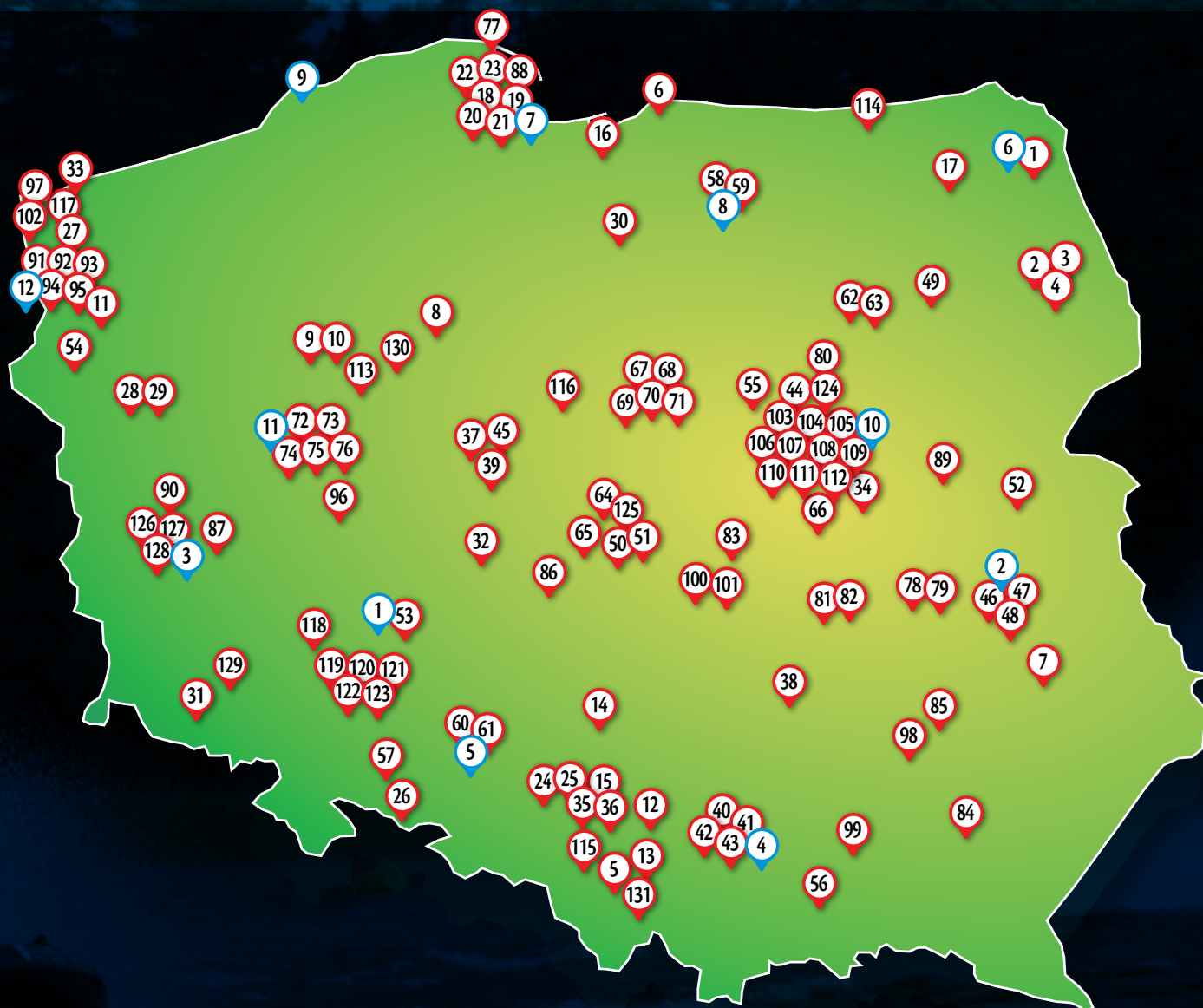
Rywalizacja w Polsce robi się coraz ciekawsza. Patrząc szeroko, na wszystkie klasy, a nie tylko na tą, w której startuję. Z sezonu na sezon umiejętności zawodników i jakość sprzętu są coraz wyższe. Jestem przekonany, że w 2015 roku będzie ciekawie. Czy ktoś będzie w stanie mi zagrozić? Zobaczymy. Ja zrobię wszystko żeby obronić tytuł mistrza Polski.

Dziękuję za rozmowę.



Wykaz ośrodków egzaminacyjnych PZMWinW

1. Międzyszkolny Ośrodek Sportowy
ul.Zarzecze 1; Augustów 16-300
2. PHU FLIPPER D.Zienkiewicz
ul.Dojlidy Górne 7; Białystok 15-572
3. Żagle Dojlid Anna Szczechowicz
ul. Armii Krajowej 29 lok.15; Białystok 15-062
4. Janbor Yachting
ul. Fabryczna 57/2; Białystok 15-482
5. Klub Żeglarski Charter.pl
ul.Piłsudskiego 42/2; Bielsko-Biała 43-300
6. Braniewski UKS Budowlanka
ul. Wiejska 2; Braniewo 14-500
7. UKS OPTYMIST
ul. Wyspiańskiego 16; Bychawa 23-100
8. Firma Bydgoski Wodniak I.Krajczewska
ul.Zbójnicka 1/54; Bydgoszcz 85-794
9. WOPR Województwa Wlkp. Oddział Miejski
ul.Kochanowskiego 8a; Chodzież 64-800
10. WOPR Oddział Powiatowy
ul. Kościuski 30; Chodzież 64-800
11. Klub Motorowodny Keja
ul. Promenada 2; Choszcz 73-200
12. Chrzanowski WOPR
ul.Kusocińskiego 4; Chrzanów 32-500
13. Klub Żeglarski DRYF LOK
ul.Kępa 60; Czaniec 42-354
14. Stowarzyszenie Klub Wodny ENIF
ul.Boh.Katynia 23/77; Częstochowa 42-200
15. WOPR Dąbrowa Górnica
ul. 3-go Maja 5/6; Dąbrowa Górnicza 41-300
16. Ognisko Sportów Wodnych FALA
ul.Wybrzeże Gdańskie 1; Elbląg 82-300
17. Centrum Sportów Motorowodnych EASY BOAT
Oracze 36f; Elk 19-300
18. Gdański Klub Pletwonurków Neptun
ul. Wita Stwosza 73/11; Gdańsk 80-308
19. Błękitny Piotruś
ul. Uphagena 8; Gdańsk 80-237
20. Jacht Klub PORTOWIEC
ul.Śnieżna 1; Gdańsk 80-554
21. Przystań Jachtowa Stewa J.Marzec
ul. Tarcie 15; Gdańsk 80-718
22. Akademia Jachtingu
ul. Tatrzańska 25/4; Gdynia 81-328
23. Szkoła Żeglarstwa i Sportów Wodnych Romster
ul. Górnica 14B/8; Gdynia 81-572
24. Xski Gliwice
Dziwanny 15/8; Gliwice 44-102
25. Marina Gliwice Excellent APU E.Sternal
ul.Biegusa 29a; Gliwice 44-114
26. Zakład Wydobywania i Przerobu Kruszywa Naturalnych Danuta Jureczko
ul. Spółdzielcza 8a/3; Głucholazy 48-340
27. Goleniowski KMWINW
ul. Mikołajczyka 42; Goleniów 72-100
28. WOPR Województwa Lubuskiego Gorzów Wielkopolski
ul.Lokietka 8; Gorzów Wlkp 66-400
29. Aquatics Aneta Olszewska
ul. Jana Matejki 61B/17; Gorzów Wlkp 66-400
30. FHU BARAKUDA Z.Malinowski
ul.Chodkiewicza 12; Iława 14-200
31. Jeleniogórskie WOPR
ul. Wańkowicza 13; Jelenia Góra 58-500
32. Morka Szkoła Żeglarstwa
ul. Sawickiej 31/12; Kalisz 62-800
33. KM WOPR
ul. Wilków Morskich 4; Kamień Pomorski 72-400
34. Otwockie WOPR
ul.Nadbrzeżna 100a; Karczew 05-480
35. Śląskie WOPR
Al.Korfantego 66/6; Katowice 40-161
36. ZHP Chorągiew Śląska
ul.Morawa 119; Katowice 40-336
37. WCDP DIVER R.Młodożeniec
ul.M.Konopnickiej 14; Kazimierz Biskupi 62-530
38. WOPR Kielce
ul.Krakowska 2; Kielce 25-029
39. WOPR Zarząd Rejonowy
ul.Szymanowskiego 5a; Konin 62-510
40. Krakowskie Bractwo Wodne
ul. Pachoskiego 16/28; Kraków 31-223
41. Navigare Yacht Club Piotr Cieśla
ul. Cieplickiego 8/1; Kraków 31-429
42. Klub Żeglarski HORN
ul.Wężyka 11a/30; Kraków 31-580
43. Międzynarodowa Szkoła Żeglarstwa Adam Wąsikowski
ul. Os. Kazimierzowskie 32/2; Kraków 31-844
44. UKS MOBILEK
ul.Piłsudskiego 33; Legionowo 05-120
45. Ochotnicza Straż Pożarna
ul. Konińska 46; Licheń Stary 62-563
46. Szkoła Żeglarska
ul.Dulęby 8/1; Lublin 20-326
47. Yacht Club Politechniki Lubelskiej
ul.Nadbystrzycka 44a/1007; Lublin 20-501
48. Lubelskie Centrum Sportów Wodnych NEPTUN
ul. Krężnicka 6; Lublin 20-518
49. WOPR
ul.Zjazd 16; Łomża 18-400
50. Biuro Turystyki Żegl.Róża Wiatrów
ul.Wigury 12 lok.3; Łódź 90-302
51. AZS Organizacja Środowiskowa
ul.Lumumby 22/26; Łódź 90-404
52. Stowarzyszenie Rozwoju Żeglarstwa STANICA
ul.Zahajkowska 44c; Międzyrzec Podlaski 21-560
53. Sharks. Sp. Z o.o.
ul. Wrocławska; Mirków 55-095
54. Myśliborski Klub Motorowodny i NW
ul. Szarych Szeregów 3; Myślibórz 74-300
55. WOPR
ul.Sukienna 14; Nowy Dwór Mazowiecki 05-100
56. Sz.U.H Wodnik Tadeusz Król
ul. Naściszowa 27; Nowy Sącz 33-300
57. WOPR Woj. Opolskiego O/Rejonowy
ul.Piłsudskiego 62/105; Nysa 48-303
58. PHUT SKYSAIL s.c. P.Wroński,M.Mikulski
ul.Pieniężnego 15; Olsztyn 10-003
59. Kolejowy Klub Sportowy WARMIA
ul.Żeglarska 7; Olsztyn 10-160
60. WOPR Woj.Opolskiego
ul.Małopolska 3; Opole 45-301
61. Odrzańskie Ratownictwo Specjalistyczne
ul.Krapkowska 8a; Opole 45-715
62. Firma Usługowo-Szkoleniowa H.Potapowicz
ul.Celna 10 Ostrołęka 07-410
63. Ostrołęckie WOPR
ul.Irysowa 13; Ostrołęka 07-410
64. Zgiersko-Łęczyckie WOPR
ul.Lotnicza 1a; Ozorków 95-035
65. Centrum Kształcenia PRYMUS E. Sawicka
ul. Dąbrowska 15; Pęciszew 99-235
66. Piaseczyńskie WOPR
Sikorskiego 20; Piaseczno 05-500
67. Klub Motorowodny HORYZONT
ul.Ks.I.Lasockiego 16/36; Płock 09-400
68. PPHU NUREKO M.Cieciarski
ul.Brwinio 35F; Płock 09-400
69. Klub Motorowodny EXTREMALNI RIB
ul.Obróńców Płocka 1920r 5 m.28; Płock 09-402
70. Rejonowe Płockie WOPR
ul.Wyszogrodzka 1a; Płock 09-402
71. Ekspader Anna Agnieszka Sałata
ul. Partyzantów 8; Płock 09-402
72. Klub Sportowy Tsunami
ul. Dobra 3/2; Poznań 60-595
73. Szkoła Żeglarstwa Kliper S. Kulczak
ul. Dobra 3/2; Poznań 60-595
74. AKP Plusk
ul. Gosienieckiego 18; Poznań 61-407
75. PKS Kotwica
ul. Piastowska 38; Poznań 61-556
76. WOPR Województwa Wlkp.
Al. Niepodległości 8A; Poznań 61-875
77. Harcerski Ośrodek Morski
ul. Żeglarzy 1; Puck 84-100
78. Ludowy Klub Sportowy Żeglarz
ul.Radomska 4; Puławy 24-100
79. Grupa Mateo Matusz Komorek
ul.Filtrowa 74; Puławy 24-100
80. Pułuski Klub Wodniaków
ul.Stare Miasto 26; Pułtusk 06-100
81. Radomskie WOPR
ul.Foltrowa 4; Radom 26-600
82. Lekarski Klub Żeglarski BOCIANIE GNIAZDO
ul.Tetmajera 13; Radom 26-617
83. Okręgowe WOPR
ul.Katowicka 20; Rawa Maz.96-200
84. LOK Podkarpaska Organizacja Wojewódzka
ul.Gołębia 10; Rzeszów 35-205
85. WOPR Grupa Patrolowo-Interwencyjna
ul.Powisłe 45; Sandomierz 27-600
86. Nadwarciańskie WOPR
ul.Mickiewicza 2; Sieradz 98-200
87. PPUW Robert Wagner
ul.Stare Strączę 178a; Sława 67-410
88. Mak-Sea Water Emotion Jerzy Makuch
ul.Kujawska 21; Sopot 81-862
89. Szkoła Sportów Wodnych Dreams Wind PKordala
ul.Osiedlowa 9; Stare Opole 08-103
90. Ośrodek Sportu i Rekreacji
ul. Licalna 10b; Sułechów 56-100
91. TWR Pomeranus
ul. Orawska 1; Szczecin 70-131
92. WOPR Województwa Zachodniopomorskiego
ul. Sowińskiego 68; Szczecin 70-236
93. Dom Żeglarski MILA Sp.z o.o.
ul.Przestrzenna 11; Szczecin 70-800
94. Szczeciński KM LOK
ul. Przestrzenna 13; Szczecin 70-800
95. Ośrodek Szkoleniowy Rescue Planet
ul. Kórpiów 11/5; Szczecin 70-854
96. P.P.H.U. Urbaniak
ul. Łazienkowa 5; Śrem 63-100
97. Zespół Szkół Morskich
ul. Sołtana 2; Świnoujście 72-602
98. Rejonowe WOPR
ul.Dąbrowski 31; Tarnobrzeg 39-400
99. Ognisko TKKF Delfin
ul. Sanguszków 32; Tarnów 33-100
100. WOPR
ul.PCK 2/4; Tomaszów Maz. 97-200
101. ZHU TOM-SAT Usługi Turyst.T.Jarzyński
ul.Literacka 6; Tomaszów Maz. 97-200
102. COŻ im. A. Benesza Sp. Z o.o.
ul. Rybacka 26; Trzebież 72-020
103. AQUA LINE + BMK H.Korzeniowski
ul. Solec 54/6; ul.Mangalia 3a; Warszawa
104. AZS Środowisko Warszawa
ul.Szpitalna 5; Warszawa 00-031
105. Centrum Szkolenia Operatorów Sigma
ul. Bony 46; Warszawa 02-496
106. Akademia Ratownictwa Wodnego Grzegorz Mielesko
ul. Wiktorska 108D/106; Warszawa 02-575
107. E-PROJECT Sp.z o.o.
ul.Rybitwy 4a lok.7; Warszawa 02-806
108. Agencja Radioaktywna M.Waszcuk
ul.Rybaltów 20/50; Warszawa 02-886
109. Water Maniak K.Walczak
ul.Cieślowskich 58; Warszawa 03-017
110. JKMW Kotwica O/ATOL
ul.11-go Listopada 17/19 lok.105; Warszawa 03-136
111. PHU ZIE Sztakel R.Strąkowski
ul.Suwalska 4/29; Warszawa 03-252
112. Aprint Rzeżuchowski Sp. K-A
ul. Wspólna 1B; Warszawa-Wesoła 05-075
113. WOPR Oddział Powiatowy
ul. Ratownicza 1; Wągrowiec 62-100
114. Mazurski Ośrodek Parasailingu Sport. Wod. i Tur.
ul. Milenijna 6; Węgorzewo 11-600
115. ZHP Śląska Komenda Chorągwi
ul.Leśna 1; Wisła Wielka 42-243
116. U.H. ELMARKO M.Dratwiński
ul.Obróńców Wisły 1920r/9; Włocławek 87-801



117. UKS Albatros
ul. Mostowa 1; Wolin 72-510

118. Ochotnicza Straż Pożarna w Lubiążu
ul. Willmanna 30; Wołów 56-100

119. Viator Yacht Club
ul. Rуска 32/33 m 2A; Wrocław 50-079

120. NOXON Golik Mirosław
ul. Krzywoustego 27; Wrocław 51-312

121. Interjol Adam Warchał
ul. Norblina 30; Wrocław 51-664

122. O W Krokus Krzysztof Słonina
Głowackiego 25/1; Wrocław 51-691

123. Dolnośląskie Stowarzyszenie Rozwoju Żeglarstwa
Dzieduszyńska 46/4; Wrocław 54-153

124. Wojskowy Klub Sportowy
ul. Groszkowskiego 8; Zegrze 05-131

125. Zgierski Klub Sport Wodnych
ul. Ks. Rembowskiego 47/49 m.18; Zgierz 95-100

126. Stowarzyszenie Sport Wod. i NW ORKA
ul. Złotej Rybki 15; Zielona Góra 65-012

127. WOPR Okręg Zielona Góra
ul. Lisowskiego 1; Zielona Góra 65-052

128. WOPR Województwa Lubuskiego
ul. Lisowskiego 1; Zielona Góra 65-052

129. Reda Klub Żeglarski
ul. Garbarska 2; Złotoryja 59-500

130. Żnińskie Tow. Miłośników Sportu BASZTA
ul. Gnieźnieńska 7; Żnin 88-400

131. Beskidzkie WOPR O/Rejonowy
ul. Królowej Jadwigi; Żywiec 34-300

Okręgowe Związki Motorowodne i Narciarstwa Wodnego

1. Dolnośląski Okręgowy Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego
ul. Wrocławska 11; Mirków 55-095; tel. 600 137 104

2. Lubelski Okręgowy Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego
ul. Krężnicka 102; Lublin 20-518; tel. 601 253 245

3. Lubuski Okręgowy Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego
ul. Podolska 1; Racula k/Zielonej Góry 66-004; tel. 601 572 882

4. Małopolski Okręgowy Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego
ul. Dojazdowa 4; Kraków 30-105; tel. 730 407 995

5. Opolski Okręgowy Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego
ul. Mjr Hubala 12C lok. 301; Opole 45-267; tel. 77 455 44 90, 502 173 194

6. Podlaski Okręgowy Związek Motorowodny, Narciarstwa Wodnego i Wakeboardu
ul. Zarzecze 1; Augustów 16-300; tel. 876 433 204

7. Pomorski Okręgowy Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego
ul. Rajska 2; Gdańsk 80-850; tel. 58 344 03 92

8. Północno-Wschodni Okręgowy Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego
ul. Żeglarska 7; Olsztyn 10-160; tel. 516 145 055

9. Środkowopomorski Okręgowy Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego
ul. Szczecińska 99; Słupsk 76-200; tel. 601 406 474

10. Warszawski Okręgowy Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego
ul. Korotyńskiego 23/9; Warszawa 02-123; tel. 602 394 960, 505 323 401

11. Wielkopolski Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego
ul. Piastowska 38; Poznań 61-556; tel. 601 421 992

12. Zachodniopomorski Okręgowy Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego
ul. Heyki n/Kanałem Zielonym; Szczecin 70-831; tel. 91 462 36 24



nowe technologie

Początek nowej ery silników zaburtowych – 2>4



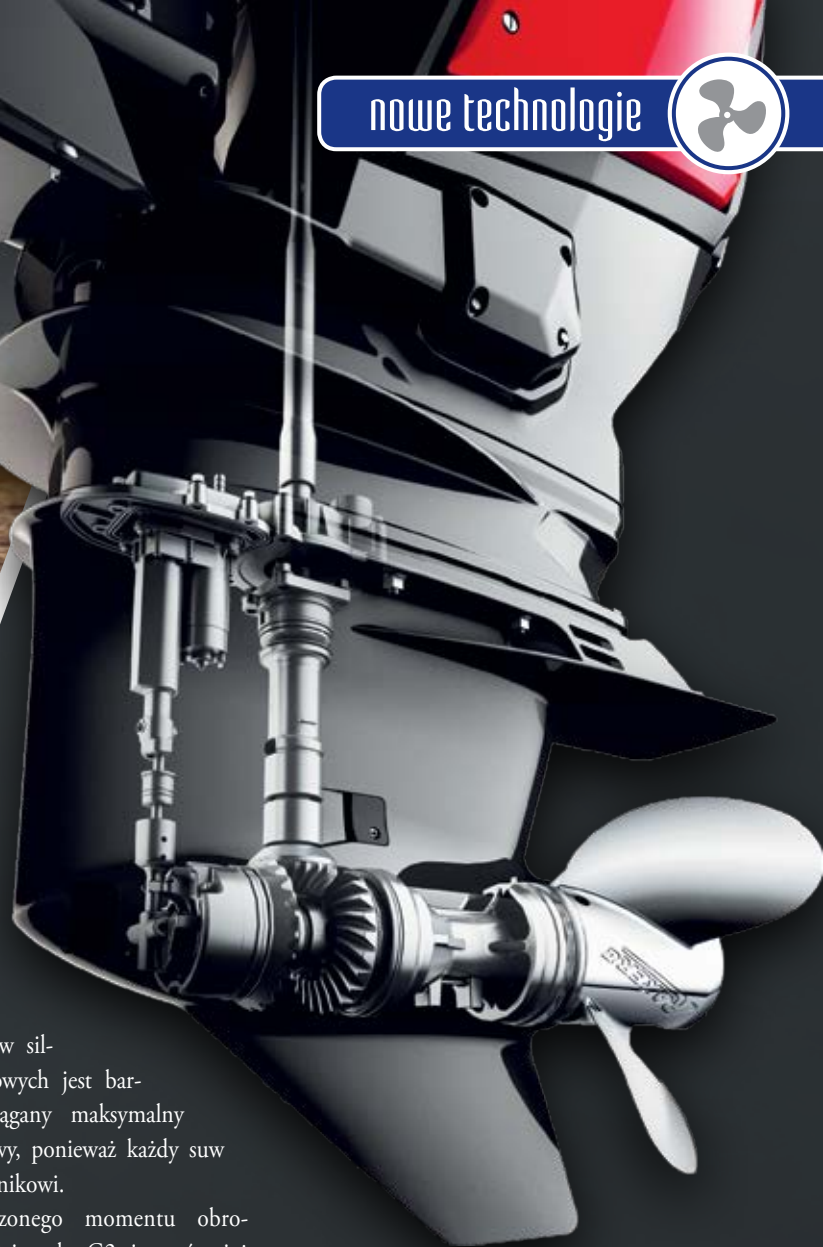
W czerwcu br. firma BRP zaprezentowała swój nowy silnik zaburtowy – Evinrude E-TEC G2. Tą datę warto zapamiętać, gdyż bardzo prawdopodobne, że właśnie wtedy została zapoczątkowana nowa era silników zaburtowych. Silniki E-TEC G2 są silnikami dwusuwowymi z bezpośrednim wtryskiem paliwa a przewyższają swoimi możliwościami silniki czterosuwowe na wielu płaszczyznach. Oprócz przełomowego wyglądu zewnętrznego Evinrude E-TEC G2 wytwarza 75% mniej spalin, ma zwiększony o 20% moment obrotowy i 15% mniejsze zużycie paliwa niż analogiczne silniki czterosuwowe. Przygotował Adrian Skubis (na podstawie materiałów prasowych producenta).

Już sam wygląd Evinrude E-TEC G2 jest innowacyjny, a tak naprawdę to dopiero początek zmian. G2 to pierwszy na świecie silnik zaburtowy z wymiennymi panelami obudowy. Aby stworzyć silnik idealnie dopasowany do łodzi mamy do wyboru: 5 bocznych paneli, 5 górnych i przednich, 14 akcentów kolorystycznych. Co daje w sumie blisko sto wersji kolorystycznych.

Zmiany w wyglądzie zewnętrznym to tylko zapowiedź zmian, które znajdują się w „środku” silnika. Projektanci BRP stworzyli system umożliwiający pierwszą na rynku uporządkowaną instalację silnika na łodzi. Dzięki specjalnemu systemowi wszystkie kable silnikowe poprowadzone są w jednym przewodzie. Zmniejsza to w znacznym stopniu ryzyko przetarcia poszczególnych kabli przy codziennym użytkowaniu oraz umożliwia dużo szybszą instalację.

Kolejnym ułatwieniem jest w pełni zintegrowany system cyfrowego





sterowania. Cyfrowy panel został tak zaprojektowany, aby monitoring pracy silnika był jeszcze bardziej czytelny i znajdował się w jednym miejscu.

Zmiany zaszły również w zakresie prowadzenia. Dynamiczne wspomaganie kierownicy oraz całkowicie nowy system inteligentnego podnoszenia silnika i-TRIM daje możliwość jeszcze lepszej kontroli nad łodzią. Hydrodynamiczna spodzina SLX zmniejsza wysiłek związany z kierowaniem łodzią bez utraty prędkości oraz zapewnia płynne elektroniczne sterowanie zmianą biegów.

Nowy Evinrude E-TEC G2 został stworzony w odpowiedzi na oczekiwania klientów, którzy domagali się większej mocy i momentu obrotowego przy jednoczesnym mniejszym spalaniu. Dlatego inżynierowie BRP w E-TEC G2 podnieśli o 20% moment obrotowy oraz zmniejszyli spalanie o 15% w porównaniu z silnikami czterosuwowymi.

Naturalną przewagą bezpośredniego wtrysku paliwa w silnikach dwusuwowych jest bardzo szybko osiągany maksymalny moment obrotowy, ponieważ każdy suw dostarcza moc silnikowi.

Mimo zwiększonego momentu obrotowego nowy Evinrude G2 jest również bardziej ekologiczny. Innowacyjny proces spalania PurePower wytwarza najniższą emisję spalin wśród dostępnych na rynku silników zaburtowych w tym zakresie mocy. W porównaniu z innymi silnikami emisja spalin została zmniejszona aż o 75%.

Firma BRP wprowadziła jeszcze jedną nowość, na którą nie zdecydował się dotychczas żaden inny producent silników zaburtowych. Nowy Evinrude E-TEC G2 posiada wyjątkową gwarancję 5-5-5:

- 5-letnia gwarancja na silnik
- 5-letnia gwarancja antykorozyjna
- 5 lat lub 500 godzin bez konieczności dokonywania przeglądu serwisowego (zalecana jest tylko konserwacja i sprawdzenie stanu silnika po sezonie)

Mając to wszystko na uwadze można śmiało powiedzieć, że zapoczątkowany został nowy trend na rynku silników zaburtowych, gdzie wbrew zasadom matematyki 2+4.

DLACZEGO EVINRUDE E-TEC G2?

GWARANCJA NA SILNIK	5 LAT	75%	MNIEJ EMISJI SPALIN*
GWARANCJA ANTYKOROZYJNA	5 LAT	15%	MNIEJSZE ZUŻYCIE PALIWA*
GODZIN BEZ PRZEGŁĄDU	500	20%	WIĘCEJ MOMENTU OBROTOWEGO*

*W PORÓWNIANIU Z SILNIKAMI CZTEROSUWOWYMI





Debiutant Szczecinek spisał się na medal!

Po raz pierwszy Mistrzostwa Polski w Wakeboardzie i Wakeskacie za Wyciągiem odbyły się w Szczecinku na świeżo przygotowanym WakeParku z pachnącymi nowością kickerem, rurą i a-framem (27-28.06.2014). Organizatorzy, na czele z prezesem Szczecinekowej Lokalnej Organizacji Turystycznej Piotrem Misztakiem, stanęli na wysokości zadania przygotowując imprezę na bardzo wysokim poziomie, z dużą ilością atrakcji, również tych pozasportowych. W rywalizacji wzięło udział 52 zawodników z 9 klubów. Przygotował Marek Łojek, zdjęcia Szczecinekowa Lokalna Organizacja Turystyczna.

Najsilniej i najliczniej obstawione były oczywiście kategorie Junior i Open mężczyzn. Tam też przebiegała walka sportowa na najwyższym poziomie. W tej pierwszej (Junior Men) rywalizacja o podium rozegrała się pomiędzy młodymi zawodnikami ze Szczecinka i Margonina. Zaprezentowali oni pełną gamę skomplikowanych i trudnych tricków.

Zwycięstwo odniósł Mateusz Muszyński z Margo9, który w finale nie dał rywalom najmniejszych szans.

W Kategorii Open mężczyzn ton rywalizacji nadawali zawodnicy z Lublina i Szczecinka: Filip Czerniec, Dawid Balas i Kuba Konefał. Co ważne poziom tej trójki był bardzo wyrównany, a to mogło oznaczać tylko jedno – sportowe emocje na najwyższym poziomie do samego końca zawodów. Ostatecznie,

ku ogromnej radości gospodarzy, mistrzostwa wygrał reprezentant lokalnego klubu (Kabel

Szczecinek) Kuba Konefał, który po wielu kłopotach zdrowotnych odzyskał pełną formę. Ten sam zawodnik okazał się również najlepszy w tzw. SUPERFINALE (w bezpośredniej rywalizacji spotkali się najlepsi zawodnicy ze wszystkich kategorii).

Sędziowie wybrali też tzw. BEST TRICK, czyli najtrudniejszą i najbardziej spektakularnie wykonaną ewolucję. Tytuł ten został przyznany Mateuszowi Muszyńskiemu, który po raz pierwszy w Polsce na zawodach zaprezentował z powodzeniem trick o nazwie BACK 313.

Nasze obserwacje? Najważniejsze, że to kolejne zawody, podczas których można zaobserwować rosnący poziom wyszkolenia i trudności wykonywanych przez zawodników przejazdów. Z przyjemnością ogląda się coraz więcej dopracowanych i kompletnych układów, naszpikowanych różnorodnymi ewolucjami. Rywalizacja w kraju nabiera barw i szybko przybliża się do europejskiej czołówki. Organizacyjni Szczecinek także zasłużył na medal.

- Przygotowania do Mistrzostw rozpoczęliśmy długo przed początkiem sezonu. Podstawowym ich punktem był zakup nowych elementów WakeParku niemieckiego producenta, firmy Rixen oraz ustawienie ich zgodnie z przepisami Terenowego Transportowego





Medaliści MP w Wakeboardzie i Wakeskacie za Wyciągiem

Kategoria Open (kobiety)

1. Łopińska Emilia (ACROBOARD)
2. Czerobka Urszula (YOU CAN WAKE)
3. Lechańska Weronika (NIEZRZESZONA)

Kategoria Open (mężczyźni)

1. Konefał Jakub (KABEL)
2. Czerniec Filip (MANTA)
3. Balas Dawid (YOU CAN WAKE)

WAKESKATE

1. Górski Konrad (YOU CAN WAKE)
2. Kobyłańska Agnieszka (KARTEL)
3. Płaza Rafał (MARGO9)

Kategoria Junior (dziewczęta)

1. Kado Agnieszka (MARGO9)
2. Płaza Karolina (NIEZRZESZONA)
3. Andrzejczak Martyna (MARGO9)

Kategoria Junior (chłopcy)

1. Muszyński Mateusz (MARGO9)
2. Pruszek-Leliwa Wojciech (KABEL)
3. Karczewski Maurycy (MARGO9)

Kategoria Młodzicy (chłopcy)

1. Maczugowski Jędrzej (KARTEL)
2. Kado Jakub (MARGO9)
3. Helsner Alan (MARGO9)

Kategoria Juniorzy Młodszy (chłopcy)

1. Borskowicz Emil (KABEL)
2. Dąbrowski Jakub (KABEL)
3. Wróbel Eligiusz (YOU CAN WAKE)

Kategoria Weterani (mężczyźni)

1. Balas Artur (NIEZRZESZONY)
2. Styczyński Artur (HOLKA)
3. Walendzik Wojciech (SLALOM)

Kategoria Masters (kobiety)

1. Danił Marta (ACROBOARD)
2. Adamczyk Justyna (SLALOM)
3. Kubit Zofia (NIEZRZESZONA)

Kategoria Masters (mężczyźni)

1. Cerański Łukasz (ACROBOARD)
2. Maćkowski Marcin (KARTEL)
3. Ambrożewicz Rafał (YOU CAN WAKE)

SUPERFINAŁ

1. Konefał Jakub (KABEL)
2. Pruszek-Leliwa Wojciech (KABEL)
3. Czerniec Filip (MANTA)

BEST TRICK

- Muszyński Mateusz (MARGO9)
BACKSIDE 313



Dozoru Technicznego tak, aby wake'owcy mogli bezpiecznie z nich korzystać. Nowe deski, pianki, kaski, nowa niebieska trawa;) oraz wiele innych udogodnień takich jak np. możliwość płatności kartą za przejazd. W końcu byliśmy gotowi. Pogoda dopisała, sponsorzy, publiczność oraz liczba zawodników również. Emocji co nie miara, tych sportowych jak również tych związanych z dodatkowymi, wieczornymi atrakcjami, które pozytywnie wspominać będziemy

bardzo długo. Jednym słowem niezwykle udane Mistrzostwa. Bardzo się cieszę, że mieliśmy okazję je organizować i mam nadzieję, że nikt nie wyjechał ze Szczecinka rozczarowany. Miałem również szansę poznać ludzi tworzących klimat wake'owy i wakeskate'owy w Polsce. To naprawdę fajna ekipa. Osobiście jestem bardzo zadowolony i pełen pozytywnej energii, niecierpliwie wyczekuję kolejnego równie udanego sezonu na wakeu. W tym roku udało mi się zaliczyć kickera,

następnym celem jest pokonanie a-frame. Oby do rozpoczęcia Sezonu Wodniackiego 2015 – podsumował imprezę Piotr Misztak, prezes Szczecińskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej.



5

Pytań do ...

Ruby Konefała, Mistrza Polski w wakeboardzie za wyciągiem

Mistrzostwa Polski w Wakeboardzie i Wakeskacie za Wyciągiem Szczecinek 2014 dawno za nami. Jak podsumujesz swój udział i przebieg zawodów?

Mistrzostwa były rewelacyjne pod każdym względem. W tym roku brałem udział w wielu zawodach w Polsce i nie tylko, ale te w Szczecinku podobały mi się najbardziej. Duża liczba zawodników oraz widzów, świetna atmosfera oraz mnóstwo atrakcji. Bardzo się cieszę, że mogłem wziąć udział w zawodach, z których wyniosłem nie tylko wiele pozytywnych wspomnień, ale również upragniony medal.

Jak oceniasz swój poziom na tle innych zawodników? Czy dzięki mistrzostwom, a przede wszystkim dzięki zwycięstwom rozwinąłeś się jako sportowiec?

Poziom zawodników był bardzo wysoki. Nie sądziłem, że w tak krótkim czasie wakeboard tak szybko rozwinie się w Polsce. Obserwując konkurencję obawiałem się, że moje umiejętności nie wystarczą. Jednak w moim przypadku ten stres był motywujący i mobilizował do jeszcze lepszych przejazdów.

Jak wyglądają Twoje treningi oraz

ile czasu przygotowywałeś się do zawodów?

W trakcie tego sezonu mało trenowałem ze względu na kontuzję, która do tej pory mi dokucza. Musiałem się oszczędzać przed każdymi zawodami. Jednak mimo wszystko brałem udział w treningach na wyciągu w Szczecinku, kiedy tylko miałem możliwość. WakePark Szczecinek jest idealnym miejscem do treningów ze względu na nowoczesne przeszkody.

Czy zwycięstwo na własnym terenie

smakuje lepiej? Start u siebie bardziej stresuje czy mobilizuje?

Start u siebie stresuje bardziej, bo na własnym terenie chce się być najlepszym. Jednak wygrana bardziej cieszy na innym wyciągu, ponieważ tam nie trenuje się codziennie.

Zdobyłeś Mistrzostwo Polski. Co teraz?

Zwycięstwo jeszcze bardziej motywuje mnie do dalszych treningów. W następnym sezonie chcę być jeszcze lepszy.



wakeboard

freestyle

na europejskim poziomie w Ostródzie



Po raz pierwszy w historii wakeboardu za wyciągiem tak duża impreza zagościła do naszego kraju. 16 Mistrzostwa Europy i Afryki (Europe and Africa Cable Wakeboard & Wakeskate Championships 2014) odbyły się w tym roku w Ostródzie w dniach 16–20 lipca. Udział w Mistrzostwach wzięło 160 zawodników z 24 krajów! Przygotował Marek Łojek.

formuła freestyle we wszystkich kategoriach

Podczas całego wydarzenia zawodnicy startowali w dwóch konkurencjach wakeboard i wakeskate (deska bez wiązań) we wszystkich możliwych kategoriach wiekowych: Junior Młodszy (do 15 lat), Junior (do 19 lat), Open, Master (powyżej 30 lat) i Weteran (powyżej 40 lat). Zawody odbyły się w formule FREESTYLE, gdzie każdy z riderów wykonywał przejazd po uprzednio przygotowanym torze z 2 kickerami, 4 sliderami i boxami. Zawodnicy prezentowali efektowne ewolucje przy użyciu elementów wakeparku jak również odbicia z płaskiej wody. O wynikach decydowała trudność wykonywanych tricków, poprawność, styl wykonania oraz ich widowiskowość. Wszystko odbywało się ściśle według zasad określonych przez IWWF (International Waterski & Wakeboard Federation).

Walka o medale

Finałowe rywalizacje w najbardziej prestiżowych kategoriach zdominowali Niemcy. Wśród kobiet zwyciężyła Julia Rick. Drugie miejsce przypadło Maxine Sepulette z Holandii, a brązowy medal wywalczyła Mistrzyni Świata Niemka Sophia Marie Reimers. Wśród mężczyzn bardzo wysoką formę pokazał Dominik Guhrs z Niemiec. Niezwykle trudne tricki wykonywane pewnie i bez zachwiania nie pozostawiły wątpliwości, kto jest najlepszy w Ostródzie i zasługuje na złoto czempionatu. Na drugim miejscu uplasował się Lior Sofer z Izraela, który wysoką trudność ewolucji popiera unikalnym, miękkim stylem. Trzecie miejsce – dość niespodziewanie – zajął inny zawodnik z Niemiec Andre Botta, którego atutami w tych zawodach były bardzo wysokie skoki i pewne lądowania.

To mogło podobać się publiczności i przekładało się na wysokie noty międzynarodowego jury.

Magda Kado tuż za podium ME

Reprezentacja Polski składała się z 14 osób. Nasi wystartowali w prawie wszystkich kategoriach. Na uwagę zasługuje znakomita postawa Magdy Kado w kategorii Juniorek Młodszych. Czwarte miejsce w tak doborowym europejskim towarzystwie to wynik potwierdzający talent i potencjał piętnastolatki. Przed Polką znalazły się tylko Rosjanki Volgina (złoto) i Boltaeva (brąz) oraz Niemka Tremmel (srebro). Jedyne medale dla Polski wywalczył Artur Balas w kategorii Weteran. W klasyfikacji drużynowej nasza reprezentacja zajęła 6 miejsce. To bardzo dobre osiągnięcie, biorąc pod uwagę fakt, że wakeboard, jako dyscyplina sportu istnieje w Polsce dopiero od 5 lat. Zostawiliśmy w tyle takie potęgi wakeboardowe jak Holandia czy Szwecja.

Wspaniała pogoda, doskonała atmosfera. Rewelacyjni kibice

Mistrzostwa zakończyły się olbrzymim sukcesem organizacyjnym i sportowym. Podczas całego wydarzenia pojawiło się około 7000 widzów, którzy na bieżąco mogli śledzić kolejne etapy zawodów. Cała impreza odbyła się w świetnej atmosferze, a pogoda sprawiła miłą niespodziankę utrzymując temperaturę na poziomie 30 stopni z bezwietrznymi





warunkami, które sprzyjały zawodnikom przez cały tydzień.

Ceremonię zakończenia Mistrzostw Europy zaszczylicili swoją obecnością Minister Sportu – Andrzej Biernat, Prezes Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego – Andrzej Marcinkowski i Sekretarz Generalny Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego – Paweł Szabelewski.



Medaliści Mistrzostw Europy i Afryki w Wakeboardzie i Wakeskacie za Wyciągiem oraz miejsca Polaków

Kategoria Open (kobiety)

1. Julia Rick – Niemcy
2. Maxine Sapulette – Holandia
3. Sophia Marie Reimers – Niemcy

9. Emilia Łopińska – Polska

Kategoria Open (mężczyźni)

1. Dominik Gührs – Niemcy
2. Lior Sofer – Izrael
3. Andre Botta – Niemcy

21. Dawid Balas – Polska

25. Rafał Płaza – Polska

Kategoria U-19 (juniorzy)

1. Vanessa Weinbauer – Niemcy
2. Lottie Harbottle – Wielka Brytania
3. Chloe Goudie – Wielka Brytania

Kategoria U-19 (juniorzy)

1. Guy Firer – Izrael
2. Christopher Klein – Niemcy
3. Jack Battleday – Wielka Brytania

13. Filip Czerniec – Polska

17. Jakub Konefał – Polska

25. Mateusz Muszyński – Polska

25. Wojciech Pruszek-Leliwa – Polska

Kategoria Masters (mężczyźni)

1. Alberto Della Beffa – Włochy
2. Dale Crossley – Wielka Brytania
3. Martin Bachmann – Estonia

7. Łukasz Ceran – Polska

9. Przemysław Kuc – Polska

Kategoria Weteran (mężczyźni)

1. Jochen Thiele – Niemcy
2. Oleg Sokolovskiy – Rosja
3. Artur Balas – Polska
4. Robert Demidowicz – Polska
5. Wojciech Walendzik – Polska

Kategoria U-15 (juniorzy młodsze)

1. Maria Volgina – Rosja
2. Isabella Tremmel – Niemcy
3. Elena Boltaeva – Rosja

4. Magdalena Kado – Polska

Kategoria U-15 (juniorzy młodszy)

1. Joey Battleday – Wielka Brytania
2. Scott Rosewell – Wielka Brytania
3. Philipp Koch – Niemcy

19. Eligiusz Wróbel – Polska

Klasyfikacja drużynowa

1. Niemcy
2. Wielka Brytania
3. Rosja
4. Francja
5. Izrael
6. Polska
7. Hiszpania
8. Włochy



Puchar Polski 2014

czyli Margonin po raz trzeci

W dniach 1-2 sierpnia 2014 roku w Margoninie odbył się Puchar Polski w Wakeboardzie i Wakeskacie za Wyciągiem. Areną zawodów był WakePark Margonin, który już po raz trzeci w historii gościł najlepszych polskich riderów podczas imprezy tak dużej rangi. Rok wcześniej w tym miejscu były mistrzostwa Polski, a w 2012 roku Puchar Polski. Relacja Arkadiusza Helsnera, zdjęcia Krzysztof Kaczyński.

Mocna obsada PP

Na listach startowych widniało łącznie 51 nazwisk w kategoriach: młodzicy (3 uczestników), juniorzy młodsi (7), juniorki (3), juniorzy (7), open kobiety (4), open mężczyźni (9), masters mężczyźni (3), weteran mężczyźni (3), wakeskate (12). Zawody zostały rozegrane zgodnie z regulaminem Mistrzostw Świata IWWF. W piątek przeprowadzono oficjalne treningi oraz eliminacje we wszystkich kategoriach, a kolejnego dnia odbyły się półfinały i finały. Juniorzy młodsi, juniorzy,

open mężczyźni oraz zawodnicy w wakeskacie rywalizowali także w rundach LCQ (Last Chance Qualification). Taki system zdecydowanie dodaje kolorytu rywalizacji i dostarcza dodatkowych emocji.

W kategorii Open mężczyźni faworytami byli Filip Czerniec, Dawid Balas, Mateusz Wawrzyniak oraz Kuba Konefał. Zgodnie z przewidywaniami między tymi zawodnikami rozegrał się walka o Pucharu Polski. Ostatecznie pierwsze miejsce zajął Dawid Balas. Niespodzianką w kategorii junior było zwycięstwo Wojciecha Prusaka, który

pokonał w finale faworyta zawodów, Mateusza Muszyńskiego (tegorocznego mistrza Polski). Wśród Pań takich niespodzianek nie było – w kategorii Open kobiet pewne zwycięstwo odniosła Magdalena Kado, która tym samym udowodniła, że porażka podczas V Mistrzostw Polski była tylko niefortunnym wypadkiem.

Wysoki poziom sportowy i nie tylko...

Zawodnicy oraz kibice tradycyjnie bardzo chwalą sobie obiekt w Margoninie,





wakeboard



infrastrukturę oraz samą okolicę. Poziom sportowy w porównaniu z latami poprzednimi był o kilka klas wyższy. Nasi zawodnicy w większości wykonują tricki, które są stałymi elementami przejazdów na zawodach międzynarodowych. Nie tylko poziom sportowy był bardzo wysoki. Organizatorzy zapewnili zawodnikom nagrody pieniężne i rzeczowe. Do poziomu imprezy dopasowała się pogoda! Było wręcz idealnie - temperatura nie przekraczała 26 stopni, a na niebie cały czas świeciło słońce. Takie warunki sprawiły, że rywalizacja finałowa przyciągnęła nad wodę prawie 1000 osób. Na zakończenie dwudniowej imprezy odbył się koncert zespołu Wilki, na który przyszło prawie 5000 osób!

Mamy nadzieję, że przyszły rok przyniesie nam jeszcze więcej sukcesów na arenie międzynarodowej oraz na naszym polskim „podwórku”. Zapraszamy na kolejne zawody do WakeParku Margonin!

Wyniki Pucharu Polski w Wakeboardzie i Wakeskacie za Wyciągiem

Kategoria Open (kobiety)

1. Kado Magda (MARGO9)
2. Łapacz Agnieszka (MARGO9)
3. Jachymek-Starzyk Agnieszka (KARTEL)

Kategoria Open (mężczyźni)

1. Balas Dawid (YOU CAN WAKE)
2. Konefał Jakub (KABEL)
3. Czerniec Filip (MANTA)

Wakeskate

1. Wawrzyniak Mateusz (NIEZRZESZONY)
2. Cegielski Jakub (RSSW)
3. Kobylańska Agnieszka (KARTEL)

Kategoria Młodzik (chłopcy)

1. Maczugowski Jędrzej (KARTEL)
2. Kado Jakub (MARGO9)
3. Helsner Alan (MARGO9)

Kategoria Junior Młodszy (chłopcy)

1. Wróbel Eligiusz (YOU CAN WAKE)
2. Sawulski Michał (MANTA)
3. Dąbrowski Jakub (KABEL)

Kategoria Junior (dziewczeta)

1. Kado Agnieszka (MARGO9)
2. Płaza Karolina (NIEZRZESZONY)
3. Andrzejczak Martyna (MARGO9)

Kategoria Junior (chłopcy)

1. Pruszek-Leliwa Wojciech (KABEL)
2. Muszyński Mateusz (MARGO9)
3. Gołuiński Karol (KABEL)

Kategoria Masters (mężczyźni)

1. Ambrożewicz Rafał
2. Maćkowski Marcin (KARTEL)
3. Helsner Arkadiusz (MARGO9)

Kategoria Weteran (mężczyźni)

1. Balas Artur (YOU CAN WAKE)
2. Mrugalski Cezary (NIEZRZESZONY)
3. Łotysz Marcin (MARGO9)

Best Trick

Mateusz Muszyński (MARGO9)





filip Czerniec

– polski jedynak na MŚ

Półfinał z udziałem naszego zawodnika – to był jedyny, ale trzeba przyznać mocny polski akcent Mistrzostw Świata w Wakeboardzie i Wakeskacie za Wyciągiem, które w dniach 10-16 sierpnia odbyły się w Norwegii. Filip Czerniec dostarczył nam niemałych emocji. Szczególnie w „wakeboardowej dogrywce”, czyli kwalifikacjach ostatniej szansy do półfinału. Relacja Marka Łojka.

Impreza naszpikowana gwiazdami

Po ME w Ostródzie było to drugie w 2014 roku starcie wakeboardowej elity. W Norsji koło Telemarku walczyło blisko 170 zawodników z 29 krajów. Nie zabrakło nikogo ze światowej czołówki, także broniących tytułów MŚ Frédéric von Ostena i Sophie-Marie Reimers oraz niedawno koronowanych Mistrzów Europy Julii Rick i Dominik Guhrsa (wszyscy z Niemiec). Zawody odbywały się na 6-słupowym wyciągu z imponującym wyposażeniem wakeparku, którego ozdobą była 30 metrowa konstrukcja z podwieszonym ponad powierzchnią wody basenem. Poziom zawodów był wyjątkowo wysoki. Sędziowie mieli nie lada wyzwanie oceniając tak wyrównane występy w najważniejszych kategoriach. Faworyci nie zawiedli, chociaż nie obyło się bez niespodzianek.

W kategorii Open kobiet wygrała młodziczka

Sanne Meijer z Holandii, która zachwyła trudnym technicznie, bezbłędnie wykonanym programem i pokonała aktualną broniącą tytułu Julię Rick. Na podium stanęła też druga Holenderka – Maxine Sepulette. W kategorii Open mężczyzn walka była jeszcze bardziej zacięta. Przed rozpoczęciem rywalizacji za głównych faworytów uznawano Mistrza Świata Frediego Von Ostena i Mistrza Europy Dominika Guhrsa. Pogodził ich Izraelczyk Lior Sofer, którego fenomenalny finałowy przejazd dał mu złoto. Po srebrze sięgnął Koreńczyk San Im, a Von Osten zajął ostatecznie dopiero trzecie miejsce. Guhrs – czyli najlepszy rider ME rozgrywanym w Ostródzie – uplasował się na piątą pozycję za Samem de Haan z Holandii.

„LCQ” dla Filipa

Filip Czerniec rywalizował w bardzo mocnej kategorii JUNIOR MEN. Zdaniem ekspertów obserwujących poczynania zawodników w tej kategorii, większość z nich mogłaby prowadzić równorzędną walkę z najsilniejszą grupą startującą w męskich „Openach”. Swoją udział w zawodach nasz jedyny reprezentant zakończył na półfinale. Wspomnieniami z pewnością będziemy jeszcze nie raz wracać do znakomitego występu Polaka w kwalifikacjach „ostatniej szansy” (LCQ). Z czteroosobowej grupy tylko najlepszy zawodnik przechodził dalej, a tym najlepszym okazał się Filip. Pokonał Lucasa Menconi (Francja), Mikea Fissetta (Kanada) oraz Joachima Bertelsena (Dania).

Mistrzostwa Świata (IWWF) są rozgrywane co dwa lata. Następne, planowane w 2016 roku, odbędą się w Afryce Południowej.





O medale Mistrzostw Polski za motorówką w Łku

Malownicze Jezioro Łckie było w tym sezonie nie tylko miejscem rywalizacji w Mistrzostwach Polski Skuterów Wodnych. Ten bardzo atrakcyjnie zlokalizowany akwen w pod koniec wakacji (15-17 sierpnia) gościł zawodników walczących o medale Mistrzostw Polski w Wakeboardzie za Motorówką. Krajowy czempionat był jednocześnie ostatnią odsłoną tegorocznego cyklu Wake GP Poland by Mastercraft. Przygotował Adrian Skubis.

Zgodnie z hasłem przewodnim imprezy i całego cyklu WakeGP - „Wake up! Daj się porwać!” - zawody miały bardzo barwną oprawę i niepowtarzalny charakter. Podczas dwudniowej rywalizacji kibice mogli oglądać walkę o medale mistrzostw Polski, ale też ciekawe pokazy na jeziorze. Ostatniego dnia odbył się konkurs „Best tricks”, a w sobotę przed dekoracją najlepszych tzw. „Flyboard Show”. Mistrzami Polski 2014 w wakeboardzie za motorówką zostali: Emilia Łopińska i Karol Plewiński (kategoria Open) oraz Wojciech Walendzik (Weterani).

Równolegle z mistrzostwami Polski w Łku odbyła się trzecia i ostatnia runda Wake GP by Mastercraft 2014. Wcześniejsze zawody tego cyklu były rozgrywane w lipcu nad Zalewem Domaniowskim i na początku sierpnia nad Zalewem Zegrzyńskim. W Łku kategorię Open Kobiety wygrała Maija Kucinska z Łotwy, a kategorię Open Mężczyzn jej rodak Roberts Linavskis. W tegorocznym Wake GP wystartowało łącznie kilkudziesięciu zawodników (między innymi z Polski, Czech, Słowacji, Niemiec i Łotwy).

Medaliści MP w Wakeboardzie za Motorówką

Weterani

1. Walendzik Wojciech
2. Balas Artur
3. Demidowicz Robert

Open Kobiety

1. Łopińska Emilia
2. Czerobka Urszula
3. Pawikowska Magdalena

Open Mężczyźni

1. Plewiński Karol
2. Nycz Grzegorz
3. Ułanowicz Olaf





Pierwszy raz o medale MP na wyciągu 2.0

Zakończony sezon był dla polskiego wakeboardu przełomowy. Idąc za trendami zza zachodniej granicy, zostały zorganizowane Mistrzostwa Polski na wyciągu dwusłupowym. Przeprowadzenie pierwszej takiej imprezy w naszym kraju powierzono Wakeparkowi Kraków, zlokalizowanemu na najpopularniejszym podkrakowskim kąpielisku „Kryspinów”. Przygotowała Agnieszka Jachymek Starzyk, zdjęcia Joanna Manowska, www.youcanwake.com

Wakepark Kraków to jeden z pierwszych kompleksów w Polsce, który posiada dwa niezależne wyciągi dwusłupowe. Zawody zostały rozegrane na torze o długości 220 metrów z przeszkodami firmy WAKEPRO (rooftop 16m, slider pop-out 18m, kicker L i Kicker R). Jak na Mistrzostwa Polski przystało frekwencja dopisała - na początku września (4-6.09) do Krakowa zjechała czołówka polskiego wakeboardingu, a rywalizacja o medale toczyła się w 9 kategoriach. Pierwszą dawkę prawdziwych emocji dały piątkowe eliminacje oraz rozgrywane tego samego dnia „rundy ostatniej szansy” (LCQ - Last Chance Qualification). W sobotę od samego rana przy idealnej

pogodzie toczyła się walka o miejsca na podium. Mimo wysokiej rangi imprezy, całość przebiegała w luźnej, wręcz przyjacielskiej atmosferze. Pierwszym w historii mistrzem Polski w wakeboardzie na wyciągu 2.0 w kategorii Open Men został Mateusz „Gawor” Gaworski, a w kategorii Open Women Ola Von Engel. Agnieszka Kobyłańska, która w tym sezonie była druga w kategorii Wakeskate na Mistrzostwach Polski w Szczecinku, tym razem stanęła na najwyższym stopniu podium. W kategorii Młodzików swoją mistrzowską formę potwierdził Jędrzek Maczugowski. W sezonie 2014 był już mistrzem Polski na dużym wyciągu (Szczecinek), zdobywcą

Pucharu Polski (Margonin), a w Kryspinowie sięgnął po mistrzostwo na wyciągu dwusłupowym. Pozytywnym zaskoczeniem był nadzwyczaj wysoki poziom kategorii Master Ladies, którą wygrała Iwona Niemiec. Kategorie Weteran oraz Masters zdominowali zawodnicy Wakepointu Bagry – Krzysztof Lasoń oraz Paweł Bober. Bardzo ciekawa i stojąca na wysokim poziomie była rywalizacja wśród najmłodszych zawodników. Kategorię Junior zdecydowanie wygrał Karol Gołuliński wyprzedzając najgroźniejszych rywali aż o 15 punktów. W Juniorach Młodszych zacięta rywalizacja toczyła się pomiędzy braćmi Dittrich. Wygrał Maice przed Timmim.

Tak było na pierwszych mistrzostwach Polski na wyciągu dwusłupowym. Zawody odbyły się bardzo sprawnie, w typowej dla krakowskiego Wakeparku chillowej atmosferze. Wakepark Kraków wysoko podniósł poprzeczkę przyszłorocznym organizatorom Mistrzostw Polski na wyciągu 2.0, za co szczególne podziękowania należą się głównemu organizatorowi Marcinowi Kuśnierzowi.

Medaliści Mistrzostw Polski w Wakeboardzie i Wakeskate na wyciągu 2.0

Kategoria Open (kobiety)

1. Von Engel Aleksandra (HOLKA)
2. Eliaz Eliza (FLOATING PARK)
3. Jachymek Agnieszka (KARTEL)

Kategoria Open (mężczyźni)

1. Gaworski Mateusz (SKWiNW)
2. Pawelczyk Piotr (FLOATING PARK)
3. Litner Szymon (KRYSPINÓW)

Wakeskate

1. Kobyłańska Agnieszka (KARTEL)
2. Balas Dawid (YOUCANWAKE)
3. Gaworski Mateusz (SKWiNW)

Kategoria Młodzik (chłopcy)

1. Maczugowski Jędrzej (KARTEL)
2. Dzwoniarek Gaspar (FLOATING PARK)
3. Helsner Alan (MARGO9)

Kategoria Junior Młodszy (chłopcy)

1. Dittrich Maice (UKNW)
2. Dittrich Timmy (UKNW)
3. Marczewski Marcel (FLOATING PARK)

Kategoria Junior (Chłopcy)

1. Gołuliński Karol (KABEL)
2. Pruszek-Leliwa Wojciech (KABEL)
3. Masiulaniec Mieczysław (KABEL)

Kategoria Masters (kobiety)

1. Niemiec Iwona (NIEZRZESZONY)
2. Kobyłańska Agnieszka (KARTEL)
3. Adamczyk Justyna (HOLKA)

Kategoria Masters (mężczyźni)

1. Bober Paweł (NIEZRZESZONY)
2. Maćkowski Marcin (KARTEL)
3. Ambrożewicz Rafał (YOUCANWAKE)

Kategoria Weteran (mężczyźni)

1. Lasoń Krzysztof (NIEZRZESZONY)
2. Balas Artur (YOUCANWAKE)
3. Adamski Marek (NIEZRZESZONY)



Plan był bardzo precyzyjny – jeszcze przed wakacjami rozpocząć działalność. W Giżycku brakowało takiego miejsca. Znaleźliśmy je dzięki pomocy naszego znajomego Janka Nowakowskiego, który wcześniej organizował niejedną imprezę sportową pod patronatem Związku. Zna też świetnie Giżycko i czuje niepowtarzalny klimat tego miejsca. Bardzo szybko jezioro Popówka Mała zaczęło tętnić życiem. Sportowym życiem – mówi Paweł Szabelewski, jeden z inicjatorów postawienia wyciągów do wakeboardu, wakeskateu i narciarstwa wodnego w tym uroczym miejscu. Tekst: Adrian Skubis.

Po kilku miesiącach naszej działalności trudno wyobrazić sobie Giżycko bez naszego kompleksu nad Popówką Małą – mówi Janek Nowakowski, który opiekuje się WakeParkiem. – Mamy stałych bywalców, mamy też ciągle nowych gości, którzy do nas wracają. Jeśli ktoś wraca, to znaczy, że mu się podobało. Sezon się kończy, a my już jesteśmy zasypywani pytaniami, kiedy startujemy w 2015 roku? Odpowiem tak: wracamy jak najszybciej. Też nie mogą się doczekać – dodaje.

29 maja został uruchomiony internetowy system rezerwacji, dzień później nad jeziorem pojawili się pierwsi miłośnicy wakeboardu. Na Popówce Małej wiosną stanęły dwa niezależne wyciągi w systemie 2.0 o długości 220 i 180 metrów renomowanej polskiej firmy Primus Cable. W obrębie dłuższej trasy zostały rozmieszczone przeszkody dla bardziej zaawansowanych riderów - kicker L oraz rooftop 20 metrów.

WakePark Giżycko to także inne atrakcje. Uroczą piaszczystą plażę z boiskiem do siatkówki oraz tor do skimboardu dostępny dla gości bezpłatnie. Na miejscu jest też wypożyczalnia profesjonalnego sprzętu firmy JOBE (dla osób korzystających z wyciągów bezpłatna). Bar „Popoofka” serwuje wymienione przekąski i napoje regeneracyjne. Każdy początkujący może skorzystać z fachowej pomocy wykwalifikowanych instruktorów, doświadczonych riderów.

Aby stworzyć konkurencyjną ofertę spędzenia wolnego czasu w takim mieście jak Giżycko trzeba myśleć o zapewnieniu kompleksowej rozrywki. Na terenie naszego obiektu tak jest. Profesjonalny sprzęt sportowy i wykwalifikowana obsługa wyciągów. Moc atrakcji i różnorodność. Muzyka na żywo, konkursy. Jednym zdaniem nie chcemy działać szablonowo. Stąd przyłączamy się do różnych lokalnych inicjatyw i przedsięwzięć. W pierwszym sezonie

swojej działalności byliśmy mocnym punktem „Mazury Hip Hop Festiwal”. Podczas kilkudniowej imprezy nasz kompleks był „przystanią”, albo inaczej, przystankiem w drodze z głównego pola namiotowego do twierdzy Boyen, czyli głównej areny tego muzycznego święta – mówi Paweł Szabelewski. – Aby zachęcać młodzież do ruchu i aktywności na świeżym powietrzu nasz wyciąg udostępniamy bezpłatnie na różnego rodzaju akcje. Braliśmy udział w drugiej edycji Narodowego Dnia Sportu. Promowaliśmy też dobre wyniki w nauce proponując duże zniżki po okazaniu cenzurki na koniec roku szkolnego. W planach mamy też wiosenne zajęcia z WF-u na naszych wyciągach – dodaje.

Plany na przyszłość są ambitne. – Czas pomyśleć o tym, by na Popówce Małej odbyły się pierwsze w historii zawody pod auspicjami Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego, który w końcu jest pomysłodawcą i ojcem powstania tego ośrodka – mówi na zakończenie naszej rozmowy Wiesław Kurnik, wiceprezes PZMWiNW.

Pierwszy krok został postawiony. 2015 rok z pewnością przyniesie nowe atrakcje i nowe pomysły zarządców obiektu, który po kilku miesiącach działalności wpisał się w mapę atrakcji Giżycka.

Pierwszy sezon z „WakeParkiem Giżycko” – plan zrealizowany w 100 procentach

Więcej o WakeParku Giżycko:

<http://wakeparkgizycko.pl/>

<https://www.facebook.com/WakeParkGizycko>





Mamy medal ME

w Wakeboardzie za Motorówką

Pod koniec października w Portugalii odbyły się Mistrzostwa Europy i Afryki w Wakeboardzie za Motorówką. Skromna polska ekipa wróciła z zawodów z brązowym medalem, który w kategorii Masters2 wywalczył Dariusz Wawer. Przygotował Adrian Skubis.

Nasz zawodnik do finału awansował wygrywając swoją grupę kwalifikacyjną. W decydującej rozgrywce czempionatu był trzeci. Mistrzem Europy został Włoch Pierluigi Mazzia. Drugie miejsce zajął Rosjanin Konstantin Khudnitskiy.

W ten sposób zawodnicy z pierwszej trójki powtórzyli swoje osiągnięcia z poprzednich mistrzostw. Tak samo wyglądało podium w sierpniu 2013 roku podczas zawodów, które zostały rozegrane w Polsce nad Zalewem

Domaniowskim. Drugi z Polaków startujących w Portugalii - Ireneusz Plewiński - swój udział w imprezie zakończył na LCQ kategorii Masters2 (Last Chance Qualification).

W mistrzostwach startowali zawodnicy z kilkunastu krajów - Austrii, Belgii, Egiptu, Hiszpanii, Francji, Wielkiej Brytanii, Grecji, Irlandii, Włoch, Łotwy, Holandii, Rosji, Szwajcarii, Szwecji oraz reprezentacja gospodarzy. Najliczniejsze ekipy wystawili Brytyjczycy (24 riderów) i Włosi (17 riderów).

Naszym Ciężkim ...

Marek Łojek, przewodniczący komisji ds. wakeboardu PZMWiNW, podsumowuje sezon 2014

Wakeboard to najmłodsze sportowe dziecko Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego. Zaledwie w pięć lat w kraju doczekaliśmy się imprez na światowym poziomie i zawodników, którzy zaczynają bez kompleksów rywalizować z europejską czołówką. Każdy kolejny rok będzie jeszcze lepszy. Coraz dostępniejsza infrastruktura sportowa (powstają kolejne wyciągi i wakeparki) sprawia, że wakeboard jest w Polsce skazany na sukces.

Pierwszy raz w Polsce – te słowa w odniesieniu do wakeboardowych wydarzeń 2014 roku w naszym kraju moglibyśmy używać wielokrotnie. Zaczęliśmy od największej imprezy sezonu. Mistrzostwa Europy i Afryki, które odbyły się w Ostródzie były fenomenalne - znakomita organizacja i bardzo wysoki poziom sportowy. Reprezentanci 24 krajów rozpyliwali się wręcz w pochlebnych opiniach na temat tego czempionatu. Świetne recenzje zebrał miejscowy wyciąg. Do wszystkiego dopasowała się pogoda, która rozpieszczała zawodników i kibiców przez cały tydzień. Pierwsza tak ważna międzynarodowa impreza w Polsce zakończyła się ogromnym sukcesem. Nie raz potwierdzali

to nam przedstawiciele IWWF – Międzynarodowej Federacji Narciarstwa Wodnego i Wakeboardu.

W tym sezonie po raz pierwszy odbyły się też Mistrzostwa Polski na wyciągu 2.0, czyli systemie dwusłupowym. Trzeba przyznać, że to oczywisty kierunek biorąc pod uwagę fakt, że właśnie takich wyciągów jest w Polsce coraz więcej.

Pierwszy raz wakeboard tak szeroko zaprezentował się podczas Narodowego Dnia Sportu, czyli krajowego święta aktywności fizycznej, które drugi rok z rzędu organizowała fundacja „Zwalcz Nudę”. Inicjatywę PZMWiNW wsparło kilkanaście ośrodków w Polsce, które za darmo udostępniły wyciągi przekonując kolejne osoby do uprawiania tej fenomenalnej dyscypliny.

Mistrzostwa Polski w Szczecinku i Puchar Polski w Margoninie potwierdziły, że wakeboard jest coraz popularniejszy, a poziom naszych riderów coraz wyższy. W każdej z tych imprez uczestniczyło po kilkudziesięciu zawodników. W męskiej rywalizacji ukształtowała się bardzo silna czołówka, która napędza się do podnoszenia własnych umiejętności - Filip Czerniec, Dawid Balas, Mateusz Wawrzyniak czy Kuba Konefał to już zawodnicy, którzy mogą bez obaw prezentować się w międzynarodowym towarzystwie. Mamy też znakomite młode zawodniczki. Wystarczy wspomnieć Magdę Kado, która otarła się o podium ME w Ostródzie zajmując czwarte miejsce.

Jestem przekonany, że medale tych i innych naszych riderów w imprezach rangi mistrzowskiej (Europa i świat) to tylko kwestia czasu. Jeśli w następnych pięciu latach nie zwolnimy tempa narzuconego w ostatnich pięciu, będziemy prezentować światowy poziom nie tylko w organizacji imprez, ale też w rywalizacji sportowej.

speed on the water



UBEZPIECZ SIĘ Z PZMWiNW

www.motorowodniacy.org

Oferta obejmuje możliwość ubezpieczenia jachtu motorowego w zakresie:

- szkody polegające na utracie, uszkodzeniu i zniszczeniu jachtu (CASCO);
- odpowiedzialność cywilna użytkownika jachtu;
- mienie osobiste członków załogi;
- następstwa nieszczęśliwych wypadków członków załogi jachtu.

DODATKOWO TERAZ UBEZPIECZENIE NNW - GRATIS

dla członków załogi przy rejestracji statków sportowo rekreacyjnych w Polskim Związku Motorowodnym i Narciarstwa Wodnego



Towarzystwo Ubezpieczeń Gothaer S.A. działając we współpracy z Polskim Związkiem Motorowodnym i Narciarstwa Wodnego, uruchomiło platformę internetową, umożliwiającą ubezpieczenie jachtów motorowych dla osób rejestrujących jachty motorowe w PZMWiNW. Ubezpieczycielem jest Towarzystwo Ubezpieczeń Gothaer S.A.

www.motorowodniacy.org/rejestracja_lodzi/ubezpieczenia



Warto stawiać na sport!

Województwo podlaskie to region dobrze znany miłośnikom aktywnego wypoczynku. My też mamy tu swoje ulubione miejsca, gdzie każdego roku rywalizują motorowodniacy czy narciarze wodni. Region w sezonie letnim tętni życiem. To wcale nie oznacza, że zimą brakuje tu atrakcji. Jak i gdzie w okolicach Augustowa czy Suwałk najlepiej spędzać aktywnie czas w sezonie zimowym? O tym w rozmowie z wicemarszałkiem Województwa Podlaskiego Mieczysławem Kazimierzem Baszko. Rozmawiał Adrian Skubis, zdjęcia WOSiR Szelment.

Panie marszałku, o letnich atrakcjach i atrakcjach Suwalszczyzny i okolic moglibyśmy rozmawiać godzinami. Ambitnie rozbudowujecie też bazę sportów zimowych. Gdzie w regionie warto wybrać się na narty czy snowboard?

Naszym ostatnim flagowym projektem jest Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji Szelement. Ten nowoczesny kompleks sportów zimowych znajduje się 15 km na północ od Suwałk, na pograniczu gmin Jeleniewo i Szypliszki w bezpośrednim sąsiedztwie jeziora Szelement Wielki na Górze Jesionowej. Polodowcowa rzeźba terenu Suwalszczyzny oraz śnieżne zimy, trwające od listopada do kwietnia spowodowały, że sezon narciarski trwa na „polskim biegunie zimna” wyjątkowo długo. Ale również latem jest tu mnóstwo atrakcji. Na terenie Ośrodka można skorzystać z pola do paintballa, zagrać w minigolfa lub wypożyczyć rowery i zwiedzić Suwalszczyznę. W sezonie letnim WOSiR Szelement zaprasza też biegaczy i rowerzystów na „Olimpijski desant na Jesionową Górę”. Na trasie o długości 1 km i przewyższeniu 75 m rywalizują rowerzyści a następnie biegacze. Imprezom sportowym towarzyszą spotkania rodzinne. To idealne miejsce na aktywne ferie zimowe, czy wakacyjny wypoczynek.

To miejsce ma swoją bogatą historię, ale trzeba przyznać, że w ostatnich latach bardzo się zmieniło. Infrastruktura kompleksu

Szelement ciągle jest rozwijana.

To prawda. Góra w latach międzywojennych służyła do startów szybowców. W ostatnich latach wielokrotnie organizowane były tu obozy lotniarskie. Obiekty związane z stacją narciarską zostały zbudowane w latach 2007 – 2008 przy wsparciu finansowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego i z dotacji unijnych. W ramach Ośrodka wybudowano w pierwszej kolejności budynki stacji dolnej i górnej oraz pięć wyciągów orczykowych na Górze Jesionowej. W miarę upływu czasu obiekt był modernizowany. W tej chwili Ośrodek ma do zaoferowania siedem wyciągów plus przenośnik taśmowy, lodowisko naturalne, trasy biegowe, snowpark, wypożyczalnię sprzętu narciarskiego a latem pole do paintball'a, wypożyczalnię rowerów oraz 18-to dołkowe pole do minigolfa.

Obecne zagospodarowanie terenu wokół Jasionowej Góry to nie koniec inwestycji w tym miejscu? Może Pan zdradzić dalsze plany?

Góra wznosi się nad przepiękną kotłina polodowcową, w której wiję się Jezioro Szelement. Jezioro jest głębokie, a woda bardzo czysta. Jest też dużo gatunków ryb i ptactwa wodnego. W przyszłości planowane są tu pomosty i plaża na brzegu jeziora oraz przystań sprzętu wodnego. Z Ośrodka będą mogli korzystać miłośnicy sportów wodnych.



Ostatnie miesiące to także szereg inwestycji wzbogacających ofertę ośrodka. Co udało się zrobić?

W tym roku zrealizowaliśmy trzy bardzo ważne projekty w obrębie WOSiR-u Szelement. Zostały wybudowane: wyciąg do nart wodnych, ścianka wspinaczkowa i park linowy. W skład parku linowego wchodzi cztery trasy o zróżnicowanym poziomie trudności. Ścianka wspinaczkowa ma powierzchnię użytkową 80m2. Najbardziej dumny jestem z elektrycznego wyciągu nart wodnych. Proponujemy użytkownikom kilometrowy tor jazdy, a sam wyciąg ma zaczepy dla 13 narciarzy. Kompleks został zaprojektowany w charakterze architektury tradycyjnej dla regionu, w jego skład wchodzi również trybuna dla widzów, zaplecze sanitarno-socjalne z prysznicami, wypożyczalnia sprzętu, sauna oraz baza noclegowa.

Warto stawiać na sport! Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji Szelement to niepowtarzalne miejsce, gdzie miłośnicy sportu i rekreacji znajdą szereg atrakcji przez cały rok. Zapraszamy!

Dziękuję za rozmowę.



narciarstwo wodne



Slalom na śniegu i wodzie podczas jednych zawodów

To, co jeszcze kilka lat temu wydawało się niemożliwe, teraz jest realizowane z ogromną pasją i coraz większym rozmachem przez grupę zapaleńców, na czele których stoi pomysłodawca całej imprezy Maciej Krzywiński. Augustowianin, związany z miejscowym klubem AKS Sparta, postanowił podczas jednego sportowego wydarzenia połączyć pasję do narciarstwa wodnego i tego na śniegu. Tak powstał „Water and Snow Slalom Festiwal Augustów – Druskienniki”. Przygotował Adrian Skubis, zdjęć Maciej Krzywiński.

W dwa dni slalom na śniegu i wodzie

W 2014 roku ta nietypowa rywalizacja na śniegu i wodzie odbyła się po raz drugi w historii i wygląda na to, że wpisała się na dobre w kalendarze augustowskich imprez. Po części augustowskich, bo przecież współgospodarzem Water and Snow Festiwal są także litewskie Druskienniki. To tu rozgrywana jest część zawodów na śniegu. Możliwość rywalizacji w iście zimowej scenerii daje zawodnikom

„Snow Arena” – ośrodek sportów zimowych pod dachem, wyposażony w trzy trasy narciarskie, z których dwie są czynne przez cały rok. Na jednej z nich 31 maja uczestnicy narciarskiego festiwalu rywalizowali w pierwszej konkurencji. Pora roku, dzięki możliwościom jakie daje śnieżna hala na Litwie, nie miała rzecz jasna żadnego znaczenia. Po całodniowych zmaganiach (każdy z uczestników miał dwa przejazdy na trasie slalomu) zawodnicy wrócili do Augustowa, by dzień później (1 czerwca) rozpocząć rywalizację w slalomie na nartach

Najlepsi w slalomie na śniegu i wodzie w 2014 roku:

Kobiety

1. Meile Likievičienė (Litwa)
2. Ewelina Cyl (Polska)
3. Iwona Cyl (Polska)

Mężczyźni

1. Ricardas Lazinskas (Litwa)
2. Dariusz Rytko (Polska)
3. Aleksandr Gusarow (Łotwa)

wodnych za motorówką. Ta część imprezy odbyła się na malowniczym jeziorze Białym.

Międzynarodowa obsada

„Water and Snow Slalom Festiwal Augustów – Druskienniki” w 2014 roku gościł zawodników z Polski, Litwy, Łotwy i Norwegii. W tej nietypowej dwudniowej kombinacji brali udział między innymi nasi znakomici narciarze wodni na czele z medalistą mistrzostw świata i Europy Kamilem Borysewiczem i jego trenerem Mateuszem Krzywińskim.

W drugiej edycji zawodów triumfowali Litwini. W rywalizacji kobiet najlepsza była Meile Likievičienė, a wśród panów wygrał Ricardas Lazinskas.

Odwiedź oficjalną stronę internetową
Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego

www.motorowodniacy.org

W jednym miejscu:

- sport motorowodny, skutery wodne, narciarstwo wodne, wakeboard, turystyka i rekreacja
- wszystko o patentach motorowodnych i rejestracji łodzi



www.facebook.com/PZMWiNW



www.youtube.com/PZMWiNWPL

Jesteśmy tam, gdzie jest SPEED ON THE WATER!





Tak bawiliśmy się podczas Narodowego Dnia Sportu

Niektórzy nie dowierzali, że uda nam się zrealizować ten pomysł. Sami organizatorzy drugiej edycji Narodowego Dnia Sportu byli pozytywnie zaskoczeni tym, co im zaproponowaliśmy. 14 czerwca aż 14 wyciągów do wakeboardu i narciarstwa wodnego udostępniłyśmy za darmo. Oczywiście było to możliwe dzięki naszym Partnerom – zarządom i właścicielom tych obiektów. Przygotował: Adrian Skubis.

14 Czerwca cała Polska ruszyła na bezpłatne treningi

Ponad 100 tysięcy osób skorzystało z bezpłatnych treningów w różnych dyscyplinach sportowych, które w ramach drugiej edycji Narodowego Dnia Sportu przeprowadzono w kilkuset miejscowościach w całej Polsce. Ten ogólnopolski projekt (organizowany przez Fundację Zwalcz Nudę) popularyzujący aktywność sportową odbywa się pod patronatem i dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Sportu i Turystyki. Patronat honorowy nad imprezą objął Polski Komitet Olimpijski.

Polski Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego także postanowił zwalczać nudę i promować aktywny wypoczynek. Oczywiście nad wodą. Zgodnie z naszym hasłem „Jesteśmy tam, gdzie jest SPEED ON THE WATER”.

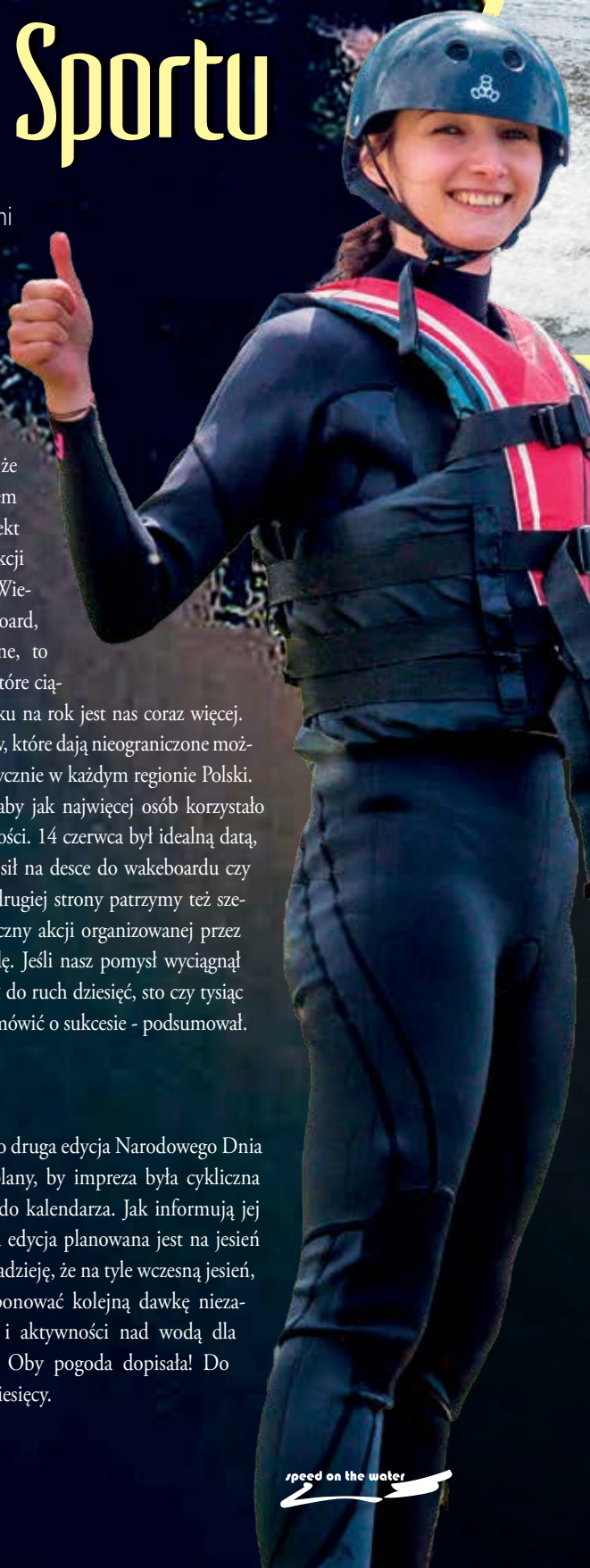
Na taką skalę pierwszy raz w historii

Po raz pierwszy w historii z inicjatywy Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego, aż 14 wyciągów do uprawiania wakeboardu i narciarstwa wodnego zostało oddanych do dyspozycji chętnych za darmo. Na naszych gości, którzy chcieli spróbować swoich sił w tym pasjonującym sporcie czekały obiekty w Konstancinie, Łomiankach, Skierdach, Krubinie, Poznaniu, Krakowie, Szczecinie, Wrocławiu, Opolu, Skorzęcinie, Śremie, Giżycku, Mysłowicach i Szczecinku. Na miejscu każdy początkujący mógł skorzystać z pomocy i fachowych porad doświadczonych instruktorów. Ośrodki udostępniały też sprzęt i dbały o pełne bezpieczeństwo amatorów aktywnego spędzania wolnego czasu.

- Cieszymy się, że z takim impetem weszliśmy w ten projekt – mówił o naszej akcji wiceprezes Związku Wiesław Kurnik. – Wakeboard, czy narciarstwo wodne, to w Polsce dyscypliny, które ciągle się rozwijają. Z roku na rok jest nas coraz więcej. Przybywa też wyciągów, które dają nieograniczone możliwości rekreacji praktycznie w każdym regionie Polski. Zależy nam na tym, aby jak najwięcej osób korzystało z takiej formy aktywności. 14 czerwca był idealną datą, by spróbować swoich sił na desce do wakeboardu czy nartach wodnych. Z drugiej strony patrzymy też szerzej, na wymiar społeczny akcji organizowanej przez Fundację Zwalcz Nudę. Jeśli nasz pomysł wyciągnął z domu i zdopingował do ruchu dziesięć, sto czy tysiąc osób, to już możemy mówić o sukcesie – podsumował.

Chcemy więcej!

Choć była to dopiero druga edycja Narodowego Dnia Sportu, są ambitne plany, by impreza była cykliczna i na stałe wpisała się do kalendarza. Jak informują jej pomysłodawcy trzecia edycja planowana jest na jesień 2015 roku. Miejmy nadzieję, że na tyle wczesną jesień, abyśmy mogli zaproponować kolejną dawkę niezapomnianych atrakcji i aktywności nad wodą dla wszystkich chętnych. Oby pogoda dopisała! Do zobaczenia za kilka miesięcy.





NASI PARTNERZY

WakePark Giżycko

ul. Moniuszki, jez. Popówka Mała, 11-500 Giżycko
www.wakeparkgizycko.pl
www.facebook.com/wakeparkgizycko

Wake Art Cablepark Krubin

Jeziorna 501/6, Krubin 05-124 Skrzyszew
www.wakeart.pl
www.facebook.com/WakeParkKrubin

WakeSpot

ul. Płazowa 1, 62-005 Owińska, Woj. Wielkopolskie
www.wakespot.pl
www.facebook.com/wakespot

WakePark Wrocław

ul. Kosmonautów 1, 54-126 Wrocław
www.wakeparkwroclaw.pl
www.facebook.com/wakepark.wroclaw

WakePlace

ul. Jeziorna 4 63-100 Śrem
www.wakeplace.pl
www.facebook.com/WakePlace

Wakepark Kraków

Kąpielisko Kryspinów, Gmina Liszki, 32-060 Cholerzyn
www.wake-park.pl
www.facebook.com/Wakepark.Krakow

Wake Family

Skierdy, mazowieckie, 30 min od Centrum Warszawy
www.wakefamily.pl
www.facebook.com/ourwakefamily

Floating Park Głębokie

ul. ppłk. Hieronima Kupczyka 2, 71-370 Szczecin
www.floatingpark.pl
www.facebook.com/floatingpark

Wake Park Opole

Kąpielisko Silesia, ul. Kępska 20, 45-129 Opole
www.wakeparkopole.pl
www.facebook.com/wakeparkopole

Szczecińska Lokalna Organizacja Turystyczna

ul. Wyszyńskiego 73, 78-400 Szczecin
www.szlot.pl
www.facebook.com/SzLOT

Wawa Wake

ul. Wspólna 63; Bielawa / Konstancin-Jeziorna
www.wawawake.pl
www.facebook.com/wawawakekonstancin

WakePark Skorzęcin

62-215 Skorzęcin Plaža
www.wakeskorzecin.pl
www.facebook.com/Wakepark.Skorzecin

Wakepark Łomianki

ul. Przy Jeziorze, Dziekanów Polski
www.wakeparklomianki.pl
www.facebook.com/wakeparklomianki

Wake Lake Hubertus

41-400 Mysłowice ul. Szabelnia (Teren kąpieliska Hubertus)
www.wakelake.pl
www.facebook.com/HubertusWakeLake





Silesia Cup 2014

Narciarze wodni z Polski i Białorusi zdominowali rywalizację podczas zawodów w narciarstwie wodnym za motorówką Silesia Cup 2014 (14-15 czerwca). Areną zmagania, co jest już wieloletnią tradycją był Zalew Sosina w Jaworznie. Rywalizowano w slalomie, skokach i jeździe figurowej.

Impreza w Jaworznie była świetnym sprawdzianem formy w silnym międzynarodowym towarzystwie, równo miesiąc przed rozpoczęciem walki w Mistrzostwach Polski za Motorówką (ich pierwsza część – konkurencja skoków – była zaplanowana na weekend 12-13 lipca). Zawodnicy z Polski nie mieli łatwego zadania, bo reprezentanci Białorusi

zawiesili bardzo wysoko poprzeczkę. Wystarczy dodać, że nasi goście triumfowali w slalomie i jeździe figurowej (kategorie: U-14 chłopcy i dziewczęta, U-17 dziewczęta, Open kobiety), a także w skokach (kategorie: U-14 chłopcy i dziewczęta, U-17 dziewczęta). Polacy wygrywali SLALOM w kategoriach: U-17 – Krzysztof Kowalczyk oraz

Open – Kamil Borysewicz; JAZDĘ FIGUROWĄ w kategoriach: U-17 - Wojciech Gogola i Open – Paweł Świętek; SKOKI w kategoriach: U-17 - Wojciech Gogola, Open – Anna Moś i Kamil Borysewicz. Dodatkowo w TRÓJKOMBINACJI zwycięstwa odnieśli: U-17 Wojciech Gogola; Open – Anna Moś i Kamil Borysewicz.

Mistrzostwa Polski za motorówką w trzech odstępach



12 i 13 lipca w Przyjezierzu (skoki), 19 i 20 lipca w Dąbrowie Górniczej (slalom) oraz 9 i 10 sierpnia w Myśliborzu (jazda figurowa) toczyła się walka w Mistrzostwach Polski w Narciarstwie Wodnym za Motorówką. Dodatkowo podczas zawodów w Przyjezierzu odbył się Puchar Polski w jeździe figurowej. Poznajcie medalistów tych prestiżowych zawodów. Opracował Antoni Bohdanowicz, zdjęcia Robert Siedlarski.

SKOKI

Kategoria Open (kobiety)

1. Gogola Anna (ZEFIR)	23,3m
2. Mazurkiewicz Justyna (ZEFIR)	19,6m
3. Woźniak Idalia (SKILINE)	18,6m

Kategoria Open (mężczyźni)

1. Borysewicz Kamil (SPARTA)	49,6m
2. Bernatowicz Krzysztof (SKILINE)	48,8m
3. Zawadzki Erwin (MOS)	37,6m

Kategoria U-14 (chłopcy)

1. Oborski Konrad (MOS)	16m
-------------------------	-----

Kategoria U-17 (dziewczęta)

1. Cyl Ewelina (SPARTA)	21,5m
2. Polkowska Zuzanna (MOS)	20,3m
3. Woźniak Idalia (SKILINE)	18,5m

Kategoria U-17 (chłopcy)

1. Gogola Wojciech (ZEFIR)	30,4m
2. Zawadzki Konrad (MOS)	29,5m
3. Sibicki Jakub (MOS)	25,5m

Kategoria U-21 (kobiety)

1. Molenda Magdalena (MOS)	20,2m
----------------------------	-------

Kategoria U-21 (mężczyźni)

1. Borysewicz Kamil (SPARTA)	43,1m
2. Zawadzki Erwin (MOS)	33,6m
3. Świętek Paweł (ZEFIR)	26,5m

Kategoria Over 35 (kobiety)

1. Gogola Anna (ZEFIR)	23,9m
------------------------	-------

Kategoria Over 35 (mężczyźni)

1. Naorniowski Jacek (SLALOM)	15,3m
-------------------------------	-------



SLALOM

Kategoria Open (kobiety)

1. Mazurkiewicz Justyna (ZEFIR) 4,50/55/16.00
2. Gogola Anna (ZEFIR) 3,25/55/16.00
3. Szafrńska-Rolak Justyna (SKI RIDE) 2,25/55/16.00

Kategoria Open (mężczyźni)

1. Gruca Martin (ZEFIR) 2,00/58/12.00
2. Bernatowicz Tomasz (SKILINE) 5,00/58/13.00
3. Gogola Wojciech (ZEFIR) 2,00/58/13.00

Kategoria U-14 (dziewczeta)

1. Hirchy-Żak Kamila (SKILINE) 1,00/34

Kategoria U-14 (chłopcy)

1. Rolak Łukasz (SKI RIDE) 3,50/52
2. Siedlarski Jakub (ZEFIR) 4,50/46
3. Oborski Konrad (MOS) 2,00/37

Kategoria U-17 (dziewczeta)

1. Woźniak Idalia (SKILINE) 3,00/55/18.25 (tie break: 5,00/52)
2. Grochowska Kinga (MOS) 3,00/55/18.25 (tie break: 4,50/52)
3. Cyl Ewelina (SPARTA) 4,50/52

Kategoria U-17 (chłopcy)

1. Gogola Wojciech (ZEFIR) 4,50/58/16.00
2. Sibicki Jakub ((MOS) 1,50/58/18.25
3. Kowalczyk Krzysztof (ZEFIR) 2,00/37

Kategoria U-21 (kobiety)

1. Molenda Magdalena (MOS) 2,25/49
2. Konarska Patrycja (ZEFIR) 5,50/43

Kategoria U-21 (mężczyźni)

1. Zawadzki Erwin (MOS) 5,00/58/18.25
2. Świętek Paweł (ZEFIR) 2,50/37

Kategoria Over 35 (kobiety)

1. Szafrńska-Rolak Justyna (SKI RIDE) 3,25/55/16.00
2. Gogola Anna (ZEFIR) 4,00/55/18.25

Kategoria Over 35 (mężczyźni)

1. Herve Henry (ADRENALINA) 1,50/55/12.00
2. Rytko Dariusz (ADRENALINA) 0,50/55/13.00
3. Naorniowski Jacek (SLALOM) 0,50/37

JAZDA FIGUROWA

Kategoria Open (kobiety)

1. Moś Anna (ZEFIR) 1000,00
2. Mazurkiewicz Justyna (ZEFIR) 940,89
3. Woźniak Idalia (SKILINE) 751,23

Kategoria Open (mężczyźni)

1. Bernatowicz Krzysztof (SKILINE) 1000,00
2. Gogola Wojciech (ZEFIR) 694,92
3. Gruca Martin (ZEFIR) 667,80

Kategoria U-14 (dziewczeta)

1. Hirchy-Żak Kamila (SKILINE) 1000,00
2. Gajdzik Oliwia (ZEFIR) 729,73

Kategoria U-14 (chłopcy)

1. Siedlarski Jakub (ZEFIR) 1000,00
2. Nowakowski Jakub (SKILINE) 784,31
3. Szpulecki Jarosław (SUNAL) 254,90

Kategoria U-17 (dziewczeta)

1. Woźniak Idalia (SKILINE) 1000,00
2. Kompert Sara (KNW) 451,33
3. Byczkowska Milena (KNW) 323,01

Kategoria U-17 (chłopcy)

1. Gogola Wojciech (ZEFIR) 1000,00
2. Grzesiak Mateusz (SKILINE) 421,62
3. Kowalczyk Krzysztof (ZEFIR) 375,68

Kategoria U-21 (kobiety)

1. Konarska Patrycja (ZEFIR) 1000,00
2. Molenda Magdalena (MOS) 778,69

Kategoria U-21 (mężczyźni)

1. Świętek Paweł (ZEFIR) 1000,00
2. Zawadzki Erwin (MOS) 278,65
3. Muchajer Kamil (ZEFIR) 98,96

Kategoria Over 35 (kobiety)

1. Gogola Anna (ZEFIR) 1000,00
2. Kurnik-Konarska Beata (REDA) 722,45

Kategoria Over 35 (mężczyźni)

1. Naorniowski Jacek (SLALOM) 1000,00

TRÓJKOMBINACJA

Kategoria Open (kobiety)

1. Gogola Anna (ZEFIR) 2569,44
2. Mazurkiewicz Justyna (ZEFIR) 2543,76
3. Moś Anna (ZEFIR) 1956,94

Kategoria Open (mężczyźni)

1. Gruca Martin (ZEFIR) 2368,27
2. Gogola Wojciech (ZEFIR) 2072,71
3. Kowalczyk Krzysztof (ZEFIR) 1435,33

Kategoria U-14 (chłopcy)

1. Oborski Konrad (MOS) 1778,17

Kategoria U-17 (dziewczeta)

1. Woźniak Idalia (SKILINE) 2834,48
2. Grochowska Kinga (MOS) 2348,54
3. Jaroszeńska Izabela (SUNAL) 1521,54

Kategoria U-17 (chłopcy)

1. Gogola Wojciech (ZEFIR) 3000,00
2. Sibicki Jakub (MOS) 1721,73
3. Kowalczyk Krzysztof (ZEFIR) 1211,53

Kategoria U-21 (kobiety)

1. Molenda Magdalena (MOS) 2778,69

Kategoria U-21 (mężczyźni)

1. Świętek Paweł (ZEFIR) 2434,39
2. Zawadzki Erwin (MOS) 2031,18

Kategoria Over 35 (kobiety)

1. Gogola Anna (ZEFIR) 2907,32

Kategoria Over 35 (mężczyźni)

1. Naorniowski Jacek (SLALOM) 2511,28

PUCHAR POLSKI W JEŹDZIE FIGUROWEJ

Mężczyźni

- Martin Gruca (ZEFIR) 5000
Paweł Świętek (ZEFIR) 3780
Wojciech Gogola (ZEFIR) 3720

Kobiety

- Justyna Mazurkiewicz (ZEFIR) 3970
Anna Moś (ZEFIR) 3170
Idalia Woźniak (SKILINE) 2490

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1. ZEFIR BYTOM

Slalom - 3842,50; Figury - 3303,61;
Skoki - 2897,68; SUMA - 10043,79

Zawodnicy punktujący: Gogola Anna,
Mazurkiewicz Justyna, Moś Anna, Świętek
Paweł, Gruca Martin, Gogola Wojciech,
Kowalczyk Krzysztof

2. SKILINE SZCZECIN

Slalom - 1493,22; Figury - 2452,92;
Skoki - 1517,96; SUMA - 5464,10

Zawodnicy punktujący: Bernatowicz Krzysztof,
Woźniak Idalia, Bernatowicz Tomasz, Grzesiak
Mateusz

3. MOS AUGUSTÓW

Slalom - 2246,61; Figury - 521,07;
Skoki - 738,21; SUMA - 3505,89

Zawodnicy punktujący: Zawadzki Erwin,
Sibicki Jakub, Polkowska Zuzanna, Molenda
Magdalena, Grochowska Kinga



Skok po srebro ME

w kategorii U-21 Kamila Borysewicz

We włoskiej miejscowości Recetto (20 lipca) Kamil Borysewicz został Wicemistrzem Europy w konkurencji skoków na nartach wodnych za motorówką (kategoria U-21). W finałowej serii lepszy od reprezentanta Sparty Augustów był tylko Białorusin Isajew.

W rundzie wstępnej tylko dwóch zawodników skoczyło powyżej 60 metrów. Byli to Kamil Borysewicz i Aliaksandr Isajew. Obaj uzyskali odległość 60,9 m. Równe skoki Polaka i Białorusina były zapowiedzią emocji w rozgrywanym dzień później finale ME. W nim

Isajew skoczył jeszcze dalej – 61,5 m. Augustowianin lądował 110 cm bliżej. - Srebro cieszy, ale mogliśmy powalczyć o więcej – mówił po zawodach trener Polak, Mateusz Krzywiński. - Isajew był w zasięgu Kamila. Jednak w finale skoczył dalej i jemu bezdyskusyjnie należało się

złoto – dodał. Na najniższym stopniu podium ME U-21 stanął Włoch Gianmarco Pajni.

W konkurencji skoków na Mistrzostwach Europy U-21 wystartowało 16 zawodników z Włoch, Austrii, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii, Białorusi i Polski.



Mega skakanie nad Nettą!

Rekord Polski (63,60 m), rekord Białorusi (63,90 m), genialny rekord życiowy Vladimira Ryzanina (67,70 m) i to wszystko podczas jednych zawodów. Międzynarodowy Konkurs Skoków na Nartach Wodnych „Netta Cup 2014” – Memoriał Zygmunta Kowalika niewątpliwie przejdzie do historii tej wspaniałej dyscypliny sportu. Relacja Wojciecha Krzywińskiego.

Trochę historii – jak do tego doszło?

To, że w Augustowie można skakać daleko wiadomo nie od dziś. Nad Nettą wychowało się wiele pokoleń znakomitych polskich skoczków: Bielawscy, Łozowscy, Krzywińscy, Kowalewscy, Borysewicz i inni. Augustowska „krokiew” była świadkiem niejednego rekordu Polski i wspaniałych pojedynków, dawniej głównie przedstawicieli tzw. „krajów demokracji ludowej”. Brakowało natomiast konfrontacji z najlepszymi z innych zakątków Europy i świata. Dopiero po przemianie ustrojowej zaczęli przyjeżdżać do nas Amerykanie, Anglicy, Niemcy, Hiszpanie, Grecy czy Szwedzi. Dzięki możliwości wyjazdów na „zachód” i trenowaniu w Stanach

Zjednoczonych nasi narciarze wodni w szybkim tempie dołączyli do światowej czołówki.

Jeszcze do niedawna marzeniem augustowskich kibiców było obejrzenie skoku powyżej 60 metrów. Bardzo blisko tego osiągnięcia był Brytyjczyk Stephen Critchley, który w 2009 r. skoczył na odległość

58,30. Rok później Ryzaninowi zabrakło zaledwie 40 cm do upragnionej „60-tki”. Po remoncie kapitalnym skoczni (została nieco wydłużona i otrzymała

nowe poszycie) Vladimirowi udało się wreszcie poszybować na odległość 61,70 m (dokładnie 31.07.2011 roku). O dziwo ten wynik nie dał mu zwycięstwa. O 10 cm (!) wyprzedził go rewelacyjny Niemiec Bojan Schipner. Cóż się wtedy działo na bulwarach Netty, jakież emocje... W tym czasie młodzieńki Kamil Borysewicz zaliczał kolejno 37,40 m i 43,20 m.

Wysokie nagrody finansowe i opinia o znakomitym akwencie kusily do przyjazdu coraz większe gwiazdy. W 2012 r. przyleciała do Augustowa „ikona” światowych skoków, legendarny Scott Ellis z USA. Kolejny raz pobił rekord skoczni





wynikiem 62,80 m. Kamil już ocierał się o „50-tkę” uzyskując 49,20 m.

To, co wydarzyło się nad Netą 27 lipca 2013 r. odbiło się echem na całym świecie. Czterokrotnie padał rekord augustowskiej skoczni, a loty zapierały dech w piersiach. Najpierw Ryzanin: 63,20 m i za chwilę 65,50 m! Waleczny Bojan błyskawicznie wyrównał wyczyn Rosjanina i w następnym skoku poszybował na odległość 67,70 m! Publiczność najpierw oniemiała, a potem zwariowała... Niesamowity skok Kamila – 59,60 m i nowy wspaniały rekord Polski. Do gry wszedł również młody i utalentowany Białorusin Aleksandr Isayeu, który skokiem na odległość 59,80 m wdarł się na trzeci stopień podium.

Rok 2014

– Władimir wreszcie się doczekał

Vladimir Ryzanin jest człowiekiem pokornym i cierpliwym. To profesjonalista w każdym calu. Pomimo znakomitej dyspozycji musiał kilkakrotnie doznawać goryczy porażki. Inny by już dawno odpuścił, ale nie Moskwinin. W tym roku przyjechał do Augustowa dodatkowo zmotywany. Nie bardzo poszło mu w Pucharze Świata u siebie w Dubnej i zwiertzył szansę w związku z nieobecnością Schipnera. Był zdecydowanym faworytem, choć po piętach zaczęli mu deptać młodzi. Vladimir prezentował się rewelacyjnie już w rundzie przedpołudniowej (61,80 m), ale

nie przewidział, że Kamil i Aleksandr zrobili tak spektakularny progres. W drugiej rundzie wszyscy skakali jak natchnieni... Najpierw Kamil bije rekord Polski fantastycznym skokiem na odległość 63,60 m i wychodzi na prowadzenie. Sensacja wisi w powietrzu do momentu, aż na akwenie pojawia się Isayeu. Ten niezwykle sympatyczny i waleczny chłopak przechodzi sam siebie, potężny najazd i... wszyscy łapią się za głowy: 63,90 m – rekord Białorusi! Ryzanin jakby sparaliżowało, dwa skoki psuje i wydaje się, że tym razem zadowoli się trzecią lokatą. Ostatnia próba, szósty skok w konkursie, ma prawo być zmęczony. Kilkutysięczna publiczność wstrzymuje oddech. Vladimir robiąc nawrót przejeżdża bliźniutko skoczni, odwraca głowę, mierzy ją wzrokiem, jakby chciał ją zaczarować. Na chwilę znika z pola widzenia. Na twarzach trenerów i pozostałych zawodników skupienie i konsternacja – co wymyślił stary lis? Już słychać charakterystyczny warkot 350 konnego Ski Nautique i krępa sylwetka Moskwinina wylania się zza zakrętu. Najpierw przecina kilwater w prawo, aby zająć optymalną pozycję do najazdu, żadnych zbędnych ruchów, wszystko płynnie i rytmicznie. Kiedy motorówka mija próg skoczni rozpoczyna się najważniejsza faza skoku. Skręt w lewo, przycięcie i ogromne przyspieszenie od zera do 120 km/h.

Trzeba mieć nadludzką

siłę, aby utrzymać uchwyt i idealnie wjechać na skocznię. Vladimir robi to per-

fekcyjnie. Kapitalne odbicie, nabranie wysokości i niebiański lot. Wszyscy są oszołomieni, skok marzeń. Kiedy narty uderzają o taflę wody Vladimir już wie, eksplozja radości. Na taki skok czekał dwadzieścia lat! Rewelacyjna odległość - 67,70 m! Zapytany przez Krzyszka Andruszkiewicza, na czym polega fenomen skoków nad Netą, odpowiedział: „Augustowska skocznia jest jedną z najlepszych na świecie, woda jest niesamowicie elastyczna, no i miejsce zawodów. Kibice są w zasięgu ręki, czuje się ich bliskość, to dodatkowo mobilizuje”.

fenomen Kamila

W ciągu pięciu lat startów w „NETTA CUP” Kamil Borysewicz poprawił swój najlepszy rezultat o ponad 26 metrów! To wyczyn niebywały. 19-latek z Augustowskiego Klubu Sportowego „Sparta” jest fenomenem na skalę światową. Wielka w tym zasługa trenera Macieja Krzywińskiego, a w szczególności jego syna Mateusza. Kamil najpierw wychował się u boku swojego idola, by następnie przeskoczyć mistrza. Już niedługo powinniśmy ujrzeć rodzimego zwycięzcę Międzynarodowego Konkursu Skoków na Nartach Wodnych „Netta Cup” - Panie Zygmuncie warto było!

Międzynarodowy Konkurs w Skokach na Nartach Wodnych miał swoje początki w latach 60-tych (rozgrywany wtedy pod nazwą Mewa Cup). Jego pomysłodawcą był Zygmunt Kowalik. To on „zaraził” Augustów i okolice pozytywną energią i miłością do tej widowiskowej konkurencji.





Mazuria Cup 2014

Czołowi narciarze wodni z Polski, a także Łotwy i Niemiec rywalizowali w Międzynarodowych Zawodach w Narciarstwie Wodnym za Motorówką MAZURIA CUP 2014. Kibice, którzy jak zwykle w Szczytnie dopisali, przez 2 dni (2-3 sierpnia) mogli podziwiać popisy w dwóch konkurencjach: slalomie i jeździe figurowej.

ZWYCIĘZCY MAZURIA CUP 2014

SLALOM

Kategoria Open (mężczyźni)
Martin Gruca (Polska)

Kategoria Open (kobiety)
Justyna Szafrąńska-Rolak (Polska)

Kategoria Over 55 (mężczyźni)
Gunter Kuhnt (Niemcy)

Kategoria Over 45 (mężczyźni)
Piotr Pużynowski (Polska)

Kategoria Over 35 (mężczyźni)
Gundars Rungis (Łotwa)

Kategoria U-17 (chłopcy)
Mateusz Grzesiak (Polska)

Kategoria U-17 (dziewczęta)
Idalia Woźniak (Polska)

Kategoria U-14 (chłopcy)
Łukasz Rolak (Polska)

Kategoria U-14 (dziewczęta)
Adrija Runge (Łotwa)

JAZDA FIGUROWA

Kategoria Open (mężczyźni)
Wojciech Gogola (Polska)

Kategoria Open (kobiety)
Anna Gogola (Polska)

Kategoria U-17 (chłopcy)
Jakub Sibicki (Polska)

Kategoria U-17 (dziewczęta)
Idalia Woźniak (Polska)

Rekordowa obsada

Mistrzostw Polski i Pucharu Europy w Augustowie

W Augustowie, na jeziorze Necko w dniach 22-24 sierpnia rozegrano Mistrzostwa Polski w Narciarstwie Wodnym za Wyciągiem oraz finał Pucharu Europy. Zawody zgromadziły na starcie siedemdziesięciu zawodników z kraju i zagranicy. Do Polski przyjechali silni Białorusini, Słowacy i Czesi. Przygotował Adrian Skubis, współpraca Rafał Jeruć. Zdjęcia Artur Siedlarski.

Silna obsada imprezy sprawiła, że organizatorzy po cichu liczyli nawet na wyniki w granicach rekordów Polski. Tym razem pogoda na to nie pozwoliła. Podczas sobotnich eliminacji we wszystkich konkurencjach (skoki, jazda figurowa, slalom) warunki na Necku były jeszcze dobre. Niestety finałowa rywalizacja odbyła się przy padającym niemal przez cały dzień deszczu. Dyrektor MOS-u w Augustowie Wiesław Jeruć i jego współpracownicy stanęli na wysokości zadania. Zawody udało się przeprowadzić do samego końca, ale o rekordach Polski można było tym razem zapomnieć. Miejscowym miłośnikom narciarstwa

wodnego pozostała ogromna satysfakcja z bardzo dobrej postawy w MP zawodników MOS Augustów, których trenerem jest syn Pana Wiesława – Rafał Jeruć.

Organizatorami zawodów był Międzyszkolny Ośrodek Sportowy w Augustowie, Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Polski Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego. Partnerami tego dużego przedsięwzięcia sportowego były władze samorządowe województwa i miasta.





Medaliści MP w Narciarstwie Wodnym za Wyciągiem

SLALOM

Kategoria Open (kobiety)

1. Mazurkiewicz Justyna (ZEFIR)	3.00/55/16.00
2. Moś Anna (ZEFIR)	3.50/55/18.25
3. Gogola Anna (ZEFIR)	2.00/55/18.25

Kategoria Open (mężczyźni)

1. Kazeł Dawid (ZEFIR)	3.00/58/12.00
2. Bernatowicz Krzysztof (SKILINE)	3.00/58/13.00
3. Gruca Martin (ZEFIR)	2.50/58/13.00

Kategoria U-15 (dziewczęta)

1. Konarska Patrycja (ZEFIR)	4.50/46
2. Hirchy-Zak Kamila (SKILINE)	2.00/37
3. Haraburda Martyna (MOS)	2.00/34

Kategoria U-15 (chłopcy)

1. Siedlarski Jakub (ZEFIR)	2.50/49 (Tie break 3.50/49)
2. Sawicki Mikołaj (MOS)	2.50/49 (Tie break 3.00/49)
3. Zborowski Piotr (OPOL)	2.50/43

Kategoria U-19 (kobiety)

1. Woźniak Idalia (SKILINE)	4.50/52
2. Grochowska Kinga (MOS)	4.00/52
3. Jaroszeńska Izabela (SUNAL)	2.00/52

Kategoria U-19 (mężczyźni)

1. Borysewicz Kamil (SPARTA)	2.00/58/12/00
2. Gogola Wojciech (ZEFIR)	4.50/58/18.25
3. Kowalczyk Krzysztof (ZEFIR)	3.00/58/18.25

Kategoria Senior (mężczyźni)

1. Naorniowski Jacek (SLALOM)	0.00/49
-------------------------------	---------

JAZDA FIGUROWA

Kategoria Open (kobiety)

1. Mazurkiewicz Justyna (ZEFIR)	1000
2. Moś Anna (ZEFIR)	749,58
3. Gogola Anna (ZEFIR)	345,58

Kategoria Open (mężczyźni)

1. Kazeł Dawid (ZEFIR)	1000,00
2. Bernatowicz Krzysztof (SKILINE)	764,94
3. Gruca Martin (ZEFIR)	611,69

Kategoria U-15 (dziewczęta)

1. Konarska Patrycja (ZEFIR)	1000,00
2. Gajdzik Oliwia (XSKI)	166,67
3. Haraburda Martyna (MOS)	88,89

Kategoria U-15 (chłopcy)

1. Siedlarski Jakub (ZEFIR)	1000,00
2. Sibicki Jakub (MOS)	848,21
3. Zawadzki Konrad (MOS)	544,64

Kategoria U-19 (kobiety)

1. Woźniak Idalia (SKILINE)	1000,00
2. Jaroszeńska Izabela (SUNAL)	269,39
3. Morzyduza Adriana (SUNAL)	253,06

Kategoria U-19 (mężczyźni)

1. Gogola Wojciech (ZEFIR)	1000,00
2. Borysewicz Kamil (SPARTA)	802,15
3. Kowalczyk Krzysztof (ZEFIR)	204,30

Kategoria Senior (mężczyźni)

1. Naorniowski Jacek (SLALOM)	1000,00
2. Moś Michał (FARWATER)	653,85

SKOKI

Kategoria Open (kobiety)

1. Rutkowska Małgorzata (SPARTA)	30,0m
2. Gogola Anna (ZEFIR)	27,8m
3. Mazurkiewicz Justyna (ZEFIR)	21,1m

Kategoria Open (mężczyźni)

1. Bernatowicz Krzysztof (SKILINE)	48,8m
2. Andracki Dawid (MOS)	35,3m
3. Gruca Martin (ZEFIR)	33,8m

Kategoria U-15 (chłopcy)

1. Zawadzki Konrad (MOS)	34,3m
2. Sibicki Jakub (MOS)	30,5m
3. Oborski Konrad (MOS)	25,9m

Kategoria U-19 (kobiety)

1. Woźniak Idalia (SKILINE)	24,6m
2. Molenda Magdalena (MOS)	24,2m
3. Cyl Ewelina (SPARTA)	23,9m

Kategoria U-19 (mężczyźni)

1. Borysewicz Kamil (SPARTA)	43,9m
2. Zawadzki Erwin (MOS)	36,8m
3. Gogola Wojciech (ZEFIR)	31,1m

Kategoria Senior (mężczyźni)

1. Naorniowski Jacek (SLALOM)	19,9m
-------------------------------	-------

TRÓJKOMBINACJA

Kategoria Open (kobiety)

1. Mazurkiewicz Justyna (ZEFIR)	2610,39
2. Moś Anna (ZEFIR)	2247,80
3. Gogola Anna (ZEFIR)	2109,76

Kategoria Open (mężczyźni)

1. Bernatowicz Krzysztof (SKILINE)	2677,98
2. Gruca Martin (ZEFIR)	2241,72
3. Świętek Paweł (ZEFIR)	1443,33

Kategoria U-15 (chłopcy)

1. Zawadzki Konrad (MOS)	2544,64
2. Sibicki Jakub (MOS)	1759,25
3. Siedlarski Jakub (ZEFIR)	1698,39

Kategoria U-19 (kobiety)

1. Woźniak Idalia (SKILINE)	2984,13
2. Molenda Magdalena (MOS)	2133,99
3. Grochowska Kinga (MOS)	2070,94

Kategoria U-19 (mężczyźni)

1. Borysewicz Kamil (SPARTA)	2802,15
2. Gogola Wojciech (ZEFIR)	2352,79
3. Kowalczyk Krzysztof (ZEFIR)	1300,96

Kategoria Senior (mężczyźni)

1. Naorniowski Jacek (SLALOM)	3000,00
-------------------------------	---------

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1. ZEFIR BYTOM

Slalom – 6827,39; Figury – 6565,57; Skoki – 3987,58;
SUMA – 17380,44

Zawodnicy punktujący:

Konarska Patrycja, Siedlarski Jakub, Gogola Wojciech, Kowalczyk Krzysztof, Gogola Anna, Gruca Martin, Kazeł Dawid, Mazurkiewicz Justyna, Moś Anna, Świętek Paweł

2. MOS AUGUSTÓW

Slalom – 5185,47; Figury – 2646,89; Skoki – 5930,41;
SUMA – 13762,77

Zawodnicy punktujący:

Zawadzki Konrad, Sibicki Jakub, Oborski Konrad, Kalisz Dawid, Sawicki Mikołaj, Haraburda Martyna, Mieloch Bartosz, Zawadzki Erwin, Molenda Magdalena, Grochowska Kinga, Kochanowski Patryk, Jaglewicz Krzysztof, Kwapien Mariusz, Andracki Dawid

3. SKILINE SZCZECIN

Slalom – 2901,28; Figury 2295,90; Skoki – 1984,13;
SUMA – 7181,31

Zawodnicy punktujący:

Hirchy-Zak Kamila, Nowakowski Jakub, Woźniak Idalia, Grzesiak Mateusz, Bernatowicz Krzysztof

Medale polaków w Pucharze Europy

SLALOM: Dawid Kazeł z klubu ZEFIR Bytom wygrał slalom w kategorii Open. O podium otarli się inni Polacy. Krzysztof Bernatowicz (SKILINE Szczecin) był czwarty, a Martin Gruca (ZEFIR Bytom) piąty.

JAZDA FIGUROWA: inny reprezentant bytomskiego ZEFIRA - Jakub Siedlarski – był trzeci w jeździe figurowej w kategorii U-15. Wojciech Gogola (ZEFIR Bytom) rozdzielił na podium dwóch Białorusinów i zajął drugie miejsce w jeździe figurowej w kategorii U-19.

SKOKI: Zawodnicy miejscowego klubu MOS Augustów zdominowali rywalizację chłopców (kat. U-15) w skokach. Wygrał Konrad Zawadzki, a drugi był Jakub Sibicki. Kamil Borysewicz (AKS SPARTA) dał sporo radości kibicom wygrywając skoki w kategorii U-19. Na trzecim miejscu był Erwin Zawadzki, także z miejscowego klubu (MOS Augustów). Krzysztof Bernatowicz wygrał skoki w kategorii Open. Zawodnik klubu SKILINE Szczecin skoczył w finałowej serii 48,8 m. W kategorii Open (skoki) na podium zobaczyliśmy także Polkę. Trzecia wśród kobiet była Małgorzata Rutkowska (AKS SPARTA).

TRÓJKOMBINACJA:

U-15 chłopcy: 3. miejsce - Konrad Zawadzki (MOS Augustów)

U-19 mężczyźni: 3. miejsce - Wojciech Gogola (ZEFIR Bytom)

Open kobiety: 3. miejsce – Justyna Mazurkiewicz (ZEFIR Bytom)

Open mężczyźni: 3. Miejsce – Krzysztof Bernatowicz (SKILINE Szczecin)

Nie możemy zapomnieć o Jacku Naorniowskim (kategoria Senior Men). Jako jedyny zawodnik wystartował we wszystkich trzech konkurencjach (slalom, jazda figurowa i skoki) pokazując znakomite umiejętności techniczne. Gratulujemy występu!



Dwie najważniejsze imprezy sezonu w Schloss-Dankern

Za sprawą Holendrów niemiecki kurort Schloss-Dankern stał się stolicą światowego narciarstwa wodnego za wyciągiem. We wrześniu holenderska federacja zorganizowała tam dwie imprezy rangi mistrzowskiej. Wpierw odbyły się Mistrzostwa Europy (juniorzy i seniorzy), a kilka dni później Mistrzostwa Świata w kategorii Open. W zawodach wystawiliśmy silne reprezentacje i liczyliśmy na „medalowe żniwa”. Do Polski udało się przywieźć worek medali juniorów, komplet krążków Anny Gogoli w zawodach seniorskich oraz cenny brąz naszej drużyny w najbardziej prestiżowej kategorii Open. Przygotowali Antoni Bohdanowicz i Adrian Skubis, zdjęcia Maria Bernatowicz i Peter van de Crommert.

Silny skład reprezentacji

Zarówno w ME jak i w MŚ wystawiliśmy silne reprezentacje. W pierwszych wystartowali: Kategoria U-15 - Konrad Zawadzki (MOS Augustów); kategoria U-19 - Kamil Borysewicz (Sparta Augustów), Erwin Zawadzki (MOS Augustów), Wojciech Gogola (Zefir Bytom), Idalia Woźniak (Ski-line Szczecin), Małgorzata Rutkowska (Sparta Augustów); kategoria Senior - Gogola Anna (Zefir Bytom). Do rywalizacji w mistrzostwach świata „Openów” przystąpili:

Małgorzata Rutkowska (Sparta Augustów), Kamil Borysewicz (Sparta Augustów), Krzysztof Bernatowicz (Ski-line Szczecin), Dawid Kazek (Zefir Bytom) i Martin Gruca (Zefir Bytom).

Juniorzy na medal(e)!!!

Bezdyskusyjną gwiazdą Mistrzostw Europy Juniorów w kategorii U-15 był Konrad Zawadzki. Młody augustowianin zdominował dwie konkurencje: slalom i skoki. W obu wywalczył złote medale. Szczególny przebieg miała

konkurencja skoków, w której Polak pozostawił swoich rywali daleko w tyle, bijąc przy okazji rekord Mistrzostw Europy. Zawadzki w finale skoczył na odległość 46,7 m.

Z medalem mistrzostw Europy w kategorii U-19 wrócił do Polski także brat Konrada. Erwin Zawadzki był trzeci w finale skoków. Nasz reprezentant znalazł się na podium obok Kamila Borysewicza, który skokiem na odległość 56,3 m zajął drugie miejsce przegrywając złoto z Białorusinem Shpakiem zaledwie o 20 cm. Po konkursie mogliśmy jednak czuć pewien niedosyt, bo dzień wcześniej Kamil na skoczni w Schloss-Dankern uzyskał 57,7 m! Był to najlepszy wynik w historii ME. Na osłodę pozostaje fakt, że srebro w skokach to nie jedyne osiągnięcie tego zawodnika. Polak zdobył także brązowy medal w slalomie.

Bardzo możliwe, że w kategoriach juniorskich było by jeszcze więcej polskich medali, gdyby nie pech Wojtka Gogoli. Zawodnik klubu Zefir Bytom już na początku imprezy uszkodził nartę.



mistrzostwach Europy dołożyła kolejne srebro w skokach. Takie wyniki dały jej też srebrny medal w trójkombinacji.

Obroniony brąz

Juniorzy powrócili do kraju z workiem medali, ale w Schloss-Dankern pozostał Kamil Borysewicz, który podczas mistrzostw świata miał do realizacji wspólnie z kolegami

z reprezentacji ważny cel - obronę trzeciego miejsca w konkursie drużynowym. Wraz z nim na miejscu pozostała Małgorzata Rutkowska, a dojechali Krzysztof Bernatowicz, Martin Gruca, oraz Dawid Kazek. W konkursach indywidualnych naszym zawodnikom tym razem nie udało się zająć miejsca na podium. W finałach wystąpiło czterech Polaków. Najlepsze miejsca uzyskali Dawid Kazek (szósty w jeździe figurowej) i Kamil Borysewicz (szósty w skokach). Najbardziej wierzyliśmy w medal na skoczni. Kamil Borysewicz miał drugi wynik rundy wstępnej i skok powyżej sześćdziesięciu metrów (61.3 m). Niestety, w finale już tak daleko nie udało mu się skoczyć. Ostatecznie uzyskał 59.2 m, a to dało mu szóste miejsce. Siódmy w finale skoków był

drugi nasz reprezentant Krzysztof Bernatowicz (59.0 m). Mistrzem świata został rewelacyjny Słowak Alexander Vasko (62.6 m). Również w finale jazdy figurowej mieliśmy dwóch Polaków. Dawid Kazek zakończył rywalizację na szóstym, a Martin Gruca na dziewiątym miejscu. Ze złotem wróci do domu Białorusin Aliaksandr Isajew.

Z pewnością humory naszej reprezentacji były o wiele lepsze po zakończeniu rywalizacji drużynowej. W niej Polska zajęła trzecie miejsce, broniąc w ten sposób wyniku uzyskanego dwa lata wcześniej w Austriackim Asten. To czwarty z rzędu medal naszej drużyny narciarzy wodnych na Mistrzostwach Świata za wyciągiem. W 2008, 2012 i 2014 roku reprezentacja zdobywała brąz, a w 2010 srebro. Przypomnijmy, że drużyna wystąpiła w składzie: Małgorzata Rutkowska (Sparta Augustów), Kamil Borysewicz (Sparta Augustów), Krzysztof Bernatowicz (Ski-line Szczecin), Dawid Kazek (Zefir Bytom) i Martin Gruca (Zefir Bytom). Co warto podkreślić, każdy członek ekipy dołożył do końcowego sukcesu swoje punkty.

Drużynowymi mistrzami świata zostali Białorusini, a wicemistrzami Słowacy.

Na szczęście mógł zakończyć rywalizację dzięki koleżeńskiemu postawie Erwina Zawadzkiego, który na występy wypożyczył mu swój sprzęt. Wojtek, nieco rozkojarzony przez to niefortunne zdarzenie, które miało miejsce już podczas pierwszego skoku, nie był w stanie podjąć walki o medal.

Kompletna Anna Gogola

Anna Gogola zakończyła rywalizację w kategorii Senior z medalami w każdej z trzech konkurencji. Do srebra w slalomie i brązu w jeździe figurowej, w ostatnim dniu rywalizacji na

Medaliści MŚ (konkurs drużynowe, kategoria OPEN)

1. Białoruś	8493.26 pkt.
2. Słowacja	6802.55
3. Polska	6404.49

5

Pytań do ...

Kamila Borysewicza, drużynowego medalisty MŚ w narciarstwie wodnym za wyciągiem

Jak oceniasz swoje starty w 2014 roku?

Nie był to mój najlepszy rok. Nie udało mi się osiągnąć wszystkich celów pomimo dużych możliwości i w miarę dobrego przygotowania do sezonu. Nie był to też zły sezon, bo udało mi się zdobyć srebrny medal w skokach na mistrzostwach Europy za motorówką we Włoszech w kategorii do 21 lat. Udało mi się również z kadrą zdobyć brązowy medal mistrzostwa świata. Indywidualnie w startach nie poszło mi tak dobrze jak w poprzednim sezonie. Mimo, że poprawiłem swoje wyniki i rekord Polski, to uważam, iż byłem w stanie zrobić to jeszcze lepiej, ale taki jest sport.

Może przyczyną osiągnięcia wyników

nieco poniżej Twoich oczekiwań była zbyt duża liczba startów i brak czasu na regenerację?

Być może była to jedna z przyczyn. Jednak nie mogę jednoznacznie powiedzieć, że moje wyniki byłyby lepsze, gdybym nie startował we wszystkich tych zawodach. Myślę, że rok był trudny. Inni osiągnęli bardzo dobre wyniki.

Startowałaś na ME Juniorów i MŚ, jak porównasz te zawody?

Uważam, że w juniorskich ME miałem większe szanse na medale, ponieważ to był mój ostatni rok w tej kategorii i na wcześniejszych zawodach poprawiłem swoje wyniki. Nie udało mi się jednak wygrać skoków, chociaż miałem najlepszy wynik w zawodach, niestety

w eliminacjach... Być może za bardzo się stresowałem i nie byłem w stanie poprawić czy powtórzyć skoku w eliminacji w finale. Ze slalomu jestem zadowolony. Była spora konkurencja, a ja zdobyłem brązowy medal. Mistrzostwa świata były trudne dla naszej kadry. Najważniejsze, że udało się nam zdobyć medal. Każdy dał z siebie wszystko i wystąpił na miarę swoich możliwości. Indywidualnie mój start nie był najlepszy. Na treningach miałem dalekie skoki, których nie udało mi się powtórzyć w finałach. Szkoda.

Czy w kadrze juniorskiej są zawodnicy, którzy w seniorskiej mogą niebawem grać pierwsze skrzypce?

Myślę, że w 2015 roku czeka nas niewiele

zmian. Do kategorii OPEN przejdzie wąska grupa zawodników, jednak nigdy nie wiadomo, w jakiej liczbie z nas będzie dyspozycja. To okaże się po przygotowaniach do nowego sezonu i przepracowanych treningach.

Jakie są twoje plany na najbliższe miesiące?

Zaczęłam studia na Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Staram się nadrobić zaległości, bo w pierwszych trzech tygodniach zajęć startowałam w MŚ i ME. Poza tym postaram się przygotować do przyszłego sezonu lepiej, tak by móc zrealizować wszystkie cele. Zastanawiam się także nad wyjazdem na treningi w sezonie zimowym do Stanów Zjednoczonych.





Najlepsi z najlepszych w Chinach



Niespełna tydzień po zakończeniu mistrzostw świata w narciarstwie wodnym za wyciągiem (Schloss-Dankern, Niemcy) najlepsi z najlepszych stawili się na zawodach Pucharu Świata, które odbyły się w dniach 2-5 października w Szanghaju. W imprezie nie mogło zabraknąć reprezentantów Polski. Do Chin polecili: Małgorzata Rutkowska, Krzysztof Bernatowicz i Kamil Borysewicz. Na podium tej prestiżowej imprezy „wskoczył” Krzysztof Bernatowicz. Przygotował Adrian Skubis, zdjęcia Des Burke Kennedy.

Na starcie reprezentanci z kilkunastu państw

Podczas trzydniowej rywalizacji walka toczyła się w dwóch konkurencjach: slalomie i skokach. Do Szanghaju zostali zaproszeni zawodnicy ze ścisłej światowej czołówki. W Chinach można było podziwiać reprezentantów kilkunastu państw – w tym gronie także zawodników,

których dobrze znamy z imprez organizowanych w Europie (swoje reprezentacje mieli Austriacy, Białorusini, Czesi, Niemcy, Rosjanie, Holendrzy czy Słowacy), ale też reprezentantów Indonezji, Iranu, Chin czy Meksyku. Ton rywalizacji nadawali medaliści zakończonych kilka dni wcześniej mistrzostw świata kategorii Open, na czele z rewelacyjnym Słowakiem Alexandrem Vasco.

Z naszych najlepszy Krzysztof Bernatowicz

Zdecydowanie najlepszy występ z polskiej, trzyosobowej ekipy miał Krzysztof Bernatowicz, który był trzeci w skokach i czwarty w slalomie. Polak w finałowej serii skoczył 58.3 m. Tuż za nim był drugi reprezentant Polski Kamil Borysewicz (58 m). Na skoczni najlepszy wynik uzyskał Białorusin Nikita Papakul (61.6 m). Drugie miejsce zajął aktualny mistrz świata Słowak Alexander Vasko (60.8 m). Slalom mężczyzn wygrał reprezentant Niemiec Marius Schimanski. Krzysztof Bernatowicz był czwarty, a Kamil Borysewicz dwunasty. W rywalizacji kobiet Małgorzata Rutkowska była czternasta w slalomie i jedenasta w skokach.

Naszym Cieniem ...

Michał Moś, członek Komisji Narciarstwa Wodnego za Wyciągiem przy IWWF i sędzia międzynarodowy, podsumowuje sezon 2014

Sezon narciarski 2014 był bardzo udany. Polscy zawodnicy z powodzeniem rywalizowali na akwenach krajowych i zagranicznych w narciarstwie wodnym za motorówką i wyciągiem. Z zawodów krajowych najważniejsze były oczywiście Mistrzostwa Polski rozegrane w Przyjezrze, Dąbrowie Górniczej i Myśliborzu (za motorówką) oraz Augustowie (za wyciągiem). Tradycyjnie już, ciekawe i mocno obsadzone międzynarodowe zawody odbyły się w Jaworznie (Silesia Cup), Szczytnie (Mazuria Cup) oraz w Augustowie (Netta Cup). Augustów był też miejscem rozegrania Pucharu Europy.

Polscy zawodnicy (stało się to już dobrą tradycją) zdobyli szereg medali na arenie międzynarodowej. Na pewno wyróżnia się wśród nich drużynowe trzecie miejsce na mistrzostwach świata w Niemczech. W ten sposób obroniliśmy brąz wywalczony w 2012 roku w Austrii. Inne ważne osiągnięcia minionego sezonu to: srebrny medal na ME do lat 21 za motorówką, srebrny i dwa brązowe medale na ME do lat 19 za wyciągiem, 2 złote medale na ME do lat 15 za wyciągiem, 3 srebrne oraz brązowy medal na ME w kategorii powyżej 35 lat za wyciągiem.

Indywidualnie na wyróżnienie zasługują na pewno Kamil Borysewicz i Konrad Zawadzki. Ten drugi wygrał slalom i skoki w swojej kategorii wiekowej podczas ME. Srebro Kamila Borysewicza na ME w kategorii do lat 19 (skoki) i brak medalu indywidualnego na MŚ w kategorii Open pozostawia pewien niedosyt, bo apetyty mieliśmy duże. Trzeba jednak pamiętać, że augustowianin łącznie zdobył w tym sezonie aż 4 medale (3 indywidualne i 1 drużynowy). Wśród kobiet warto zwrócić uwagę na dobre wyniki Idalii Woźniak mimo startów z niedoleczoną kontuzją.

Przyszłość narciarstwa wodnego w naturalny sposób jest związana z budową i rozbudową wyciągów wszelkiego typu i rozgrywania zawodów w formule dostosowanej do istniejących warunków z tym związanych np. krótsze wyciągi, krótszy slalom czy jeden przejazd, zamiast dwóch w jeździe figurowej.



„Speed on the water” na Stadionie Narodowym

Na początku września Stadion Narodowy w Warszawie zmienił się w... basen narodowy. Wszystko za sprawą organizacji w tej niecodziennej scenarii Halowego Pucharu Świata w Windsurfingu (PWA). Finałowym akcentem trzydniowej imprezy był Festiwal Sportów Wodnych. Czy mogło nas zabraknąć w takim miejscu i w takich okolicznościach? W żadnym wypadku! Relacja Adriana Skubisa, zdjęcia Adrian Skubis i Adrian Krawczyk.

Przygotowania do imprezy

„Windsurfing na Narodowym” to gigantyczne przedsięwzięcie. Na płycie stadionu wyrósł ogromny basen. Długi na 90 i szeroki na 33 metry. W nim trzy tysiące metrów sześciennych wody. W pustym basenie bez problemu zmieściłoby się 80 tirów, 20 stojących obok siebie myśliwców F16 lub 3 promy kosmiczne. Tak imprezę reklamowali jej organizatorzy.

- Nasza obecność w takim miejscu jest wręcz

wskazana. Nie wyobrażam sobie takiej imprezy bez nas. W końcu aktywności Związku opieramy o hasło „Jesteśmy tam, gdzie jest SPEED ON THE WATER”. Gigantyczny basen na Stadionie Narodowym w Warszawie to ogromna szansa zaprezentowania naszych zawodników i naszych dyscyplin – mówił jeszcze w lipcu Andrzej Marcinkowski, prezes PZMWiNW.

I stało się. Szybko udało się znaleźć wspólny język z kierownictwem spółki PL.2012+,

operatorem Stadionu Narodowego. – Woda to dla takiego Związku jak Wasz naturalne środowisko. Cieszę się, że tak mocno zaangażowaliście się w promocję tego wydarzenia. Swoją drogą, zaproponowaliście bardzo ciekawe aktywności, które były wartością dodaną Festiwalu Sportów Wodnych – ocenia Tomasz Półgrabski, prezes zarządu spółki PL.2012+.

- Naturalnie chcieliśmy na wodzie zaprezentować wszystkie nasze dyscypliny. Ale z wielu względów – przede wszystkim ograniczonych wymiarów basenu – nie było to możliwe. Udało nam się jednak doprowadzić do sytuacji, że na Stadionie Narodowym byli przedstawiciele naszych wszystkich dyscyplin: narciarstwa wodnego, wakeboardu, sportu motorowodnego i skuterów wodnych. Jedni uczestniczyli w pokazach i zawodach na basenie, inni





prezentowali swoje osiągnięcia, trofea i sprzęt w Wiosce Windsurfingowej na stadionowej promenadzie – wyjaśnia Paweł Szabelewski, sekretarz generalny PZMWiNW.

Dawid Kazek z rekordem salt!

7 września, w dniu Festiwalu Sportów Wodnych, jako pierwsi z zawodników reprezentujących Polski Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego wystąpili narciarze wodni Dawid Kazek i Martin Gruca. Kulminacyjną częścią pokazów jazdy figurowej był niecodzienny konkurs polegającym na wykonaniu jak największej ilości salt podczas przejazdu dwóch długości basenu. Zadanie nie było łatwe – prosta przejazdu została ograniczona do około 70 metrów (w wodzie znajdowały się już przeszkody do popołudniowego konkursu wakeboardu). W tych ekstremalnych warunkach Dawid Kazek pokazał mistrzowskie umiejętności – 8 salt to rekord imprezy! Martin Gruca zaliczył niepełne sześć salt. Ten wynik także został nagrodzony gromkimi brawami kibiców na trybunach stadionu. Zawodnicy klubu Zefir Bytom zachwycili publiczność. – Oglądałem chłopaków dzień wcześniej na

treningach. Mieli zaledwie 20 minut na zapoznanie się z tym niestandardowym miejscem. Powiem szczerze, liczyłem na dużo, ale nie wierzyłem, że Dawid wykręci taki wynik. 8 salt w takich warunkach i przy takiej konfiguracji wyciągu robi wrażenie – mówił tuż po finałowych przejazdach naszych narciarzy Wiesław Kurnik, wiceprezes PZMWiNW ds. narciarstwa wodnego.

Mateusz Wawrzyniak to „KING OF THE STADIUM”

Jednym z najciekawszych wydarzeń tej niedzieli na Stadionie Narodowym były zawody wakeboardowe „King of the Stadium”. W finałowej ósemce znalazło się trzech reprezentantów Polski. Mateusz Wawrzyniak i Filip Czerniec wywalczyli prawo startu w zawodach głównych wygrywając otwarte eliminacje, które odbyły się w „Warsaw Wake Academy” 31 sierpnia. Dawid Balas dostał od organizatorów dzięki kartę po nominacji Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego.

P o l a c y
r y w a -
l i z o w a l i
z pięcioma
zaproszonymi
profesjionali-

stami z europejskiej czołówki wakeboardingu. I dali radę! Zawody we wspaniałym stylu wygrał Mateusz Wawrzyniak, dziewiętnastolatek pochodzący z miejscowości Oborniki koło Poznania. Do półfinału dotarł Dawid Balas, który narzucił sobie niezłe tempo weekendu. Dzień wcześniej rywalizował w pierwszych w historii Mistrzostwach Polski w Wakeboardzie na wyciągu 2.0. To jednak nie zniechęciło go, by szybko po zawodach w podkrakowskim Kryspinowie dotrzeć do Warszawy i po krótkim śnie wystąpić na Stadionie Narodowym. – Coś takiego nie zdarza się często. Basen na Stadionie Narodowym to dla mnie coś nieosiągalnego, a jednak są ludzie, którzy podejmują takie wyzwania. Fantastyczna impreza – komplementował organizatorów Dawid Balas.

Motorowodniacy oblegani przez kibiców

Tłumy gości, setki autografów i tysiące zdjęć – tak najkrócej można opisać to, co działo się przez cały dzień na stanowisku wystawienniczym Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego zlokalizowanym w Wiosce Windsurfingowej na stadionowej promenadzie. Tu bez wątpienia nie brakowało atrakcji, mimo że nasi najlepsi motorowodniacy nie mogli zaprezen-





tować się na wodzie...

Ich łodzie, skutery wodne i trofea robiły jednak ogromne wrażenie. Medaliści mistrzostw świata i mistrzostw Europy przez cały dzień opowiadali o sporcie motorowodnym i rozdawali autografy na specjalnych kartach kolekcjonerskich. Dla najmłodszych fanów największą atrakcją były sportowe „maszyny”. Przy łodziach Adriana Maniewskiego (Formuła 4S), Cezarego Strumnika (OSY-400), Marcina Muchy (T-550) oraz skuterze (RO) Sebastiana Bukieja fotografowały się całe rodziny. Dzieci nie odpuściły... Zdjęcia za kierownicą skutera czy łodzi wyścigowej robiły furorę. W tym samym czasie ich rodzice wczytywali się w osiągnięcia naszych mistrzów i parametry techniczne ich sprzętu. Często niedowierzając, że na przykład skuter w klasie RO ma aż 360 koni mechanicznych, a łódź Adriana Maniewskiego podczas zawodów mknie z prędkością 130 kilometrów na godzinę... - To znakomita promocja tego sportu. Często walczymy o medale mistrzostw świata czy Europy daleko od Polski i naszych fanów. Tu możemy się z nimi spotkać i choć trochę przybliżyć nasz sport – mówił Adrian Maniewski, brązowy medalista mistrzostw świata i mistrzostw Europy w Formule 4S. – Wielu ludzi pierwszy raz w życiu ma okazję poczuć namiastkę tego, co czujemy na wodzie. Jak steruje się takim skuterką, jak się na nim siedzi... Takie spotkania, szczególnie z najmłodszymi, muszą mieć pozytywny efekt – komentował Sebastian Bukiej, czwarty zawodnik w slalomie równoległym podczas tegorocznej eliminacji mistrzostw świata w Mediolanie. - To znakomita promocja. W takich momentach sporty wodne wychodzą

do ludzi. Spotykamy się w centrum dużego miasta, a efekt będzie taki, że ci sami ludzie wrócą do nas na zawody, jako kibice lub zaczną uprawiać sporty motorowodne, czy wyścigi na skuterkach – przekonywał Cezary Strumnik, srebrny medalista mistrzostw Europy w klasie OSY-400.

Niezapomniana niedziela

Moc atrakcji i nie mniej wrażeń. Tak było na Stadionie Narodowym 7 września. – Dobrze, że z naszym udziałem. Poprzez takie i podobne spotkania mamy okazję „zarażać” innych pozytywną energią do uprawiania sportu, ale też rekreacji nad wodą. Podczas zawodów, gdy skupiamy się na rywalizacji często nie mamy tak bezpośredniego kontaktu z kibicami. Tu mogliśmy dzielić się naszą pasją bez ograniczeń. Myślę, że dla wielu ta niedziela pozostanie na długo w pamięci – tak na zakończenie dnia mówił

Marcin Mucha, Mistrz Europy w klasie T-550. – Jestem zbudowany tym, co udało się stworzyć na Stadionie Narodowym i przekonany, że takich imprez powinno być więcej. Zapewniam, że do każdego podobnego wydarzenia Polski Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego dołoży swoją niemałą cegiełkę – podsumował prezes PZMWiNW Andrzej Marcinkowski.





frauscher 747 Mirage

jak luksusowy, sportowy samochód na wodzie

Rok temu z porannych mgieł, unoszących się nad położonym w austriackich Alpach jeziorem Traun wyłonił się Fantom, a dokładnie Frauscher 858 Fantom. Pierwszy jacht stoczni Frauscher zbudowany we współpracy z biurem projektowym KISKA. W tym roku nad tym samym jeziorem pojawił się Mirage. Według mnie, 747 Mirage to lepsza wersja Fantoma. Tekst i zdjęcia Arek Rejs.

KISKA Design to największe i najbardziej utytułowane austriackie biuro projektowe, którego najbardziej znanym dziełem są między innymi motocykle KTM. Założyciel biura, Gerald Kiska od lat jest właścicielem łodzi motorowej, ale nigdy wcześniej ani on, ani jego biuro nie mieli propozycji zaprojektowania jachtu motorowego. Z taką propozycją wystąpiła dopiero rodzinna stocznia Frauscher, która zawsze szuka oryginalności w swoich nowych projektach. Współpraca stoczni i zespołu KISKA okazała się wyjątkowo trudna, ponieważ stocznia dysponuje swoim zespołem projektantów, którym zarządza Thomas Gerzer. Za projekty kadłuba odpowiedzialny jest Harry Miesbauer. Każdy z tych trzech projektantów, Thomas, Harry i Gerald mieli zupełnie inną wizję nowego jachtu i co jeszcze trudniejsze, każdy z nich opracowywał swoje pomysły w zupełnie innym formacie i technologii. Po tygodniach konsultacji, które często kończyły się trzaśnięciem drzwiami,

rzuceniem komputera, kopaniem deski kreslarskiej i dniami milczenia między projektantami, powstał w końcu projekt a później został zwodowany jacht 858 Fantom.

Tak burzliwe dyskusje przy projekcie Fantoma nie zniechęciły tych tak różnych projektantów do współpracy. Wprost przeciwnie, krótko po zwodowaniu nowej łodzi, Thomas Gerzer, Harry Miesbauer i Gerald Kiska ponownie wspólnie usiedli przy komputerach i deskach kreslarskich, aby stworzyć kolejny jacht stoczni Frauscher. Tym razem powstał o ponad metr krótszy Frauscher 747 Mirage.

Nowy 747 Mirage to oczywiście, tak jak pozostałe łodzie stoczni Frauscher, otwartopokładowy jacht na dzienne wyprawy, a jego głównym zadaniem jest zapewnienie doskonałej zabawy na wodzie. Od wcześniejszych jednostek stoczni wyróżniają go wloty powietrza, które wyraźnie nawiązują do projektów amerykańskich krążowników szos z lat 60-tych. Co jeszcze wyróżnia tę łódź to jej

kształt, kiedy patrzymy na nią z góry. Mirage przypomina grot strzały, jacht od dziubu aż po rufę staje się coraz szerszy. To wrażenie potęgują dwie linie biegnące po obu stronach pokładu od dziubu aż do uniesionych wlotów powietrza. Wygląda jakby nie było na łodzi miejsca gdzie odległość między burtami nie stawała się coraz większa. Mimo takiego wrażenia szerokość kokpitu nie zmienia się i jest on równie szeroki w przedniej jak i rufowej części. Kokpit, wraz z platformą kąpielową zajmują niemal taką samą długość łodzi jak pokład dziobowy, którego przeznaczeniem jest wygodne wylegiwanie się w promieniach słonecznych. Wystarczy rozłożyć tu wygodne materace i możemy korzystać ze słonecznych kąpeli. Pamiętajmy jednak, aby zabrać materace pod pokład, kiedy wyruszamy z portu. Przy prędkości ponad 40 węzłów mogą one szybko pozostać za rufą naszej łodzi. Podczas podróży dziobowe materace możemy schować pod pokład. Jest tam wystar-





czająco dużo miejsca, aby w razie pogorszenia pogody schroniły się tam przed deszczem trzy osoby. Przestrzeni pod pokładem nie można nazwać kabiną, ale myślę, że przy ciepłej letniej nocy, możemy tam wygodnie spędzić noc.

Mirage nie jest jachtem, na którym mamy zamieszkać, to łódź, która ma robić wrażenie. Nie szukajmy na jej pokładzie wyposażenia znanego z mieszkalnych cruiserów. Jedynym takim sprzętem, który tu znajdziemy jest szufladowa lodówka ukryta pod rufową kanapą. Tu dużo ważniejsze niż kuchenka i zlewozmywak są wykonane z nierdzewnej stali cup holdery zainstalowane w podłokietniku wygodnej rufowej kanapy, czy składana drabinka na platformie kąpielowej. W kokpicie nie ma nawet za dużo miejsca na rozstawienie stołu, który jest tylko opcjonalnym wyposażeniem. Na tym jachcie nie gotujemy. Miragem podpływamy do nadwodnych restauracji, których niestety u nas ciągle brakuje. W kokpicie 747 Mirage znajduje się tylko wygodna kanapa w kształcie litery L dla 4 osób i fotel sternika. To wszystko. Cały pokład rufowy zajmuje natomiast dwuosobowe łóżko słoneczne, które w razie potrzeby może zostać jeszcze powiększone o szerokość rufowej kanapy, przez rozłożenie zagłówek.

Jednoosobowe stanowisko sternika znajduje się na prawej burcie. Na przeciwnej burcie znajduje się fotel nawigatora, który jest przedłużeniem kanapy kokpitu. Oparcie

fotela jest ruchome i może służyć właśnie jako fotel nawigatora lub po przełożeniu oparcia do przodu, jako wygodna leżanka wzdłuż lewej burty. Regulowany kubelkowy fotel z unoszonym siedziskiem, pozwalający wygodnie prowadzić łódź w pozycji stojącej jest bardzo wygodny i bezpieczny. Manetka zainstalowana jest w wygodnej odległości i z wygodnym podparciem dla ramienia. Wszystkie wskaźniki umieszczone są w klasycznie wyprofilowanym czarnym panelu. Po lewej stronie kierownicy umieszczono klawisze oświetlenia, kotwicy, pomp, zaś po prawej, poza manetką i stacyjką znajduje się kontroler steru strumieniowego. Na płaskim panelu przed kierownicą zamontowano elektroniczne wskaźniki wraz z monitorem chartplottera. Owiewka wsparta na dwóch relingach daje dobrą osłonę od wiatru, ale w ostrym słońcu monitor chartplottera jest dosyć trudny do odczytania. Myślę, że

gdyby był zamontowany pod pewnym kątem jego widoczność by się znacznie poprawiła. To jedyny mankament, jaki zauważyłem prowadząc nowego 747 Mirage. Poza tym widoczność na łodzi i wokół niej jest bardzo dobra, a manewrowanie nią to sama przyjemność.

Prasowe testy nowego Frauschera 747 Mirage zostały w tym roku zorganizowane we Włoszech na jeziorze Garda. Testy, niestety zaplanowane zostały na termin, który pokrywał się z eliminacjami Mistrzostw Świata Skuterów Wodnych w Mediolanie, więc musiałem coś wymyślić, żeby niczego nie stracić. Lata znajomości z właścicielami stoczni pomogły i zanim nowy Frauscher wyjechał do Włoch, ja już miałem okazję nim popływać na rodzinnych wodach Mirage, w Gmunden. Byłem drugim dziennikarzem, który miał przyjemność





plywać tą łodzią. Testowany Mirage napędzany był benzynowym silnikiem Mercury o mocy 300 KM, który ukryty jest pod rufowym łóżkiem słonecznym. Napędzana tym motorem łódź rozpędziła się do maksymalnej prędkości 43,7 węzła przy maksymalnych obrotach 4 910 RPM. Po wytrzymowaniu udało się wycisnąć jeszcze kilka więcej obrotów z silnika i przy 4 920 prędkość maksymalna zatrzymała się na 44,8 węzła. Podobno Mirage napędzany najmocniejszym, 430-konnym silnikiem wykręca prędkość 56 węzłów. Może kiedyś będę miał okazję to sprawdzić osobiście, ale myślę, że prawie 45 węzłów na niespełna 8-metrowej otwartej łodzi, to też dobra zabawa.

W ślizg Mirage wchodzi niemal natychmiast, potrzebuje do tego zaledwie około 6 sekund, a 14 sekund wystarczy żebyśmy mknęli z prędkością ponad 40 węzłów. Co bardzo ważne, siedząc za sterem mamy wrażenie prowadzenia luksusowego sportowego samochodu. Ani przez chwilę nie miałem wrażenia, że mogę stracić kontrolę nad łodzią. Gdyby nie wskazania GPS-a nawet nie zorientowałbym się, że płynę z prędkością ponad 80 km/h. Mirage testowałem na jeziorze Traun,

do którego wpływa rwąca rzeka o tej samej nazwie. Przy wysokim stanie rzek, pływając po tym akwenie trzeba być bardzo czujnym, bo niezwykle łatwo uderzyć w niesiony prądem konar drzewa czy inną niespodziankę. Zwrotność łodzi może często uratować kadłub a na pewno śrubę przed uszkodzeniem. Nowym Frauscherem skręcałem ostro przy prędkości 40 węzłów. Fakt, trzeba się mocno trzymać, zwłaszcza kiedy siedzimy na rufowej kanapie, ale łódź skręca niemal w miejscu, lekko driftingując rufą i prawie nie tracąc prędkości. Przy niższych prędkościach czy manewrach w porcie ster strumieniowy był włączany tylko na

wszelki wypadek, a skorzystaliśmy z niego chyba tylko raz, żeby dociągnąć dziób, kiedy rufa już była zacumowana.

Przez wielu nowy Frauscher 747 Mirage jest określany, jako luksusowy samochód na wodzie i chyba rzeczywiście jest to określenie, które dobrze opisuje ten jacht. Ja jeszcze dodałbym określenie sportowy. Nowy Frauscher jest bardzo komfortowy, czujemy się w nim jak w limuzynie z otwartym dachem, a przy tym doskonale pływa i reaguje na nasze polecenia. Według mnie Mirage to doskonały dowód coraz lepszej współpracy projektantów ze stoczní z biurem KISKA Design.

Długość	7,47 m
Szerokość	2,50 m
Zanurzenie	0,85 m
Waga	1 800 kg
Zbiornik paliwa	240 l
Maksymalna liczba osób	6
Opcje silników	MerCruiser 4.3l MPI, 220 KM MerCruiser 5.7l MAG, 300 KM MerCruiser 8.2l MAG, 430 KM Volvo Penta D3, 220 KM
Cena wersji podstawowej	141 480 Euro





Wszystko o naszej spółce „Speed on the water”

Kiedy została powołana? Jakie ma zadania? Jaką prowadzi działalność? Odpowiedzi na te i inne pytania znajdują Państwo w rozmowie z Pawłem Szabelewskim, Sekretarzem Generalnym PZMWiNW, który jest jednocześnie prezesem „Speed on the water” sp. z o.o. Rozmawiał Adrian Skubis.

Adrian Skubis: Kawa na ławę. Możemy przyjąć taki charakter tej rozmowy? Liczę, że ten wywiad będzie czymś w rodzaju kompendium wiedzy o Spółce „Speed on the water”.

Paweł Szabelewski: Oczywiście. Ja też czuję potrzebę, by nasze środowisko dowiedziało się o Spółce jak najwięcej. Chciałbym wytłumaczyć, że jej powołanie i działalność ma sens. Tylko w ten sposób mogliśmy podążać za zmianami w przepisach (często dla nas niekorzystnymi) i myśleć o rozwoju Związku oraz zadbać o jego finanse.

To zacznijmy od genezy powstania Spółki. Dlaczego zdecydowaliście się na taki krok?

Polski Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego to organizacja działająca na podstawie ustawy o sporcie i o stowarzyszeniach. Całkowity dochód z działalności Związku jest przeznaczony na jego działalność statutową. Należy jednak zaznaczyć, że zgodnie z Ustawą o podatku od towarów i usług, podatkowi temu nie podlegają (i tu posłużę się precyzyjnie przepisami cytując je niemal dosłownie):

Usługi ściśle związane ze sportem lub wychowaniem fizycznym świadczone przez kluby sportowe, związki sportowe oraz związki stowarzyszeń i innych osób prawnych, których celem statutowym jest działalność na rzecz rozwoju i upowszechniania sportu, pod warunkiem, że:

a) są one konieczne do organizowania i uprawiania sportu lub organizowania wychowania fizycznego i uczestniczenia w nim,

b) świadczący te usługi nie są nastawieni na osiągnięcie zysków,

c) są one świadczone na rzecz osób uprawiających sport lub uczestniczących w wychowaniu fizycznym

- z wyłączeniem usług związanych z działalnością marketingową oraz reklamowo-promocyjną, wstępu na imprezy sportowe, usług odpłatnego prowadzenia statków przeznaczonych do uprawiania sportu i rekreacji, usług odpłatnego zakwaterowania związanych ze sportem lub wychowaniem fizycznym oraz usług wynajmu sprzętu sportowego i obiektów sportowych za odpłatnością.

Czyli ewentualna działalność Związku nastawiona na osiąganie takich zysków mogłaby zostać obciążona podatkiem VAT?

Dokładnie tak. Ponadto ewentualna działalność niezwiązana z działalnością statutową Związku wiązałaby się z koniecznością odprowadzania podatku dochodowego. Zgodnie z treścią Ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych wolne od podatku są dochody podatników, których celem statutowym jest działalność w zakresie kultury fizycznej i sportu – w części przeznaczona na te cele.

Ale zgodnie z obowiązującymi przepisami Związek mógłby stać się płatnikiem podatku od towarów i usług VAT?

To prawda. Jednak wiązałoby się to z utrudnieniami w pozyskiwaniu wsparcia finansowego od samorządów czy organów administracji państwowej. Dodatkowo, po wejściu w życie ustawy o sporcie z dnia 25 czerwca 2010 roku, która zniósła obowiązkowe szkolenia i dopuściła inne podmioty do przeprowadzania egzaminów na patenty i licencje motorowodne, Związek rozpoczął poszukiwania innych źródeł finansowania swojej działalności statutowej, które uzupełniłyby lukę powstałą w wyniku nowych regulacji.

W celu prowadzenia działalności gospodarczej, która jest objęta podatkiem od towarów i usług

VAT, Związek powołał Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością „Speed on the water”. Spółka została zawiązana 11 lipca 2012 roku. Polski Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego objął 100 procent jej udziałów. Dzięki temu - zgodnie z dokumentem założycielskim, Aktem Notarialnym - całkowity zysk z działalności Spółki trafia do Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego i jest przeznaczany w całości na jego działalność statutową.

Jaką działalność prowadzi Spółka? Czym się zajmuje?

Jedną z gałęzi działalności Spółki są przeglądy techniczne łodzi. Podstawą prawną tej działalności są umowy ze wszystkimi ośmioma Dyrektorami Urzędów Żegludki Śródlądowej o powierzeniu Polskiemu Związkowi Motorowodnemu i Narciarstwa Wodnego wykonywania przeglądów technicznych, zawarte w dniu 5 maja 2011 roku, na podstawie postanowień art. 34j ustawy z dnia 21 grudnia 2000 roku o żegludce śródlądowej z późniejszymi zmianami. Ponieważ, działalność ta jest objęta podatkiem od towarów i usług VAT (stawka zerowa), nie mógł jej bezpośrednio prowadzić Związek i zdecydował ją na spółkę „Speed on the water” (jest to zgodne z zapisami umów pomiędzy Dyrektorami Urzędów Żegludki Śródlądowej a Polskim Związkiem Motorowodnym i Narciarstwa Wodnego).

Polski Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego - na podstawie ustawy o sporcie - jest jednym z podmiotów uprawnionych do przeprowadzenia egzaminów na poszczególne patenty i licencje motorowodne. W trosce o zachowanie najwyższych standardów w zakresie przeprowadzania egzaminów, Związek postanowił stworzyć specjalny system informatyczny, którego zadaniem jest ujednolichenie procesu przekazywania zgłoszeń oraz sprawozdań z ww. egzaminów do Ministerstwa Sportu i Turystyki. Kolejnym krokiem było wdrożenie tego systemu i konieczność przeprowadzenia szkoleń z zakresu jego działania oraz obsługi dla osób, które chciały i chcą



nadal pełnić funkcje egzaminatorów Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego. Ponieważ, szkolenia te są w rozumieniu przepisów działalnością gospodarczą, która nie podlega zwolnieniu z podatku od towarów i usług VAT, Związek zlecił ich przeprowadzenie swojej spółce „Speed on the water”. Tu trzeba zaznaczyć, że Związek w żaden sposób nie działał na szkodę innych osób, czy podmiotów gospodarczych, a jedynie sam podnosi sobie porządek, wyznaczając jak najwyższe standardy i gwarantując profesjonalne przygotowanie egzaminatorów (chcących reprezentować Związek). Należy dodać, że zgodnie z ustawą o sporcie, egzaminy na patenty i licencje motorowodne może przeprowadzać nie tylko Polski Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego, ale mogą je także przeprowadzać „inne podmioty upoważnione” przez właściwego ministra (w tym wypadku Sportu i Turystyki).

Z tego wynika, że Związek nie jest monopolistą w zakresie przeprowadzania egzaminów. Dobrze rozumiem?

Tak właśnie jest. Co więcej, Związek nie narzuca swoich standardów działania nikomu, kto chce samodzielnie wystąpić do Ministerstwa Sportu i Turystyki o uprawnienie do prowadzenia egzaminów na patenty i licencje motorowodne. Nadmienię, że spółka „Speed on the water” nigdy nie przeprowadzała egzaminów na patenty i licencje motorowodne i nie występowała o takie upoważnienie. Pozostało to domeną Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego.

Wakeprাক Giżycko to także część działalności Spółki i jak rozumiem kolejny element strategii Związku zmierzającej do poszukiwania nowych źródeł dochodu.

Taki mieliśmy cel. Spółka stworzyła od podstaw

i zarządza tym kompleksem rekreacyjno-szkoleniowym. Jest to obiekt, który posiada dwa niezależne wyciągi do uprawiania wakeboardu i narciarstwa wodnego, a także przyległy teren rekreacyjny (między innymi bezpłatne boisko do siatkówki plażowej czy tor do skimboardu) oraz punkt gastronomiczny. Kompleks rozpoczął komercyjną działalność na początku czerwca. Związek wyznacza jego zarządcę także działania edukacyjne (szkolenia, dystrybucja materiałów dotyczących wakeboardu i narciarstwa wodnego) oraz społeczne (np. bezpłatny dostęp do wyciągów oraz pomoc wykwalifikowanych instruktorów podczas 2. Edycji Narodowego Dnia Sportu). W przyszłości kompleks ma być też punktem szkoleniowym i treningowym dla zawodników kadry narodowej, a także prowadzić zajęcia z dziećmi z miejscowych Szkolnych Klubów Sportowych.

Niektórzy pytają, dlaczego Spółka bierze udział w przetargach ogłaszanych przez Polski Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego na dostawę części czy sprzętu sportowego?

Wynika to przede wszystkim ze specyfiki tych przetargów. W lwiej części dotyczą one bardzo specjalistycznego sprzętu (np. podzespołów do silników dla łodzi wyczynowych, na których startują reprezentanci Polski. Ich producentami są zaledwie dwie, trzy firmy na świecie). W praktyce sprzęt taki sprowadzany jest przede wszystkim z zagranicy, a oferty przetargowe firm zewnętrznych często nie są tożsame z indywidualnym zapotrzebowaniem zawodników. Dodatkowo odczuwalny jest brak konkurencji na rynku. Dochodzi na przykład do sytuacji, w której do konkretnego przetargu zgłaszała się tylko jedna firma, a narzucane przez nią marże są z tego powodu bardzo wysokie. Ponadto dodatkowym plusem startowania Spółki w przetargach jest to,

że zysk wypracowany przez nią z tej działalności trafia do Związku i jest przeznaczany na jego działalność statutową. Niemniej, każdy przetarg ogłaszany przez Związek prowadzony jest z najwyższą starannością i z poszanowaniem wszelkich przepisów, a to oznacza, że jeśli oferta innej firmy niż Spółka jest korzystniejsza (lepiej), Związek korzysta właśnie z niej.

Jest Pan sekretarzem generalnym Związku i jednocześnie prezesem Spółki. Nie myślicie o przekazaniu sterów Spółki menedżerowi, który nie byłby związany z władzami Związku?

Docelowo być może doprowadzimy do takiej sytuacji. Jednak w pierwszym okresie działania Spółki uznaliśmy, że powinniśmy ograniczać koszty związane z jej działalnością. Dlatego między innymi łączę te dwie funkcje. Myślę, że ma to sporo plusów. Myślę też, że bezpośredni kontakt na linii zarząd Spółki – zarząd Związku czy jego Prezydium to dodatkowy atut. W końcu Spółka prowadzi dość specyficzną działalność, bliską temu, co dzieje się w środowisku motorowodniaków.

Nie uciekniemy od tematu pieniędzy... Ile zarabia prezes Spółki?

Pobiera miesięczne uposażenie w wysokości dwóch tysięcy złotych. Rada Nadzorcza Spółki – zgodnie z dokumentami założycielskimi – sprawuje stały nadzór nad jej działalnością. Pięcioosobowy skład Rady Nadzorczej tworzą cztery osoby z Zarządu Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego oraz prawnik z wieloletnim doświadczeniem, które pobierają raz na trzy miesiące ekwiwalent w wysokości tysiąca pięciuset złotych, za udział w posiedzeniu Rady Nadzorczej.

Dziękuję za rozmowę.

Ps. Wizerunek - budowanie spójnego świata marki

Spółka „Speed on the water” działa wyłącznie na rzecz Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego. W celu budowania jednolitego i spójnego wizerunku zewnętrznego, Związek (na podstawie stosownej umowy) użyczył Spółce swój znak graficzny (logo). Aby odróżnić od siebie dwa podmioty (Związek i Spółkę), w maju tego roku zapadła decyzja o wprowadzeniu odmiennego wariantu kolorystycznego dla logotypu Spółki. W ten sposób powstała spójna i kojarząca się jednoznacznie z organem nadrzędnym „Rodzina Znaków” Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego. Ma to niebagatelne znaczenie przy podejmowaniu działalności w zakresie promocji, pozyskiwania Partnerów czy Sponsorów dla Związku. Związek i Spółka działają też w obrębie jednego hasła promocyjnego (claim): „Jesteśmy tam, gdzie jest SPEED ON THE WATER”.



Wydawnictwa Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego



speed on the water



www.motorowodniacy.org

www.polishpowerboating.com

Apple iPad

Milion prezentów w jednym



**Spełnia świąteczne marzenia
Przyjdź do nas i przekonaj się**

iSpot Apple Premium Reseller
tel. 801 802 882 | www.iSpot.pl

iSpot

